



JULIUSZ SŁOWACKI

---

**Sen srebrny  
Salomei**



Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Nowoczesna Polska.

---

JULIUSZ SŁOWACKI

# *Sen srebrny Salomei*

ROMANS DRAMATYCZNY W PIĘCIU AKTACH

## AKT I

*Komnata w regimentarskim dworze. — Pan Regimentarz<sup>1</sup> STEMPOWSKI i Pan LEON, syn Regimentarza, przy stoliku z papierami. — SEMENKO, kozak dworski, siedzi przy progu na ławce, otulony burką.*

REGIMENTARZ

Mój Leonie, już po Ave Marii,  
Siadaj waćpan<sup>2</sup> do tych ekspedycji.  
Cóż tam piszą z króla kancelarii?

LEON

Rozkazują, byś rozesłał wici<sup>3</sup>  
Po Podolu jako regimentarz,  
I z Grzyłowem się łączył Moskałem<sup>4</sup>  
Przeciw chłopstwu.

REGIMENTARZ

Odpiszę im z żalem,  
Żem nie Moskal; pierw<sup>5</sup> pójdę na cmentarz,  
Niżbym moją moc regimentarską  
Miał połączyć z kozacką i carską,  
Z którą król mię żąda zaprzyjaźnić.  
Chcąc, jak widzisz mocanie<sup>6</sup>, mnie zbłaźnić  
Za to, żem był królowi posłuszny.  
Cóż tam dalej?

Duma

LEON

Raport Gruszczyńskiego.

REGIMENTARZ

Czytaj wacan<sup>7</sup>, bo to człowiek jest słuszny  
I był dawniej moim szkolnym kolegą.  
A dziś w mojej chorągwi mi służy.  
Człowiek silnej ręki, człowiek duży!  
Takich nie ma już dzisiaj na ziemi!  
A są, to ich karty i kieliszek,  
Już nie szabla z ogniami złotymi,  
Nie koń bawi, harcujący przed szykiem.  
Jak mi drogi ten święty Franciszek  
*Całuje sygnet.*  
Na pierścieniu dziadowskim<sup>8</sup> z krwawnikiem<sup>9</sup>,  
Tak mi drogie serduszko w tym starcu!  
Biały starzec — biały — jak kot w marcu,  
A tak jeszcze ognisty...! Cóż pisze?

LEON

*czytając list.*

«Ja i moi towarzysze,

<sup>1</sup>regimentarz — w daw. wojsku polskim zastępca hetmana. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>waćpan — daw. skrót od zwrotu grzecznościowego: waszmość pan. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>wici — dawny sposób zwolowywania wojowników na wyprawę wojenną. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>Moskal (daw., pogard.) — Rosjanin; obywatel państwa moskiewskiego, szczególnie urzędnik a. żołnierz. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>pierwej (daw.) — najpierw; tu: prędkiej. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>mocanie — daw. skrót od zwrotu grzecznościowego: mości panie, waszmość panie. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>wacan — daw. skrót od zwrotu grzecznościowego: waszmość pan. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>dziadowski — należący do dziada (przodka), odziedziczony po nim. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>krwawnik — daw. określenie ozdobnego kamienia barwy czerwonej, rubinu a. granatu. [przypis edytorski]

Stanąwszy u Czarnego Kurhana<sup>10</sup>,  
 Stopy Jaśnie Wielmożnego Pana  
 Całujemy. Wszystko dobrze nam idzie.  
 A na wielkiej piramidzie  
 Nie spisać słowo po słowie,  
 Co jeszcze zamiarów w głowie  
 I projektów, i zasadzek.  
 Naszliśmy na kilka schadzek  
 W lesie hajdamackiej<sup>11</sup> czerni<sup>12</sup>,  
 I tak się moi pancerni  
 Popisali jak zazwyczaj.  
 W jednej sotnik pewien, Nyczaj,  
 Zarąbany; w drugiej sprawie,  
 Gdzie nam rzecz poszła na rękę,  
 Przydybaliśmy<sup>13</sup> Tymenkę.  
 I tak uszedł nam ciekawie,  
 Że jeszcześmy w zadziwieniu,  
 Na Salamandry w płomieniu,  
 Na Pliniuszowe bajeczki  
 Myśl i *mentes*<sup>14</sup> obracamy.  
 Widziałem go sam przy kordzie<sup>15</sup>,  
 W żupanku<sup>16</sup> ze złotej lamy<sup>17</sup>,  
 W kontuszu<sup>18</sup>, ze krwią po mordzie  
 Kapającą<sup>19</sup> jak berberys<sup>20</sup>;  
 Lecz bestia w żar się rzuciła  
*Tanquam drago*<sup>21</sup>. *De caeteris*<sup>22</sup>  
 Nie piszę. Chłopstwo jest czarne,  
 Krwawe, wściekle i niekarne;  
 Wódką i miodem zalane,  
 Przez popy<sup>23</sup> oszukiwane,  
 Karmione w cerkwiach proskurą<sup>24</sup>  
 Śród krwi, mordów, których pióro  
 Dotknąć się boi w pisaniu.  
 Powiem też, że dzisiaj rano,  
 Będąc sam na harcowaniu,  
 Razem z jutrzeńką różaną,  
 Z ogniem płonącej aurory<sup>25</sup>  
 Do sławnego Wernyhory<sup>26</sup>

<sup>10</sup>*kurban* — rodzaj daw. mogiły. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>*hajdamacki* — związany z hajdamakami, tj. uczestnikami zbrojnych i krwawych rebelii przeciwko Rzeczypospolitej w latach 1730–1770. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>*czerni* — chłopstwo. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>*przydybać* — złapać; zacząć się na kogoś i spotkać go. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>*mentes* (łac.) — umysły. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>*kord* — krótka szabla, używana zazwyczaj przez niższe warstwy społeczeństwa. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>*żupan* — staropolska szata męska w kształcie długiej sukni z długimi rękawami, zapinana na rząd guzików. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>*lama* — tu: ozdobny materiał. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>*kontusz* — staropolska szata wierzchnia z rękawami rozciętymi od pach do łokci, tak aby widać było żupan. [przypis edytorski]

<sup>19</sup>*kapający* — dziś: kapiący. [przypis edytorski]

<sup>20</sup>*berberys* — krzew o opadających gałęziach, w okresie dojrzewania cały pokryty podłużnymi, czerwonymi jagodami. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>*tanquam drago* (łac.) — jak smok. [przypis edytorski]

<sup>22</sup>*de caeteris* (łac.) — o innym; o czym innym; o innych sprawach a. pozostałych osobach. [przypis edytorski]

<sup>23</sup>*popy* — dziś popr. forma D.lm: popów. [przypis edytorski]

<sup>24</sup>*proskura* — chleb pszenny pełniący w cerkwiach rolę hostii (ofiary). [przypis edytorski]

<sup>25</sup>*aurora* — jutrzeńka, zorza, brzask. [przypis edytorski]

<sup>26</sup>*Wernyhora* — lirnik kozacki z XVIII w., który przepowiedział rozbiory Rzeczypospolitej, a następnie jej odrodzenie się. [przypis edytorski]

Dotarłem. — Lecz żal się, Boże! —  
 Stary w samotnym futorze<sup>27</sup>,  
 Nad którym dęby kołyszą  
 Swoje złote sybillińskie  
 Listeczki, nie wart tej famy<sup>28</sup>,  
 Którą pieśni ukraińskie  
 Rozniosły, i z czym<sup>29</sup> się słyszą  
 W kraju — i futor augura<sup>30</sup>  
 Do Trofoniuszowej jamy<sup>31</sup>  
 Nie umył się<sup>32</sup> — choć i to dziura  
 W pobliżu dawnych kurhanów,  
 Pełna starych lir<sup>33</sup> i dzbanów,  
 Mogłaby wiatrem przesyta  
 Wydawać sybilne jęki.  
 Widziałem miecz Doroszenki<sup>34</sup>  
 I złote końskie kopyta;  
 Sądzę, że są tylko z miedzi  
 W ogniu dobrze pozłoczone.  
 Sam zaś starzec... w jamie siedzi  
 Spokojnie i rzeczy śnione,  
 Pełne szumu i zamętu  
 Rozpowiada bez talentu  
 Mieszanym chłopskim językiem.  
 Żeby zaś był czarownikiem,  
 Nie wierzę... Gdy na pytanie  
*De propriis*<sup>35</sup>, Wielmożny Panie,  
 Płótl mi, zwyczajnie gaduła,  
 Że mi żonka moja spruła  
 Kaftanik dawno zaczęty...  
 Że co do mnie, będę wzięty  
 Przez dwie chorągiewki w stepie,  
 Jak szczygieł i gil na lepie  
 W przerażeniu odrętwiały,  
 Że prócz głowy, będę cały  
 W grobie. — Na te przepowiednie  
 Spoglądam jako na brednie,  
 Nic z nich nie rokując złego,  
 A do krzyża się krwawego  
 W każdej niedoli uciekam.  
 Teraz na rozkazy czekam  
 Dalsze i jestem ostrożny.  
 A gdy Pan Jaśnie Wielmożny  
 Rozkażesz, to krew się zbudzi,  
 I będę ryzykował ludzi  
 I siebie...».

Prorok

<sup>27</sup>futor a. chutor — przysiółek staniczki kozackiej na ukraińskich stepach. [przypis edytorski]

<sup>28</sup>fama — sława. [przypis edytorski]

<sup>29</sup>czem — dziś popr.: czym. [przypis edytorski]

<sup>30</sup>augur — starożytny kapłan, który wnioskował wolę bogów z lotu dużych ptaków drapieżnych. [przypis edytorski]

<sup>31</sup>Trofoniuszowa jama — Trofoniusz był murarzem, który miał wybudować niezwykle bogatemu człowiekowi jamę, w której będzie on mógł trzymać złoto; wiedząc o tym, pozostawił jeden kamień na tyle luźno, że nocami zakradał się tam i kradł cenny kruszec. [przypis edytorski]

<sup>32</sup>nie umył się — nie umywa się; jest bez porównania gorszy. [przypis edytorski]

<sup>33</sup>lira — instrument muzyczny szarpany. [przypis edytorski]

<sup>34</sup>Doroszenko — hetman ukraiński w latach 1665–1676. [przypis edytorski]

<sup>35</sup>de propriis (łac.) — własne; tu: o rzeczy mnie dotyczące. [przypis edytorski]



REGIMENTARZ

Pocziwy szlaga<sup>36</sup>!

LEON

*czytając list.*

«Kończąc list w zwykłym afekcie<sup>37</sup>,  
Który mi się z wiekiem wzmaga,  
Jaśnie Wielmożnego Pana  
Sługa, ściskam za kolana  
I córce, co na respekcie<sup>38</sup>  
W jego domu kornie służy,  
Z tej krwawej mojej podróży  
Posyłam błogosławieństwo,  
Zupełnie o jej panieństwo  
I dalsze losy spokojny».

REGIMENTARZ

Poślę mu huf<sup>39</sup> jeden zbrojny.  
A ty, Lwie<sup>40</sup>, napisz, niech czeka  
I niech unika rozprawy,  
Aż przybędzie z niedaleka  
Chorągiew Kozaka Sawy<sup>41</sup>,  
To pójdziemy na pewnika.  
Teraz niech boju unika,  
W lasach lega, nie na stepie,  
Ani na wietrznym wertepie  
Harcuje... Dodaj dwa słowa:  
Że Salusia jego zdrowa,  
Że my go wszyscy kochamy,  
Z tej Trofoniuszowej jamy  
Złego nie rokując sobie,  
Wszakże omenu ciekawi...  
A jeśliby już był w grobie,  
Proś go, niech głowę wystawi  
I nie straci polskiej duszy,  
A ja go wyciągnę za uszy.  
Cha! Cha! bajkarz Wernyhora  
Staremu napłótl powiastek...!  
Pójdę do naszych niewiastek  
Powiedzieć o tej potyczce  
Z duchami... A ty... czy wczora<sup>42</sup>  
Oświadczyłeś się księżniczce?

LEON

Nie śmiałem, ojcie kochany!

REGIMENTARZ

Głupiś! Więc ja cię wyręcę.

<sup>36</sup>*szlaga* (z niem. *schlagen*: bić, uderzać) — rębajło; por. *szlagon*: prowincjonalny, zasiedziały na wsi, niewykształcony szlachcic, hreczkosiej. [przypis edytorski]

<sup>37</sup>*afekt* (daw.) — miłość, uczucie. [przypis edytorski]

<sup>38</sup>*na respekcie (...)* *służy* — być na utrzymaniu; por. *panna respektowa*: kobieta niezamężna, mieszkająca stale u bogatszego krewnego lub u pracodawcy i będąca na jego utrzymaniu. [przypis edytorski]

<sup>39</sup>*huf* (daw.) — zastęp, hufiec. [przypis edytorski]

<sup>40</sup>*Lew* — dosł. tłumaczenie z łac. i wschodniosłowiański odpowiednik imienia Leon. [przypis edytorski]

<sup>41</sup>*Kozak Sawa* — Józef Sawa-Caliński, wybitny dowódca konfederacji barskiej. [przypis edytorski]

<sup>42</sup>*wczora* — dziś popr.: wczoraj. [przypis edytorski]

LEON  
Ojczy!

REGIMENTARZ  
Aniś do kieliszka,  
Ani do... Serce zajęczy!  
Na sygnet świętego Franciszka  
Przysięgam! Że cię zaręczy  
Dziś jeszcze tym oto krwawnikiem.

*Całuje pierścien i wychodzi.*  
LEON  
Semenko, siadź za stolikiem  
I do Gruszczyńskiego napisz  
Ekspedycją<sup>43</sup>.

*Wychodzi.*  
SEMENKO  
Dobrze, panie!  
*Zrzuca burkę i siadając przy stoliku, pisze.*  
Złoty Lach<sup>44</sup>... Ot czart i papież  
Na moje edukowanie  
Musieli lożyć pieniądze.  
Oj, staremu ja szlachciurze  
Taką wannę przyporządy,   
Takim pismem się przysłuży,  
Taki bodiak<sup>45</sup> mu przyczepię,  
Że, oj wspomni on w purpurze,  
Toj<sup>46</sup> dziad, cały w krwawych ranach,  
Jak mię kiedyś bił na stepie,  
Szukając skarbów w kurhanach.  
Stary dziad! Żaloszny sknera!  
Bywało chłopcy<sup>47</sup> odziera  
I plecy nahajem<sup>48</sup> porze<sup>49</sup>  
A złoto w szkatule dusi...  
Každy dzień, mówi, wyorze  
Pereleczkę dla Salusi  
I turkusik da błękitny,  
Albo pasek aksamitny;  
Aż, powiada, moja córka  
Cała w perłach i brylantach,  
Będzie grzebała jak kurka  
W księciach i grafach<sup>50</sup> amantach.  
Ot i wybrała szczyglica<sup>51</sup>,  
Nim szesnastu latek doszła,  
Gacha<sup>52</sup>, przy blasku księżyca,  
Z którym sobie za mąż poszła  
Bez barwinku<sup>53</sup> i bez księdza...

Gniew, Zemsta

Ojciec, Córka, Klejnot,  
Mąż, Malżeństwo,  
Bogactwo, Przemoc,  
Chłop, Szlachcic

<sup>43</sup>ekspedycja — tu: wysłanie listu, przesyłki. [przypis edytorski]

<sup>44</sup>Złoty Lach — tu: iron. o bogatym Polaku. [przypis edytorski]

<sup>45</sup>bodiak — roślina stepowa o kolczastych łodygach i liściach. [przypis edytorski]

<sup>46</sup>toj — ten. [przypis edytorski]

<sup>47</sup>chłopy — dziś popr. forma B.lm: chłopów. [przypis edytorski]

<sup>48</sup>nahaj — skórzany bicz. [przypis edytorski]

<sup>49</sup>porać — tu: bić. [przypis edytorski]

<sup>50</sup>graf — tytuł arystokratyczny. [przypis edytorski]

<sup>51</sup>szczyglic — syn szczygła; tu: ptaszek. [przypis edytorski]

<sup>52</sup>gach — lekceważąco o kochanku. [przypis edytorski]

<sup>53</sup>barwinek — roślina o niebieskich kwiatach; tu: bukiet ślubny. [przypis edytorski]

Tam stary w stepach się pędza  
Za wiatrem i rzezuniami<sup>54</sup>,  
A tu młokos dziecko plami  
Na respekcie w ojca domu.  
A ja... a ja... a ja ginę  
Z miłości!

*Nalewa szklanę romu<sup>55</sup> i pije.*

Hej! Szklanę romu!

Ot za tę jedną dziewczynę,  
Gdyby słowo miłe rzekła,  
Skoczywby<sup>56</sup> jak czart do piekła,  
Wyrezałby<sup>57</sup> dwór i pany.

Był ja niegdyś wychowany  
Na hetmana, nie na chłopa;  
Choć syn Gruszczyńskiego popa,  
To, bywało, na kurhanie,  
Kiedy koń nade mną stanie  
A miesiąc w oczy uderzy,  
To ja sobie śnił z rycerzy  
Wielkie hufce, błyskawice,  
Rusaleczki i księżyce;  
Hej, i zamek na Ostrowie,  
I hetmański miecz w alkowie<sup>58</sup>;  
A ja, wtenczas pan mieczowy,  
Wyśnił sobie, snem widuna<sup>59</sup>,  
Od miecza jak od pioruna  
Wyzłoczone dno alkowy;  
I w tej wielkiej ognistości,  
W tym oblasku<sup>60</sup> i rubinie,  
Śnił ja siebie przy dziewczynie  
Pełnej wiary i miłości;  
A to była jakaś nowa,  
Blaskiem miecza koralowa,  
Jakaś wielka hetmanowa,  
Jakieś serce bohaterne<sup>61</sup>,  
Zapalone, na śmierć wierne,  
Na atlasach, na kobiercu  
Bijące mi tuż przy sercu.

A dziś, co ja? Kozak dworny,  
Rzeński, śmiały i przezorny,  
I do korda, i do czaszy<sup>62</sup>,  
Lecz niedługo sługa laszy<sup>63</sup>!  
Hej! Kozaczek was nastraszy,  
Pany Lachy<sup>64</sup>! Taj<sup>65</sup> w godzinę  
Ruszy całą Ukrainę  
I z królem ją rozgraniczy.

<sup>54</sup>*rzezuni* (z ukr. *rezun*) — zabijaka, hajdamak. [przypis edytorski]

<sup>55</sup>*rom* — rum. [przypis edytorski]

<sup>56</sup>*skoczywby* — dziś popr.: skoczyłby. [przypis edytorski]

<sup>57</sup>*wyrezać* — wyrżnąć. [przypis edytorski]

<sup>58</sup>*alkowa* — ustronna izba; sypialnia. [przypis edytorski]

<sup>59</sup>*widun* — szaman, jasnowidz, opowiadacz baśni. [przypis edytorski]

<sup>60</sup>*oblask* — odbłask. [przypis edytorski]

<sup>61</sup>*bohaterne* — dziś: bohaterski. [przypis edytorski]

<sup>62</sup>*czasza* — tu: kielich. [przypis edytorski]

<sup>63</sup>*laszy* — polski. [przypis edytorski]

<sup>64</sup>*pany Lachy* — panowie Polacy. [przypis edytorski]

<sup>65</sup>*taj* — toć; przecież. [przypis edytorski]



*Wbiega panna Salomea Gruszczyńska*

SALOMEA

Semenko!

SEMENKO

Od jej słodyczy  
Serce mi pęka... Szczo panna<sup>66</sup>...?

SALOMEA

Troska jakaś nieustanna  
Dręczy mię. Ciągłe sny miewam,  
Chociaż przed każdym<sup>67</sup> uśnięciem  
Głośno Anioł Pański śpiewam.  
Ciągłe sny, których pojęciem  
Wytłumaczyć i pojąć nie mogę...  
Ojciec mię także niebogę  
Przestraszył tym Wernyhorą  
I sen znowu spędził z powiek.  
Powiedz mi, co to za człowiek?  
Czy go znasz? Skąd mu się biorą  
Te wróżby?

Sen

SEMENKO

Z ducha, panienko.

SALOMEA

Kiedy ja byłam maleńką,  
To o nim słyszałam wiele...  
Powiedz mi, czy on bywa w kościele?  
Czy się modli do Najświętszej Panny?

SEMENKO

Czart<sup>68</sup> wie...

SALOMEA

Czart wie? Ach! Jaki ty blady!  
Lękam się go... Czy ty chory, czy ranny?  
Ach!

*Semenko nagle gasi świece, Salomea zląkniona ucieka.*

SEMENKO

Ptaszynę maleńką ja spłoszył...  
Taj nie da z tą Laszką<sup>69</sup> rady  
Człowiek, póki się krwią nie spanoszył<sup>70</sup>.

*Siada znów na ławie i udaje drzemiącego. Wchodzą REGIMENTARZ i KSIĘŻNICZKA będąca u niego na opiece.*

REGIMENTARZ

Dosyć tu srebrnych blasków od księżycy,  
Moja księżniczko, bo na to, co powiem,  
Płoni się każda dostojna dziewica;  
Mój syn przepłaci tej miłości zdrowiem,

Swaty

<sup>66</sup>*szczo panna* (z ukr.) — co, panienko; słucham panienko. [przypis edytorski]

<sup>67</sup>*każdym* — dziś popr.: każdym. [przypis edytorski]

<sup>68</sup>*czart* — diabeł. [przypis edytorski]

<sup>69</sup>*Laszka* — Polka. [przypis edytorski]

<sup>70</sup>*spanoszyć się* — stać się panem; zyskać bogactwo, władzę, panowanie. [przypis edytorski]

Jeżeli serca dla niego nie ruszysz;  
Chłopca mi, moja piękna panno, suszysz.

KSIĘŻNICZKA

Syn mię acana<sup>71</sup> nazywa księżycem,  
A księżyc ani suszy, ani grzeje.

REGIMENTARZ

Więc mi chłopczyna biedny oszaleje,  
Ciągłe pod twojem rozwidnionem licem<sup>72</sup>,  
Na białe, srebrne strzały wystawiony.

KSIĘŻNICZKA

Lecz mówi, żem ja księżyc jest czerwony.

REGIMENTARZ

Być może, moja dowcipna dziewczynko!  
Czerwony, bo ty jesteś Ukrainką,  
A ukraińskie miesiące w czerwieni,  
Zresztą... Nie mogę w dowcip iść zapaśnię<sup>73</sup>...  
Jak się syn z białym miesiącem ożeni...

KSIĘŻNICZKA

*przerywając*  
Będzie zaćmienie wielkie... Miesiąc zgaśnie.

REGIMENTARZ

Dobrze...! Po ciemku kochać się będziecie.  
Weź ten pierścionek...

KSIĘŻNICZKA

Zarzuć go w śmiecie<sup>74</sup>.

REGIMENTARZ

Nie rób, acanna<sup>75</sup>, sobie z tego śmieszek,  
Bo to jest krwawnik mój święty Franciszek,  
Sygnet cudowny przez dziada mi dany  
A tak przez usta już wycalowany,  
Że świętych rysów na nim ani śladu.  
Usteczek twoich pierścionek, uwity  
Z róż i perełek, będzie tak zużyty.

KSIĘŻNICZKA

Więc go drugiemu oddam.

REGIMENTARZ

Daj cię gadu!  
Jakaś dowcipna...! Tego nie chcę wcale.  
Powiedz mi, kiedyż wam hymen<sup>76</sup> zapalę?  
I wniosę pierwszy za zdrowie kieliszek?

<sup>71</sup>acana (daw.) — skrót od zwrotu grzecznościowego: waszmość pan. [przypis edytorski]

<sup>72</sup>twojem rozwidnionem licem — daw. formy dla r.ż. i r.n.; dziś: twoim rozwidnionym licem. [przypis edytorski]

<sup>73</sup>iść zapaśnię — iść w zapasy, stawać do walki. [przypis edytorski]

<sup>74</sup>śmiecie — dziś popr. forma B.Im: śmieci. [przypis edytorski]

<sup>75</sup>acanna (daw.) — skrót od zwrotu grzecznościowego: miłościwa panna. [przypis edytorski]

<sup>76</sup>hymen — tu: płomień zapalany podczas uroczystości zaślubin. [przypis edytorski]

KSIĘŻNICZKA

Jak się pokaże ten święty Franciszek,  
Zejdzie z pierścionka i ślub da w kościele.

REGIMENTARZ

Czasu ci nie dam, dziewczyno, tak wiele,  
Jutro mi staniesz przed wielkim ołtarzem,  
Nie darmo jestem tu regimentarzem;  
Zregimentuję was do posłuszeństwa...  
Dziwno, że wszystkie waćpanny błazeństwa  
Tak mi są miłe jakby głos słowika.

KSIĘŻNICZKA

Więc jako wdowiec oświadczyć mi się z ręką,  
A ja ci wrócę twojego krwawnika.

REGIMENTARZ

Co za szalona i głupia dziewczyna!  
Jak to? Więc wolisz mnie niż mego syna?

KSIĘŻNICZKA

Nie wiem, co wolę, namyśleć się muszę.  
Skowronków pełną wiosennych mam duszę.  
Kapryśną jestem i trudną dziewczicą.

Kobieta, Młodość

REGIMENTARZ

Więc się namyślaj, moja kapryśnico,  
Ale nad suknią, nie zaś nad małżonkiem.

*Wychodzi.*

KSIĘŻNICZKA

Otóż zostałam z szlacheckim pierścionkiem  
I sprawdzają się widzenia  
I świat jest z duchami zgodny,  
Bo krwawość tego pierścienia  
Świadczy o tem<sup>77</sup>, że to pierścień rozwodny.  
Bo ta kropla z Dejaniry  
Koszuli<sup>78</sup> na mnie skapana  
Dawno mi przez srebrne liry  
Była już zapowiedziana.  
Widzę na palcu człowieka  
Ten pierścień; w ciało się wjada.  
I do kości dłoń wypieka  
I z węglem, z ręką upada.  
Ach! i widzę, ach! i słyszę  
Jeszcze głos lirnego dziada,  
Co jak dumka na sen mię kołysze.  
Ach! i wioszczaną ulicą<sup>79</sup>  
Leci rycerz — tak że chaty  
Miecza jego błyskawicą  
Oświecone świecą w sadach  
Jak złoto-różane kwiaty...  
Ach! i śpieszy po lewadach<sup>80</sup>

Proroctwo

<sup>77</sup>o tem — daw. forma dla r.ż. i r.n.; dziś: o tym. [przypis edytorski]

<sup>78</sup>kropla z Dejaniry koszuli (mit. gr.) — Dejanira nieświadomie podarowała swojemu mężowi, Heraklesowi, zatrutą jadłem (umoczoną we krwi centaura Nessosa) koszulę, przez którą heros zginął. [przypis edytorski]

<sup>79</sup>wioszczana ulica — wiejska droga; droga przez wioskę. [przypis edytorski]

<sup>80</sup>lewada (daw.) — łąka, polana. [przypis edytorski]

Dziad do wesela potrzebny,  
Podarunek niosąc srebrny,  
A za nim co...? Drużka trupia...

O! Boże, jaka ja głupia,  
Że o snach marzę ogniście.  
Jak gdybym z duchami żyła,  
Gdym na świecie rzeczywiście  
Takie głupstwo popełniła,  
Że choćby się teraz dręczyć  
I być braną przez miłość lub trwogę,  
To już ani się zaręczyć,  
Ani żoną być nie mogę.  
*Spostrzegając Semenkę.*  
Jezu! Kozak się rozczuchał<sup>81</sup>,  
Zginionam... jeśli podsłuchał,  
Jeśli mi stanie za świadka,  
Że gdy słońce zejdzie z czoła,  
To ja nie zawsze wesola,  
Ale czasem jestem smętna wariatka.  
Semenko.

SEMENKO

*udając, że się budzi.*

Czego potrzeba księżniczce?

KSIĘŻNICZKA

Świętojańskiego robaczka w różycze,  
Gwiazdy i kwiatu, rybki i motyla,  
Feniksa, myszki białej, krokodyla,  
Sługi i pana, smutku i zabawy...  
Czy ty służyłeś pod chorągwią Sawy?

SEMENKO

Nie, ale znam go.

KSIĘŻNICZKA

Jakże on wygląda?  
Czy na barana, czyli<sup>82</sup> na wielbłąda?  
Czy na kozaka, czyli na szlachcica?  
Czy jest jak chmura? Czy jak błyskawica?  
Czy z oczu jemu patrzy chłop czy książę?

SEMENKO

To patrzy, co mnie...

KSIĘŻNICZKA

Ach! To być nie może,  
Bo tobie z oczu popowicz<sup>83</sup> wyziera.

SEMENKO

*na stronie.*

Ach! Ty proklata<sup>84</sup>!

<sup>81</sup>*rozczuchać się* — rozczmuchać się, otrząsnąć się z senności, rozbudzić. [przypis edytorski]

<sup>82</sup>*czyli* — konstrukcja z partykułą pytajną -li; czy też. [przypis edytorski]

<sup>83</sup>*popowicz* — syn popa (kapłana Cerkwi prawosławnej). [przypis edytorski]

<sup>84</sup>*proklaty* (z ukr.) — przeklęty. [przypis edytorski]

KSIĘŻNICZKA

Przebac mi, ja szczeram...

Z tobą się o ten pierścionek założę,  
Że ty syn popa.

SEMENKO

A jak syn czarta?

KSIĘŻNICZKA

Jezu! Ten człowiek gotów mnie zadławić<sup>85</sup>.

*Ucieka.*

SEMENKO

Budesz ty sto hroszy warta<sup>86</sup>,  
Jak pozwolę się pobawić  
Moim chłopom po zamczysku...  
Jak z kosami potańcujem  
Po nocy, na cmentarzysku,  
Taj w sobie czarta poczujem...

Gniew, Zło

*Wychodzi.*

ZMIANA I

*Las dębowy oświecony księżycem, między drzewami palą się ognie, i żołnierze polscy gotują strawę... albo czyszczą konie. Wchodzą na scenę STARY GRUSZCZYŃSKI i pewien wojak PAFNUCY.*

GRUSZCZYŃSKI

*do obozujących.*

Na tej się leśnej lewadzie<sup>87</sup>  
Rozłożmy, mości panowie,  
Miesiąc do snu ludzi kładzie...  
Trzeba dbać o koni zdrowie  
I od rosy strzec pałaszy<sup>88</sup>;  
Zgotujcie jaglanej kaszy,  
Zaśpiewajcie hymn powstański<sup>89</sup>;  
A śpiewem na Anioł Pański  
Zakończyć tę wiecznicę...  
I sza! noc przepędzić cicho,  
Bo po lasach nie śpi lichy  
I można bez ostrożności  
Zobaczyć swój łeb na tyce...  
Bo to wojna bez litości,  
Z orłami biją się krucy<sup>90</sup>.

*Wchodzi na scenę.*

Mości wojaku Pafnucy,  
Siądźmy tu na osobności,  
Muszę pomówić z waćpanem.

*Siadają.*

PAFNUCY

Słucham, stary mój kolego.

<sup>85</sup>zadławić — tu: udusić. [przypis edytorski]

<sup>86</sup>budesz ty sto hroszy warta (z ukr.) — Będziesz ty sto groszy warta. [przypis edytorski]

<sup>87</sup>lewada (daw.) — łąka, polana. [przypis edytorski]

<sup>88</sup>pałasz — broń do walki wręcz z prostą, długą i szeroką głownią (częścią broni służącą do zadawania ciosów). [przypis edytorski]

<sup>89</sup>powstański — powstańczy. [przypis edytorski]

<sup>90</sup>krucy — dziś popr. forma M.lm: kruki. [przypis edytorski]

GRUSZCZYŃSKI

Więc bez eksordu<sup>91</sup> żadnego,  
Jak gdybyś był kapelanem,  
(Co być bardzo może... bo się  
Dominus vobiscum<sup>92</sup> niby  
Przebija w acana głosie)  
Powiem ci, że jakieś grzyby  
Smutku na sercu mi rosą.  
Oto, panie, z przeszłą wiosną,  
Gdy były trąby wojackie,  
Na hasło konfederackie<sup>93</sup>  
Nie poszedłem... Tak to bywa,  
Że starość radzi leniwa  
A potem żal człowiekowi.  
Bar upadł! Bar upadł, mocanie!  
Zaufali Chrystusowi  
A upadli...!

PAFNUCY

Na kolanie  
Pokutuj waść za te słowa.

GRUSZCZYŃSKI

Świątynia to purpurowa  
Pokuty — pierś moja stara,  
W której się serce rozpara<sup>94</sup>  
Na wszystkich szwach, krwią lejące:  
Bo serce było gorące,  
Jak zwyczajnie w starym Lachu,  
Ufne... A teraz w przestrachu  
Do chmur wygląda nieśmiało,  
Pod bicz ofiaruje ciało  
A jednak, ptaszyna licha  
W piersi mojej ledwo żywa  
O odwrócenie kielicha  
Modli się<sup>95</sup>. Bo kto używa  
Żywota obok potoku,  
Którym sprawy boże płyną,  
Kto chce spokojny z rodziną  
Swoją kość gdzieś gryźć na boku,  
Więjskich kosztować słodczy,  
Choć się nie policzą ludzie,  
To się Bóg z takim policzy...  
A już wspomniałem podobne  
Aści<sup>96</sup> o posępnym cudzie,  
Który mi rodzinę drobną

<sup>91</sup>eksord (z łac.) — wstęp. [przypis edytorski]

<sup>92</sup>Dominus vobiscum (łac.) — Pan z tobą; zwyczajowe słowa powitania używane przez osoby duchowne w kościele katolickim. [przypis edytorski]

<sup>93</sup>hasło konfederackie — chodzi o konfederację barską, zbrojny związek szlachty polskiej w latach 1768–1772, zawiązany w Barze na Podolu pod hasłem obrony wiary katolickiej i niepodległości Rzeczypospolitej, skierowany przeciwko królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu i popierającym go wojskom rosyjskim; jednym z gł. celów konfederacji było zniesienie narzuconych przez Rosję ustaw dających równouprawnienie innowiercom. [przypis edytorski]

<sup>94</sup>rozparać — rozpierać. [przypis edytorski]

<sup>95</sup>o odwrócenie kielicha modli się — nawiązanie do Ewangelii, według której Jezus miał tuż przed uwięzieniem, które w efekcie doprowadziło do jego męczeńskiej śmierci, modlić się do Boga tymi słowami („odwróć ode mnie ten kielich”) o uniknięcie okrutnego losu, który przeczuwał. [przypis edytorski]

<sup>96</sup>aści — skrót od daw. formy grzecznościowej: waszmości. [przypis edytorski]

Nastraszył... Rzecz niesłychana!

PAFNUCY

Chrystus do domku waćpana  
Zapukał...?

GRUSZCZYŃSKI

Trzy razy! Trzy razy!

PAFNUCY

Mocanie, to są rozkazy,  
Którym oprzeć się nie można.

GRUSZCZYŃSKI

Toż widzisz mię waść<sup>97</sup> na koniu,  
Choć rodzina o mnie trwożna,  
Żona w ciąży — na ustroniu  
Dom obok czarnego lasu.  
A kiedym siadał na bryczkę  
A dzieci aż pod kapliczkę  
Biegły za mną, to się z pasu<sup>98</sup>  
Irysowego widomie<sup>99</sup>  
Odkryła jasność na domie<sup>100</sup>,  
Na którą dziatki<sup>101</sup> łakomie  
Patrzyły<sup>102</sup>, aż zdjęte strachem  
Krzyknęły, że widzą nad dachem  
Jakąś nową tajemnicę,  
Jakąś gorejącą świecę<sup>103</sup>,  
Co je bardzo niespokoi<sup>104</sup>,  
Bo nad samym domem stoi,  
Jak krwawe serce z płomyków.  
Na co ja patrząc, zmaluchłał<sup>105</sup>  
I z dziatkami razem struchłał  
Bo nad domem nieboszczyków  
I nad chatą ludzi chorą  
Często takie światła gorą.

Wizja, Proroctwo

Światło, Omen, Wierzenia

PAFNUCY

Pan Bóg litośniejszy bywa.

GRUSZCZYŃSKI

Toć<sup>106</sup> ja ufam, i leniwa  
Dusza się krzepi nadzieją.  
Wszakże gdybym tu ja zginął,  
A duchy świecy nie zwieją  
Z dworku, gdzie mi wiek przeminął  
Tak słodko przy mej rodzinie,  
Gdziem ja miał ojcowskie graty

<sup>97</sup>waść — skrót od daw. formy grzecznościowej: *wasza miłość*; używany popularnie między szlachtą i mający wydzwięk poufalości. [przypis edytorski]

<sup>98</sup>pasu — dziś popr. forma D.lp: pasa. [przypis edytorski]

<sup>99</sup>widomie — w sposób oczywisty; widocznie, widzialnie. [przypis edytorski]

<sup>100</sup>na domie — dziś popr. forma Msc.lp: domu. [przypis edytorski]

<sup>101</sup>dziatki (daw.) — dzieci. [przypis edytorski]

<sup>102</sup>patrzyły — popr.: patrzyły. [przypis edytorski]

<sup>103</sup>świecę — daw. forma z *é* (tzw. e pochyłonym), tu: wymawianym jak i. [przypis edytorski]

<sup>104</sup>niespokoić — niepokoić. [przypis edytorski]

<sup>105</sup>zmaluchleć (neol.) — zmalec. [przypis edytorski]

<sup>106</sup>toć (przest.) — wszakże, przecież. [przypis edytorski]



Jeszcze więte na Turczynie,  
A pod dąb mój rosochaty<sup>107</sup>  
Wodził gości... i pił kawę  
W dawnych, starych roztruchanach<sup>108</sup>,  
Pacierz mówił na kolanach,  
Córkom gotował wyprawę;  
Jeśli to wszystko pójść musi  
Z wiatrem... pomnij o Salusi,  
Bądź dla niej jak ojciec szczery  
I groźny jak ojciec drugi.  
Bo to skrzydlate chimery<sup>109</sup>  
Gotowe złotymi cugami<sup>110</sup>  
Przybyć po nią z pieśnią słodką  
I dzieciątko moje ciche,  
Jakby jaką drugą Psyche<sup>111</sup>,  
Zrobić małą szczebiotką,  
Którą za skrzydełka złote  
Strzepotane Kupid<sup>112</sup> chwyci.  
A potem, gdy się nasyci,  
To wypędzi na ciemnotę,  
Rzuci gdzie jak dzban rozbity.  
Pamiętaj! To dziecko krwiste,  
Oczęta ma przezroczyście,  
Zielone, jak selenity<sup>113</sup>;  
A zdają się na zuchwałość  
Podwodzić szatańskie wzroki<sup>114</sup>...  
A taka płci<sup>115</sup> wielka białość!  
A takie gorsu<sup>116</sup> uroki!  
Że się boję o nią — boję!  
Bardzo boję!

PAFNUCY

Bądź spokojny.

GRUSZCZYŃSKI

Powiedz, że ja przy niej stoję  
Zawsze... choćbym pozbył ciała;  
To w anielską palmę zbrojny  
Stanę... I będzie słyszała,  
Jeśli się złego dopuści,  
Mój głos z piekielnej czeluści  
Wołający.

PAFNUCY

Nie wróż smutnie.

<sup>107</sup>*rosochaty* — rozgałęziony. [przypis edytorski]

<sup>108</sup>*roztruchan* — wielki, ozdobny kielich w kształcie zwierzęcia, służył do wznoszenia toastów. [przypis edytorski]

<sup>109</sup>*chimera* (mit.) — potwór z głową lwa, ciałem kozy i ogonem węża. [przypis edytorski]

<sup>110</sup>*cugi* — dziś popr. forma N.lm: cugami; *cug* tu: zaprzęg. [przypis edytorski]

<sup>111</sup>*Psyche* (mit. gr.) — personifikacja duszy ludzkiej. [przypis edytorski]

<sup>112</sup>*Kupid* właśc. *Kupidyn* (mit. rzym.) — bóg miłości. [przypis edytorski]

<sup>113</sup>*selenit* — kamień księżycowy o specyficznym połysku. [przypis edytorski]

<sup>114</sup>*wzroki* — dziś tylko forma lp: wzrok. [przypis edytorski]

<sup>115</sup>*płec* (daw.) — cera; twarz. [przypis edytorski]

<sup>116</sup>*gors* (daw.) — dekol. [przypis edytorski]

GRUSZCZYŃSKI

Bo to widzisz, po tych dworach  
Są Włochy<sup>117</sup> dzwoniące w lutnie,  
Ubrane w różnych kolorach,  
Niby diabli w opalowych  
Zbrojach... a wewnątrz zepsuci;  
Ci dziewczątka świeżych, zdrowych  
Szukają... żądłem je wabią,  
Aż ptaszeczek im w gardło się rzuci.  
A są jeszcze sztuką babią  
Zajęte stare matrony<sup>118</sup>,  
Co porzuciły robrony<sup>119</sup>  
I kornety<sup>120</sup>... A te dziecku,  
Już ubrane po niemiecku,  
Straszne czasem dają rady.  
Gdy je widzę w strusich kitach,  
Chodzące prawdziwe gady,  
To bym się na tych kobietach<sup>121</sup>  
Pastwił! Szelmy niegodziwe!  
Prawdziwie są diabłą milicją.  
*Wchodzi KOZAK regimentarski.*  
Skąd ty, Kozak?

KOZAK

Z ekspedycją

Od dworu.

GRUSZCZYŃSKI

Czemu tve ślipie<sup>122</sup>

Takie jasne? Takie krzywe?  
Czy się spił na jakiej stypie?

KOZAK

Witrom<sup>123</sup> spity.

*Odcchodzi. Gruszczyński obraca się ku ogniowi i list czyta.*

PAFNUCY

Co się zdarza

Waćpanu? Bledniesz, czytając.

GRUSZCZYŃSKI

Piecząc jest regimentarza,  
Lecz list...? Czy on urągając<sup>124</sup>  
Pisał? Czy był śmierci blisko?  
Hej, rozpalić tam ognisko!  
Niech lepiej te charaktery<sup>125</sup>  
Wyczytam...

<sup>117</sup>Włochy — dziś popr. forma M.lm: Włosi. [przypis edytorski]

<sup>118</sup>matrona — tu: zamężna i niemłoda kobieta. [przypis edytorski]

<sup>119</sup>robron — szeroka, kloszowa suknia. [przypis edytorski]

<sup>120</sup>kornet — daw. kobiece nakrycie głowy; wysoki czepiec o dwóch rogach (stąd nazwa), zwykle bogato zdobiony koronkami, woalkami itp. [przypis edytorski]

<sup>121</sup>kobietach — daw. forma z é (tzw. e pochylonym), tu: wymawianym jak i. [przypis edytorski]

<sup>122</sup>ślipie — oko; zazwyczaj rzeczownik ten występuje w lm: ślipia. [przypis edytorski]

<sup>123</sup>witrom (z ukr.) — wiatrem. [przypis edytorski]

<sup>124</sup>urągać — drwić, szydzić. [przypis edytorski]

<sup>125</sup>charaktery — tu: litery. [przypis edytorski]

PAFNUCY

Nie zmieniaj cery.

GRUSZCZYŃSKI

Mocanie! Pies pod podwórzem  
Nieraz lepiej traktowany!  
Patrzaj! Nazywa mię tchórzem!  
Na czyste Chrystusa rany,  
Którym ja się krwią zadłużył,  
Klnę się... Powiada, że... sto beczek  
Krwi mojej na ludzi tych głowie!  
Piszę, że z chłopami w zmowie.  
Że... Będę mały człowieczek  
Nie człowiek, jeśli przebaczę!

Honor

PAFNUCY

Daj aść<sup>126</sup> — niech ja list zobaczę.  
*Bierze list.*  
To ręka i styl jest sługi.

GRUSZCZYŃSKI

Na pieczęć patrz! Krwawe strugi  
Acherontu<sup>127</sup> z ognia i krwi!  
Na te słowa marszczę brwi  
I trzęcę światem... Ja tchórz!  
Otóż to tak, ludziom służ.  
Nocuj w lesie pod namiotem,  
To cię obrzucają błotem!  
Otóż to tak z ludźmi tymi  
Nowego serca i wiary!  
Kazali ciągnąć w te jary<sup>128</sup>,  
Ciemny komin, loch na ziemi;  
Gdzie wiem, że pewna zasadzka  
I cała czern hajdamacka  
Zasadzona.

Duma, Honor

PAFNUCY

Więc im szczerze  
Odpisz... Ja z listem pojedę.

Zdrada, Honor, Zemsta,  
Poświęcenie, Śmierć

GRUSZCZYŃSKI

Ja mażałbym po papierze?  
Ja...! Oskarżony o zdradę  
Nie krwią, życia fundamentem  
Bronił się...? Lecz atramentem  
I piórem z gęsi ogona?  
Nie, mocanie! Krew czerwona!  
Ten mózg pod chłopów obuszkiem<sup>129</sup>!  
Mózg i krew ta na ich głowy.  
A potem duch purpurowy  
Z rozdartą piersią nad łóżkiem!  
I niech im Pan Bóg da zdrowie.

<sup>126</sup>aść (daw.) — skrót od zwrotu grzecznościowego: *wasć*; *waszność* (ten zaś od: *wasza miłość*). [przypis edytorski]

<sup>127</sup>Acheront (mit. gr.) — jedna z rzek Hadesu. [przypis edytorski]

<sup>128</sup>jar — dolina, wąwóz. [przypis edytorski]

<sup>129</sup>obuszek (zdr.) — obuch, tępą część siekiery; pałka. [przypis edytorski]

Ja tchórz... Na koń! Do szabel, panowie.

*Wybiega i widać go ruszającego obóz.*

PAFNUCY

*sam.*

O! Wielki Boże! Sprawdzać się zaczyna  
Domowi temu wróżona ruina,  
I Chrystusowe do drzwi zapukanie  
Karcące, późne krwi ofiarowanie,  
Spełni się jako straszliwa nauka  
Dla czekających, aż Pan Bóg zapuka.  
Leniwy starzec był, teraz ognisty.  
Więc choć to pewno zmyśłone są listy,  
Teraz go w małej mogile położą  
Za to, że wzgardził wielką sprawą bożą.  
Lecz sądy boże są nieprzewidziane!  
Cokolwiek będzie, piersią przy nim stanę.

Sluga

*Wychodzi.*

ZMIANA II

*Noc. Ogród nad stawem, księżyc świeci. Wchodzi LEON w głębokiem<sup>130</sup> dumaniu.*

LEON

To już ostatnia będzie schadzka nasza.  
Ostatni raz czekam na nią.  
Człowiek skarb serca rozprasza.  
Każda chce mu zostać panią  
Wieczną... a tego nie zgadnie,  
Że gdy raz łatwo upadnie,  
To później chyba pod kłódkę  
Człowiek zamknie taką żonę.  
Na to dzieciątko stracone,  
Jak na małą niezabudkę<sup>131</sup>  
Księżniczka patrzy z wysoka  
I ze mnie nie spuszcza oka.  
A kiedy uczyni wzmiankę,  
To mię tak śmiechem uderza,  
Jak gdybym kochał sielankę  
I sam wyszedł na pasterza.  
Sali prosta jest i wierna.  
Ale w najprościejszej<sup>132</sup> leży  
Taka obłuda misterna,  
Tyle głębokiej odzieży,  
Taki kałkuł<sup>133</sup> na dnie duszy.  
Taki instynkt oszukaństwa,  
Taka chciwość blasku, państwa.  
Taka głęboka nauka  
Zadawania ci katuszy,  
Że wierność ich jest to sztuka,  
W którą czart oczy pochował.  
One wiedzą, że to olów,  
Co by samych archaniołów,  
Wisząc u skrzydeł, zmordował...

Kobieta, Miłość, Pozory

<sup>130</sup>*głębokiem* — dziś popr.: głębokim. [przypis edytorski]

<sup>131</sup>*niezabudka* — niezapominajka (kwiat). [przypis edytorski]

<sup>132</sup>*najprościejszy* — dziś popr.: najprostszy. [przypis edytorski]

<sup>133</sup>*kałkuł* — kalkulacje, rachuba. [przypis edytorski]

One z tem na świat przychodzą.  
Wiernością nudzą lub zwodzą,  
Obdzierają nas z odwagi,  
Liczą na litość! — od matek  
Nauczone, że ten statek  
I lży, to są ich posagi.  
Nim się ze światem obezna,  
Kaźda wie, że woń w narcyzach  
Jest drogą, że mąż ją zezna  
I zapisze w intercyzach,  
Ewikcjonując<sup>134</sup> wyprawę.  
Najprzód je widzisz ciekawe  
Twego serca, słów niebaczących;  
A do przyrzeczeń dwuznacznych  
Podchwytywania umiętne;  
Potem widzisz nagle smętne,  
Ze lżą, co się w oczach kręci.  
A pewne dziwnej pamięci,  
Książki, gdzie w papier różany  
Sam przez siebie jest wpisany  
Wszystkimi giesty<sup>135</sup> i słowy<sup>136</sup>;  
Wkuty jak w kamień grobowy  
W ich pamięć, już nie gorący,  
Ale przez ten papier ssący  
Z ognia, z kolorów wypity;  
Kwiat zwiędły w sercu kobiety<sup>137</sup>.  
I ty, co z gwiazdy pochodzisz,  
One dowiodą, żeś marny,  
Głupi, żeś jak szatan czarny,  
Że dla nich tylko się rodzisz.

*Wchodzi SALOMEA.*

SALOMEA

Jakże dzisiaj twoje zdrowie?

LEON

Tak jak zawsze — ogień w głowie!

SALOMEA

Ty wczoraj już byłeś dziki.  
Już na miłość niepamiętny,  
Bardzo dla mnie obojętny.

LEON

Wczoraj to były ogniki,  
Dziś ogień... Dziś gorszy jeszcze.

SALOMEA

Daj rękę — ja cię popieszczę.  
Zamówię i uspokoję.

LEON

Nie, nie, słodkie dziecię moje,  
Ot byś lepiej szła nabożna...

Rozstanie, Smutek

<sup>134</sup>*ewikcjonować* (z łac.) — gwarantować. [przypis edytorski]

<sup>135</sup>*giesty* — dziś popr. forma N.lm: gestami. [przypis edytorski]

<sup>136</sup>*słowy* — dziś popr. forma N.lm: słowami. [przypis edytorski]

<sup>137</sup>*kobiety* — daw. forma z *é* (tzw. *e* pochylonym), tu: wymawianym jak *i*. [przypis edytorski]

Do stu diabłów! tak nie można  
Życ dłużej! Czy my Cyganie?

SALOMEA  
Powiedz, cóż się ze mną stanie?  
Cóż ja nieszczęsna uczynię?

LEON  
Co...? Miłość twoja przeminie.  
Dasz sobie na świecie radę,  
Pójdiesz za męża, ja przyjadę,  
Jeśli na wojnie nie zginę,  
Przyjadę kiedyś w gościnę;  
A ty wtenczas, moja miła,  
Przyjmiesz mnie, będziesz za siostrę.

SALOMEA  
Słowa twoje bardzo ostre...  
Jam się dziś szczerze modliła  
Za ciebie.

LEON  
*na stronie.*  
Baran do rznienia!

SALOMEA  
Ty nie masz ani pojęcia,  
Co to jest modlić się za tych,  
Co nas gubią?

LEON  
Rozkosz czysta!  
Rozkosz aniołów skrzydlatych.  
Dla drugich zaś krzyż i ognista  
Męka, jeśli są modlitw niewarci...  
Gdyby to wiedzieli czarci,  
Mówiliby zawsze różańce.

SALOMEA  
Ach! Piekielni obłąkańce  
Więcej by litości mieli!

LEON  
My nie jesteśmy anieli,  
Ani ja... ani ty... mała!

SALOMEA  
Jeśli ja tej gwiazdzie<sup>138</sup> widna<sup>139</sup>,  
To pewnie się rozplakała,  
Widząc mnie... jaka ja biedna<sup>140</sup>!

LEON  
Doskonała! doskonała!  
Gwiazd wzywał z kwiatami gada!

---

<sup>138</sup>gwiazdzie — dziś popr.: gwieździe. [przypis edytorski]

<sup>139</sup>widny — wyraźny, widoczny. [przypis edytorski]

<sup>140</sup>biedna — daw. forma z é (tzw. e pochylonym), tu: wymawianym jak i. [przypis edytorski]

SALOMEA  
Wiesz ty, dlaczego ja blada...?  
Ja chora.

LEON  
Cóż ci dolega?

SALOMEA  
Nic...

LEON  
Spuściłaś na dół oczy?  
I łza ci po rzęsach zbiega?

SALOMEA  
Ach! niechaj się ta łza stoczy...  
Niechaj obmyje sumienie...  
O Panie! Choć oburzenie  
Czuję dla twojej srogości,  
Jeszcze o trochę litości  
Proszę, a to ci wynurzę  
O czem dotąd same róże  
I gwiazdy tylko wiedziały.  
Otóż słuchaj... Na kawały  
Serce się biedne rozpęta,  
A jeżeli moja męka  
Ciebie nie skruszy? to będzie  
Cud... alboś ty jest narzędzie<sup>141</sup>,  
Którym<sup>142</sup> Pan Bóg mnie ukarze.  
Dwa temu tygodnie... śnię ja,  
Że matka moja mi każe,  
Abym ja u dobrodzieja  
Gruszczyńiec, twojego taty,  
Prosiła dla niej o konie,  
Bo ją człek jakiś brodaty  
Ściga, straszy, chwyta w dłonie  
I... (rzekła to najwyraźniej<sup>143</sup>,  
Jakby przestachem wzdrygnięta...)  
Jeśli się Salusia zbłąźni  
A prośby tej nie spamięta,  
To będę z dziećmi zarżnięta...  
To rzekła i we mgłę wsiąknęła<sup>144</sup>.  
A ja zbudzona, przelęknęła  
Myślałam, czy prosić, czy nie;  
A najprzód wstyd był dziewczynie  
Mówić o snach i o marze,  
A potem: — (jak ja się ważę  
Stać tu na takiej spowiedzi?)...  
Myślę, jak tu nas odwiedzi  
Matka — a spojrzysz mi w oczy,  
To mi rumieniec wyskoczy;  
A ona słowo po słowie  
Wyspowiada, drżąca trwogą,

Rozstanie, Rozpacz, Łzy

<sup>141</sup>ty jest narzędzie — dziś popr. forma N.lp: (...) narzędziem. [przypis edytorski]

<sup>142</sup>którym — dziś popr.: którym. [przypis edytorski]

<sup>143</sup>najwyraźniej — daw. forma z é (tzw. e pochylonym), tu: wymawianym jak i. [przypis edytorski]

<sup>144</sup>wsiąknęła — dziś popr.: wsiąknęła a. wsiąknęła. [przypis edytorski]



I zapewne nic nie powie,  
Ale na mnie spojrz srogo,  
Wzrok jak nóż w sercu obróci;  
Zada mi boleści krocie<sup>145</sup>;  
Zacnie coś gadać o cnocie,  
Z gorsu mi różę wyrzuci,  
Każe włosy pleść inaczej,  
Robotę na dzień naznaczy  
I będzie patrzała<sup>146</sup> z boku  
Na łzy kręcące się w oku:  
A ja... o Jezu kochany!  
Nie będę już do altany  
Mogła biegać nocną dobą,  
Ani się widywać z tobą  
Co wieczora pod tą brzozą,  
Pod tą czarną altaneczką;  
I może mię gdzie wywiozą,  
Albo z jakim siejo-hreczką<sup>147</sup>  
Ożenią. To o tych rzeczach  
Gadałam ja sobie w nocy  
I spałam jakby na mieczach;  
A budziłam się bez mocy,  
Jak ukraińscy widuni,  
Którzy ciągle widzą trupy.

A wstydziłam się też kupy  
Dziatek... i ślepej babuni...  
Tu, gdzie takie toalety  
I woskowane parkiety;  
A ona, co po jaskółkach  
Świegotaniu deszcze wróży,  
Albo się w krześle na kółkach  
Każe wozić po ogrodzie...  
Tu ja... w atlasie<sup>148</sup>, przy róży  
U boku, ja, panna w modzie,  
Ze złożonym wachlarzykiem,  
Musiałabym (myślę sobie)  
Wozić ją i ach... przy tobie  
Mówić z nią chłopskim językiem,  
Bo ona po polsku nie umie...  
To bywało w sercu tłumię  
Przestrachy moje tajemne,  
Zgryzoty, przeczucia ciemne,  
I te sny nazywam marą:  
Lecz w noc i w godzinę szarą  
Myślę i myślę o domu  
Pełna niepojętej troski,  
Ach... i do Matki się Boskiej<sup>149</sup>  
Modłę we łzach i nikomu  
Nie mówię, lecz drzę i płaczę.  
Otóż ja tej matki, panie,  
Może nigdy nie zobaczę!

Sen, Wizja, Matka, Córka

<sup>145</sup>*krocie* (daw.) — wielka ilość czegoś. [przypis edytorski]

<sup>146</sup>*patrzała* — dziś popr.: patrzyła. [przypis edytorski]

<sup>147</sup>*siejo-hreczka* (reg.) — ktoś kto sieje hreczkę, czyli grykę; hreczkosiej; ubogi, pospolity szlachcic. [przypis edytorski]

<sup>148</sup>*atlas* — błyszcząca tkanina. [przypis edytorski]

<sup>149</sup>*boskiej* — daw. forma z *é* (tzw. *e* pochylonym), tu: wymawianym jak *i*. [przypis edytorski]

Bo dziś pod samo zaranie<sup>150</sup>  
Śniła mi się gdzieś, w pustkowiu;  
Potem tu, cała z ołowiu  
I w ołowianej spódnicy,  
Niby z perłowej macicy,  
Z jednej perły była cała.  
A twarz zwiędła i schorzała  
Także koloru ołówka  
Była już jak trupia główka  
Na krzyżu wyrysowana.  
Tu szła, panie... tu... tą stecką<sup>151</sup>...  
A ja w tej róży schowana,  
Drżąca jak małeńkie dziecko,  
Które się przestraszy dziada,  
Co główkę z liści wysadzę  
A ujrzę, że ona blada  
Idzie, to chowam się w ciernie,  
Oczyrna za nią prowadzę,  
Zziębła i blada niezmiernie,  
Cierniami cała pokłuta,  
Bijąc się jak słowik w nocy,  
Gdy w klęczce spadnie z druta<sup>152</sup>,  
Chce latać i nie ma mocy,  
Tylko się trzepoce w klatce...  
Tak ja, panie, mojej matce  
Dziwiąca się, strzepotana,  
Chowałam się w krzaku skryta,  
Cała zziębła i rumiana,  
Jak czerwona włóczka zwita  
W kłębuszek... I cóż ty na to?

LEON

Sałynka, będziesz bogatą.  
Srebrny sen bogactwo wróży;  
A że się chowałaś w róży,  
To dobrze; pisano w górze,  
Że w twem<sup>153</sup> życiu będą róże.

Sen

SALOMEA

I ciernie?

LEON

I ciernie będą.

SALOMEA

Otóż ty mię złotą wędą<sup>154</sup>,  
Panie, ułowiłeś sobie  
I porzucić chcesz, jak widzę?  
Ale póki ja nie w grobie,  
To się ty nie możesz żenić.

<sup>150</sup>zaranie — chwila wschodu słońca. [przypis edytorski]

<sup>151</sup>stecka — ścieżka. [przypis edytorski]

<sup>152</sup>druta — dziś popr. forma D.lp: drutu. [przypis edytorski]

<sup>153</sup>twem — dziś popr.: twym. [przypis edytorski]

<sup>154</sup>węda — linka zakończona haczykiem z umocowaną na nim przynętą; dziś raczej zdr.: wędka. [przypis edytorski]

LEON  
Jak to?

SALOMEA  
Bo ja cię zawstydzę:  
Sama się będę rumieniść,  
Sama się wstydem ukarzę,  
A ciebie publicznie oskarżę.

LEON  
*na stronie.*  
Co słyszę! Wejdźmy z nią w targi.

SALOMEA  
Słuchaj, i będą dwie skargi  
Z jednych ust przeciwko tobie...

LEON  
*na stronie.*  
Co ja z tą dziewczyną zrobię?

SALOMEA  
Z jednych ust wyjdą dwa głosy.

LEON  
*na stronie.*  
Ach, wrywać teraz włosy!  
I z boleści kasać ręce...!

SALOMEA  
I zaręczyny książęce  
Ja zerwę... zerwę szalona!  
Bom jest na to podmówiona  
I udarowana<sup>155</sup> mocą  
Przez duchy... co tu w altanę  
Weszły i tam się trzepocą  
Jak gołębie krwią zwalane,  
O ten liść otarte suchy,  
Jakieś białe, krwawe duchy!

*Odchodzi.*

LEON  
*sam.*  
Co? Czy w obłąkanie wpadła?  
Czy widzi krwawe widziadła?  
Albo li też chce udaniem  
I aktorskiem<sup>156</sup> obłąkaniem  
Sumienie ciężej przywalić?  
Na Boga! to nowa sztuka  
Niewieścia! Serce rozzalić,  
Potem jeść je dziobem kruka  
I rozdzierać, aż zaboli,  
Aż własnej pozbędzie się woli.

*Wchodzi SEMENKO.*

---

<sup>155</sup>udarowany — tu: obdarzony. [przypis edytorski]

<sup>156</sup>aktorskiem — dziś popr.: aktorskim. [przypis edytorski]

SEMENKO

*na stronie.*

Podśluchałem ich w altanie.

LEON

Ach! Semenko.

SEMENKO

Jasny panie!

LEON

Chodź tu, Semenko kochany,  
Bóg mi cię pewno przysyła.

SEMENKO

*na stronie.*

Skaży<sup>157</sup>: czort.

LEON

Ot, z tej altany

Tylko co tu wyskoczyła  
Tęgo Gruszczyńskiego córka,  
Z którą ty nieraz mazurka  
Tańczył... i tej młodej pani  
Zasługiwał się, figlował.  
Ja wiem, że ty nieraz dla niej<sup>158</sup>  
Twoje dumki<sup>159</sup> komponował  
I pod oknem w torban<sup>160</sup> dzwonił...  
Ot, i teraz się zapłonił<sup>161</sup>  
Jak dziewczyna.

Swaty

SEMENKO

Ta, czy druga!

Ja nie szlachcic, ale sługa,  
Kozak pański, król na stepie,  
Szukam, gdzie serce przyczepię,  
A nie można? jeśli Laszka  
Wyżej sobie okiem mruga  
I złotego łowi ptaszka:  
Tfu! to dla mnie ta czy druga!

LEON

Ja wiem... ale ta dziewczyna  
Nie wyszła spod adamaszków<sup>162</sup>;  
To równa tobie chudzina,  
A ty chwyt<sup>163</sup> do takich ptaszków.  
Gdyby ty chciał, to by miał ją,  
Spróbuj tylko.

<sup>157</sup>*skaży* (z ukr.) — powiedz (raczej). [przypis edytorski]

<sup>158</sup>*niej* — daw. forma z *é* (tzw. *e* pochylonym), tu: wymawianym jak *i*. [przypis edytorski]

<sup>159</sup>*dumka* — ludowa pieśń ukraińska w formie ballady. [przypis edytorski]

<sup>160</sup>*torban* — *teorban*, *bandurka*; instrument strunowy *szarpany*, pochodny od *liry*, o strunach basowych i sopranowych, używany od XVIII w. w muzyce dworskiej; uważany za ukraiński instrument narodowy. [przypis edytorski]

<sup>161</sup>*zapłonić się* — oblać się rumieńcem. [przypis edytorski]

<sup>162</sup>*adamaszek* — tkanina jedwabna o błyszczącym wzorze na matowym tle; tu: znak zamożności i luksusu. [przypis edytorski]

<sup>163</sup>*chwyt* — człowiek energiczny, dzielny, śmiały. [przypis edytorski]

SEMENKO

Czart by chciał ją!

Na co mi się piąć do państwa!  
Z asawulstwa<sup>164</sup> i poddaństwa  
Kontent<sup>165</sup> jestem... i ze służby  
U panycza.

Sluga

LEON

A mi już by

Ty szlachcianki tej odmówił!  
Cóż, naprawdę, mój Semenکو,  
Jam z nią w tej altanie mówił  
I serduszko miał pod ręką.  
Kiedy wspomniałem o tobie,  
Rzekła: «nie», ale tak cicho,  
Że mnie aż porwało licho,  
Bom ją kiedyś ja sam lubił...  
Lecz takiej biednej chudobie<sup>166</sup>  
Nie mogłem (bobym się zgubił  
U ludzi) oświadczyć z ręką.  
Ot ja sobie z tą maleńką  
Igrał, póki było można;  
Lecz to dziewczyna pobożna,  
Święcie w domu wychowana,  
Gdyby ty miał ognia w kości,  
To wyszedłby z nią na pana,  
I przyszedłby do miłości.

Pan, Sluga, Kobieta,  
Małżeństwo, Mężczyzna,  
Zabawa, Pozycja społeczna,  
Swaty

SEMENKO

Zróbcieź mnie, panyczu, panem...  
Jeśli chcesz.

LEON

A chcesz, to zrobię:

Osadzę gdzie nad limanem<sup>167</sup>,  
Dam ci futór na początek,  
A wam, jak biednej chudobie,  
Bóg pomoże i dzieciątek  
Wam naśle, które z zapalu  
Gniewnego ojca ostudzą.

SEMENKO

*padając do nóg z udanym płaczem*  
Nech tobi Boh<sup>168</sup>!

LEON

Stój... pomału...!

Trzeba z tą perełką cudzą  
Ostrożnie... chociaż to cuda,  
Jeżeli nam się nie uda,  
Jak się dobrze weźmiem oba...  
Ona ciebie upodoba.  
Ja wiem, znam ją, z iskier cała...

Swaty

<sup>164</sup>*asawulstwo* — pełnienie służby oficerskiej u Kozaków zaporskich. [przypis edytorski]

<sup>165</sup>*kontent* — zadowolony. [przypis edytorski]

<sup>166</sup>*chudoba* — skromny dobytek, ubogie gospodarstwo. [przypis edytorski]

<sup>167</sup>*liman* — płytka zatoka rzeczna a. morska. [przypis edytorski]

<sup>168</sup>*Nech tobi Boh!* (z ukr.) — Niech ci Bóg (w domyśle: błogosławi). [przypis edytorski]

Gdyby teraz nie kochała,  
To cóż, że trochę zaszłocha?  
Jak przywyknie, to pokocha...  
Jak z tobą w stepach zagości,  
To step... ach! step, raj w miłości  
Z taką szlachecką panienką!  
Cóż, głupcze...? Cóż ty, Semenکو?  
Czy nie myślisz o kochaniu?

SEMENKO

Ach! ja, panie, w obłąkaniu!

LEON

Nie bądź głupi...

SEMENKO

*znów rzucając się do nóg*  
Ja twój sługa...

LEON

*podnosząc go i biorąc pod rękę*  
A co? a co...? Ta czy druga?

*Wychodzą.*

## AKT II

*Noc miesięczna w ogrodzie. — Wchodzi KSIĘŻNICZKA i służąca ANUSIA.*

KSIĘŻNICZKA

Moja Anusiu, siądźmy w tej altanie...

Sama się boję chodzić po ogrodzie.

ANUSIA

Czy strach panience?

KSIĘŻNICZKA

Powiedz mi, czy w modzie  
Teraz u ludzi słowików śpiewanie?

ANUSIA

Nie, panno, teraz w modzie klawikordy<sup>169</sup>.

KSIĘŻNICZKA

Głupiaś! W zapachu kwiatów są akordy

I różne wielkie na świecie muzyki...

Powiedz mi, czy dziś w modzie są krwawniki<sup>170</sup>?

ANUSIA

Tfu! To horrendum<sup>171</sup>, małej szlachty kamień.

KSIĘŻNICZKA

*dając jej pierścień Regimentarza.*

Więc mi ten pierścień krwawnikowy zamień

Za pierścioneczek chłopski, srebrny, gładki...

A choćby z kilku szkiełek były kwiatki,

Weź go i przynieś mi, proszę, do parku.

ANUSIA

Jak to? Prostego pierścionka z jarmarku?

Skądże księżniczce to dziwne zachcenie<sup>172</sup>?

KSIĘŻNICZKA

Nie wiem; nie powiem, że miałam widzenie,

Bo widzeń żadnych ani snów nie miewam,

Choć często bardzo drzemię i poziewam<sup>173</sup>,

Łowiąc ustami, jak mówią, skowronka...

Dlaczego ja chcę srebrnego pierścionka...?

Może mię jakiś Kozak ze snu budzi,

Może ten kamień krwawnikowy nudzi,

Może na palcu krwi kolorem straszy...

Ach, zgub ten sygnet albo zjedz go w kaszy,

Albo gdzie zamień za pierścień najprostszy.

ANUSIA

Panienska moją ciekawość zaostrzy.

<sup>169</sup>klawikord — prototyp fortepianu. [przypis edytorski]

<sup>170</sup>krwawnik (daw.) — ozdobny kamień czerwonej barwy; rubin a. granat. [przypis edytorski]

<sup>171</sup>horrendum — coś przerażającego; okropność. [przypis edytorski]

<sup>172</sup>zachcenie — zachcianka. [przypis edytorski]

<sup>173</sup>poziewać — ziewać. [przypis edytorski]



## KSIĘŻNICZKA

Więc zrób z niej sobie do krosien<sup>174</sup> nożyczki.  
*Anusia wychodzi z pierścieniem.*  
Róże i nieśmiertelniczki<sup>175</sup>  
To są moje lube kwiaty;  
Adonisy<sup>176</sup> i granaty  
Lubię i z malw<sup>177</sup> piramidy;  
Lecz gdybym mogła z opalów<sup>178</sup>,  
Z pereł, brylantów, z koralów<sup>179</sup>  
Pleść jako Oceanidy<sup>180</sup>  
Wieniec na zielonej fali,  
Albo z siarki, co się pali,  
Robić powój pasożytny,  
I włos długi, rozczesany  
Owijając w ten kwiat błękitny,  
Pałący się, kwiat siarczany,  
I pokazać się tej szlachcie  
Taką, jaką w myślach jestem;  
Nazwaliby mnie azbestem  
I w moim ślubnym kontrakcie  
Zawarowaliby<sup>181</sup> sobie,  
Że w domu ognia nie zrobię,  
Wioski nie spalę zarzewiem<sup>182</sup>.  
Skąd mi ten duch? Sama nie wiem.  
To wiem tylko, że mię nie to  
Bawi, co tych ludzi krwistych  
I że myśli mych ognistych  
Mój dowcip jest zdawkową monetą.

*Wchodzi ANUSIA bez pierścionka.*

## ANUSIA

Ach! Panno, na nasz dziedziniec  
Wjechał jakiś Ukrainiec,  
Który oczy, serce grzeje  
Swą rzeźkością, oka blaskiem.  
Widziałam, jak przez aleje  
Leciał z piorunowym trzaskiem,  
A za nim jacyś pohańce<sup>183</sup>  
Nieśli czerwone kagańce<sup>184</sup>,  
Podobno jego lirnicy,  
Dziady, w ognia błyskawicy  
Świejące się jak upiory.  
A wśród lip, z jego żupana  
Różne lały się kolory,  
Niby od świętego Jana,  
O którym panienka czyta

<sup>174</sup>*krosno* — maszyna włókiennicza do wytwarzania tkanin. [przypis edytorski]

<sup>175</sup>*nieśmiertelniczka* — tu: kwiat. [przypis edytorski]

<sup>176</sup>*adonis* — tu: kwiat o żółtych lub czerwonych płatkach. [przypis edytorski]

<sup>177</sup>*malwa* — roślina o dużych barwnych kwiatach. [przypis edytorski]

<sup>178</sup>*opal* — kamień szlachetny o charakterystycznym, mieniącym się połysku; dziś popr. forma D.lm: opali. [przypis edytorski]

<sup>179</sup>*koralów* — dziś popr. forma D.lm: koralu. [przypis edytorski]

<sup>180</sup>*Oceanidy* (mit. gr.) — nimfy morskie. [przypis edytorski]

<sup>181</sup>*zawarować* — zastrzec; zapewnić coś komuś lub sobie. [przypis edytorski]

<sup>182</sup>*zarzewie* — żarzące się węgle. [przypis edytorski]

<sup>183</sup>*pohańce* (z rus.) — poganin; nazwa członków oddziałów tatarskich (a więc muzułmańskich); z czasem obraźliwa nazwa, znacząca tyle co: nikczemnik. [przypis edytorski]

<sup>184</sup>*kagańce* (daw.) — kaganek; oświetlenie. [przypis edytorski]

Widzenie.

KSIĘŻNICZKA

A mój pierścionek?

ANUSIA

O pierścionek panna pyta?

Zgubiłam.

KSIĘŻNICZKA

Zmów trzy koronek<sup>185</sup>

A odniosą ci go duchy.

ANUSIA

A temu, co przybył, panu,

Jak dać imię?

KSIĘŻNICZKA

Zawieruchy

Imię, nazwisko kurhanu

A przydomek: ludu sława.

Ten pan, Anusiu, to Sawa.

ANUSIA

Sawa? Ten syn hajdamaki?

To on wyrznie nas, panienko.

KSIĘŻNICZKA

Chowaj się, Anusiu, w krzaki,

Bo już ciebie ma pod ręką.

Patrz, z regimentarzem idą

I mówią oba o różnięciu.

*Wchodzi REGIMENTARZ i SAWA.*

REGIMENTARZ

Przedstawię cię panięciu<sup>186</sup>

Ładnemu...

*Do Księżniczki.*

Ty zaś, Cyprydo<sup>187</sup>,

Lub Hebe<sup>188</sup>, zaraz nam musisz

Nalać ze srebrzystej stągwi<sup>189</sup>...

Jest to wódz lekkiej chorągwi,

Pan Sawa.

*Do Sawy.*

Tobie zaś powiem,

Że jej łatwo nie ukusisz<sup>190</sup>,

Bo ją Bóg obdarzył zdrowiem

I dowcipem, więc jest harda<sup>191</sup>,

Jako alabastry twarda.

Nie prosz o nic, bo się słowy<sup>192</sup>

Jak wężyk mały wymyka;

<sup>185</sup>trzy koronek — dziś popr. forma B.lm: trzy koronki. [przypis edytorski]

<sup>186</sup>panięcie — panicz, panienska. [przypis edytorski]

<sup>187</sup>Cypryda (mit. gr.) — jeden z przydomków Afrodyty, bogini miłości, piękna i płodności. [przypis edytorski]

<sup>188</sup>Hebe (mit. gr.) — bogini młodości. [przypis edytorski]

<sup>189</sup>stągiew — naczynie o szerokim dnie, służące do przechowywania np. wody. [przypis edytorski]

<sup>190</sup>ukusić — ugryźć, skosztować. [przypis edytorski]

<sup>191</sup>hardy — dumny, wyniosły. [przypis edytorski]

<sup>192</sup>słowy — dziś popr. forma C.lm: słowom. [przypis edytorski]

I nie wdawaj się w rozmowy,  
Bo zapomnisz z nią języka;  
I nie mów z nią o miłości,  
Bo doświadczysz z nią trudności,  
Bolu głowy, snów gorących  
I takich feber<sup>193</sup> trzęsących,  
Że świat przeklniesz... Dodam i to,  
Że jest z mym Lwem zaręczona.

KSIĘŻNICZKA

To fałsz.

REGIMENTARZ

Jak to! fałsz? kobięto<sup>194</sup>!

Zastanów się... Ty szalona!  
Podstępna znowu jak liszka<sup>195</sup>!  
Na sygnet świętego Franciszka  
Przysięgam, żeś mi przyrzekła.

KSIĘŻNICZKA

Sygnet rzuciłam do piekła.  
Kto mi go wyrwie z płomieni  
I odda, ten się ożeni.

*Odchodzi z Anusią.*

REGIMENTARZ

Widzisz, fantastka<sup>196</sup> dziewczyna!  
Idzie za mojego syna,  
Ale się jeszcze z tem chowa.  
Cóż ty na to? Ani słowa?  
Cóż?

SAWA

Jaśnie wielmożny panie,

Winszuję.

REGIMENTARZ

Chodź! Chodź, przy dzbanie...  
Tak nie można... Nie można na sucho.

SAWA

W sercu mi teraz tak głucho  
I tak ciemno, żem nie do kieliszka...

REGIMENTARZ

Na świętego przysięgam Franciszka,  
Że ci serce to wnet rozweselę.

SAWA

Krwi dziś widziałem tak wiele!  
Takie straszne nieboszczyki!  
Taki mord i takie zbrodnie,  
Że przez całe dwa tygodnie  
Z obrzydzeniem na jadło popatrzę;

Morderstwo, Zbrodnia,  
Krew

<sup>193</sup>*febra* — gorączka połączona z silnym dreszczami, malaria; dziś popr. forma D.lm: febr. [przypis edytorski]

<sup>194</sup>*kobięto* — daw. forma z é (tzw. e pochylonym), tu: wymawianym jak i. [przypis edytorski]

<sup>195</sup>*liszka* (daw.) — lis. [przypis edytorski]

<sup>196</sup>*fantastka* — marzycielka, idealistka. [przypis edytorski]

Pomnąc na te sine chłopczyki,  
Na jakim one teatrze  
Zakrwawionym czyniły horrory...

REGIMENTARZ  
Co? widziałeś wyróżnione gdzie dwory?

SAWA  
Gruszczyński.

REGIMENTARZ  
Ach! co mówisz mi wasan<sup>197</sup>?

SAWA  
Gruszczyńskiego chłop na wszystko rozpasan<sup>198</sup>,  
Przez jakiegoś obcego człowieka  
Podżęgnięty<sup>199</sup>, wyróżnął całą rodzinę  
I przed mieczem w step ciemny ucieka.

Chłop, Szlachcic, Pan,  
Dworek, Zbrodnia

REGIMENTARZ  
Ja tu mam na respekcie dziewczynę.

SAWA  
Więc z rodzeństwa ta jedna została.

REGIMENTARZ  
Jak to? Cały dom...?

SAWA  
Rodzina cała  
Bez litości w pień wymordowana.

REGIMENTARZ  
Proszę! proszę wielmożnego pana...  
Mam panienkę tu jego dorosłą;  
Trzeba, aby się to nie doniosło  
Do jej uszu.

SAWA  
Nikt o tem nie powie,  
Bom chorągwi zakazał surowie<sup>200</sup>  
Szerzyć strachu.

REGIMENTARZ  
I widziałeś dom cały...?  
Biedny ojciec...!

SAWA  
O słońca zachodzie,  
Widząc, że mi koń mój biały  
Utyka, a Ukraince  
Zmęczeni, kazałem w chłodzie  
Na górze, skąd widać Gruszczyńce,  
Rozłożyć się obozowi;

<sup>197</sup>wasan (daw.) — asan, waćpan. [przypis edytorski]

<sup>198</sup>rozpasan — skrócone od: rozpasany; nieokielznany. [przypis edytorski]

<sup>199</sup>podżęgnięty — namówiony do zrobienia czegoś złego. [przypis edytorski]

<sup>200</sup>surowie — dziś popr.: surowo. [przypis edytorski]

Sam zaś ku temu domowi  
Obrócony, na te ściany  
Patrząc podupadłe, stare,  
Choć dom był zorzą różany,  
Choć lipy i pola jare<sup>201</sup>  
W słonecznym<sup>202</sup> błyszczwały złocie,  
Choć... Ach! Dotąd jeszcze śledzę,  
Czemu ja w takiej tęsknocie  
Patrzałem na kwietną miedzę<sup>203</sup>,  
Idącą przez żyta i wzgórkki,  
Na te łany, i służebne  
I pańskie, gdzie wróblów<sup>204</sup> chmurki  
Niby harfy szare, srebrne,  
Wążąc się przez błękit blady,  
Ulatywały na sady,  
W korony śliw i czerechów<sup>205</sup>,  
Niby harfy pełne śmiechów,  
Szmerów, świegotan i głosów;  
Patrząc na te morza kłosów,  
Drzewa, miedzę, wyznać muszę,  
Że snów miałem pełną duszę,  
Widzeń miałem pełne oczy.  
Zdało mi się, że ów dworek  
Powietrze błękitne broczy,  
Że wróble jakiś paciorek  
Nad tą kalwaryjską stacją,  
Jakiś smętny Anioł Pański,  
Jakąś smętną suplikacją<sup>206</sup>  
Śpiewają do Panny Marii.

Zostawiwszy więc powstański  
Huf, pasący stepów trawę,  
Sam wziąłem kilku z rajtarii<sup>207</sup>  
I uczyniłem wyprawę,  
Rekonesans<sup>208</sup> na dwór Lacha.

A jeśli przyznam się kiedy,  
Żem w głąb serca wpuścił stracha...  
Ja, co na czele czeredy<sup>209</sup>  
Rzucił się na działa, smoki  
I na spisach<sup>210</sup> brał pod boki  
Żywe ruskie kanonierzy<sup>211</sup>,  
I z ich bladej strasznej cery  
Chorągwie robił straszliwe,  
Okiem łuskające, żywe,  
Z śmiertelnych ludzi zrobione,  
To wyznam, że strach miał oczy  
Większe i bardziej czerwone,

Tęsknota, Melancholia,  
Sielanka

Strach

<sup>201</sup>jary — tu: jarzący się. [przypis edytorski]

<sup>202</sup>słonecznym — daw. forma dla r.ż. i r.n.; dziś: słonecznym. [przypis edytorski]

<sup>203</sup>kwietna miedza — pas ziemi oddzielający pola uprawne, zasiany kwiatami. [przypis edytorski]

<sup>204</sup>wróblów — dziś popr. forma D.lm: wróbli. [przypis edytorski]

<sup>205</sup>czerech — drzewo będące połączeniem czereśni i wiśni. [przypis edytorski]

<sup>206</sup>suplikacja — katolicka pieśń błagalna. [przypis edytorski]

<sup>207</sup>rajtaria — lekka jazda. [przypis edytorski]

<sup>208</sup>rekonesans — rozpoznanie sił nieprzyjaciela na jakimś terenie. [przypis edytorski]

<sup>209</sup>czereda — gromada, grupa. [przypis edytorski]

<sup>210</sup>spisa — włócznia. [przypis edytorski]

<sup>211</sup>kanonier — żołnierz mający najniższy stopień wojskowy w artylerii; dziś popr. forma B.lm: kanonierów. [przypis edytorski]

Że mój włos, jak wichler smoczy,  
Wchodzącemu w to pustkowie  
Wyżej podniósł się na głowie.

Niechaj pan jaśnie wielmożny  
Wystawi sobie ów domek  
Taki cichy i pobożny,  
Od nimf<sup>212</sup> laszych, ekonomek  
Ubrany w cebuli wianki,  
W malowane na papierze  
Obrazki, miedziane dzbanki,  
Cynowe misy, talerze,  
Na policach tak błyszczące  
Okolo ścian jak miesiące  
Czarodziejskie, rusałczane<sup>213</sup>;  
Teraz wszystko krwią zbryzgane,  
Co uniknęło grabieży.  
Trupy ludzkie bez odzieży  
I na ziemi, i na łózkach.  
Na krwią ociekłych poduszkach;  
Dziatki porąbane srodze  
I na ceglanej podłodze  
Porzucone, i z puchówek  
Pierze śnieżące podłogi.  
Sama pani... Widok srogi...!  
Dziateczki swoje bez główek  
Za nóżki zimne, zielone  
Trzymała... ach! jedną raną  
Zabita, bo otworzone  
Miała żywota świątnice<sup>214</sup>  
I straszną płodu zamianą...  
(Jasne stepowe księżyce!  
Biorę was za krwawe świadki<sup>215</sup>!)  
Że łono tej polskiej matki  
Od strasznego nożów cięcia  
Wyszło na łono szczenięcia  
I stało się psią mogiłą;  
Bo i szczenię martwe było  
Na dniu martwego żywota!

Ojczyzno moja! o złota  
Ojczyzno moja kochana!  
W matkach twoich zarzynana!  
I gubiona w matek płodzie!  
Jeśli mój żywot na wschodzie  
Czego wart, to Bóg to widzi,  
Że go składam na ofiarę  
I wszelką żywota marę  
Składam, aż to, co mię wstydzi  
We mnie, krew moja kozacza  
Wyplynie sotkiem<sup>216</sup> strumieni  
I na węże się przemieni,  
I ślady swe powytłacza

Zbrodnia, Okrucieństwo,  
Trup, Matka, Dziecko,  
Pies, Krew

Poświęcenie, Matka,  
Ojczyzna

<sup>212</sup>nimfa (mit. gr.) — boginka mająca postać młodej, pięknej dziewczyny, uosabiała żywotne siły przyrody.  
[przypis edytorski]

<sup>213</sup>rusalka — nimfa wodna. [przypis edytorski]

<sup>214</sup>świątnica — świątynia. [przypis edytorski]

<sup>215</sup>biorę was za krwawe świadki — dziś popr. forma B.lm: krwawych świadków. [przypis edytorski]

<sup>216</sup>sotkiem — setką. [przypis edytorski]

Mordem, ogniami i jadem;  
A ja wtenczas wpadnę na nią  
I zewrę się jak gad z gadem,  
Aż się stepy rozkurhania,  
Zniknie czar, co łby podchmiela<sup>217</sup>,  
Prawosławna wiara zgaśnie;  
A we mnie, jak w niszczyciela  
Na jakim starym kurhanie  
Stojącego piorun trzaśnie.

Straszne to ofiarowanie  
I ciała mego, i ducha...  
Bo i we mnie zawierucha  
I krwi strasznej słyhać granie,  
Bo miesięcy<sup>218</sup> pozłacanie  
Ja znam także w myśli ciemnej.  
Bo ja także duch tajemnej  
Pełny myśli o przeszłości;  
Lecz to votum<sup>219</sup>, nie śród gości,  
Nie przed szlachtą przy kielichu  
Zrobił ja, ale po cichu  
Tam w jednej wielkiej komnacie.  
Przed babką rodu, co biała  
Za firankami siedziała  
W alkowie<sup>220</sup>, w ponocnej szacie,  
Jakoby furia tajemna,  
Dawno już głucha i ciemna;  
A teraz, na ten mord smoczy  
I krwotok z ciemnej alkowy,  
Wytrzeszczająca te oczy  
Tak, jak gdyby przed nią głowy  
Dziatczek z włoski<sup>221</sup> złotemi  
Krwawe, biegały po ziemi,  
Strasząc ją razem i bawiąc;  
Jak gdyby im błogosławiąc,  
Oczyrna się podziwiała,  
Że one gadzinek ciała  
Są biegające i zręczne;  
Przed nią i przed tym zegarem,  
Który tam jak koło miesięczne  
Zatrzymany strachem, czarem,  
Poznawszy, że czas nie płynie,  
Stał na północnej godzinie,  
Do srebrnego ducha głowy  
Podobny, w głębi alkowy;

Przed wskazówkami, co sine,  
Groźnie podniesione w górę,  
Pokazywały godzinę,  
Na którą Bóg przywiódł naturę,  
Łańcuchem trwogi pojmał,  
Krwia przeraził i zatrzymał;  
Przed tym zegarem, co łożko

Trup

Zemsta

<sup>217</sup> *podchmielać* (pot.) — upijać. [przypis edytorski]

<sup>218</sup> *miesięców* — dziś popr. forma D.lm: miesiący. [przypis edytorski]

<sup>219</sup> *votum* — tu: ofiara składana (dziękczynna, przebłagalna) na ołtarzu a. uroczyste zobowiązanie. [przypis edytorski]

<sup>220</sup> *alkowa* — wnęka sypialniana bez okna. [przypis edytorski]

<sup>221</sup> *z włoski* — dziś popr. forma N.lm: z włoskami. [przypis edytorski]

Sczerwienione oplomieniał  
I przed tą martwą staruszką,  
Której trup suchy skamieniał  
I czarny jak zmyta chusta  
Otworzone trzymał usta,  
Krzyczące: gwałt i morderstwo!  
Przysiągłem, że kawalerstwo  
Polskie wygna krew kozaczą!  
Że Ukrainki zapłaczą,  
Na mój miecz, na mego konia  
Rzucając klątwy i czary.  
Bo ja będę jak miecz kary,  
Kosa ścinająca błonia,  
Orlica na pół rozdarta,  
Mająca dwa serca i dzioby;  
Człowiek z troistej osoby,  
Z Lacha, z Kozaka i z czarta.

REGIMENTARZ

Hamuj się waćpan w zapale,  
Bo się takie słowa ważą  
Srogo w bożym trybunale;  
A te twoje — aniołów przerażą.

SAWA

Jak to? więc ten mord...?

REGIMENTARZ

Mocanie!

Mam siłę i prawo miecza.

SAWA

Tam, gdzie krwi ohydna ciecza<sup>222</sup>,  
Znalazłem torban<sup>223</sup> kozaczy,  
A na tym były torbanie  
Twoje herby.

REGIMENTARZ

Co to znaczy?

Śmiałybyś na mój dom stary  
Rzucać jakie podejrzenie?

SAWA

Nie, ale twoje kotary  
I tych lip wiekowych cienie  
Może dają cień jakiemu  
Zdrajcy słudze.

REGIMENTARZ

Biada jemu...!

Bo jeśli go znajdę we dworze,  
To mu na karku położę  
Regimentarską różeczkę.  
Dotknę się go zimną ręką.

<sup>222</sup>ciecza — dziś popr. forma M.lp: ciecz. [przypis edytorski]

<sup>223</sup>torban — teorban; instrument muzyczny strunowy. [przypis edytorski]



SAWA

Jest posłuch, że sam Tymenko  
Kryje się w szlacheckich dworach,  
Jak wilk nakryty owieczką,  
I w różnych staje kolorach  
Przed oczyma swego ludu,  
Siłą rządzący fatalną.  
A bunt, podobny do cudu  
Ręką jakąś niewidzialną  
Sprawionego, niby owe  
Straszne napisy ogniowe  
U Babilonii mocarza<sup>224</sup>,  
Napisane bez pisarza,  
Tem okropniej szlachtę straszy.

REGIMENTARZ

Zmażemy ostrzem pałaszy  
Te ogniowe dokumenta<sup>225</sup>,  
Które lud z czartem jurystą<sup>226</sup>  
Piszą ręką ciemną, krwistą...  
A tak zmażem<sup>227</sup>, że lud popamięta  
I przelęknie się naszego pióra.  
Gdzież jest, Sawo, ta krwawa bandura<sup>228</sup>?

SAWA

Lirnik ci ją mój Bajda<sup>229</sup> pokaże.

REGIMENTARZ

Pozazdroszczą mi koronni pisarze  
Mego oka w sądzie tej sprawy.  
Znajdź tu sobie co dziś do zabawy,  
Bo się trudnić waćpanem nie mogę.

*Odchodzi.*

SAWA

*sam.*

Jako trąba uderzyłem na trwogę  
I podniosłem serce w tym szlachcicu.

*Wychodzi spoza altany KSIĘŻNICZKA.*

KSIĘŻNICZKA

Ach! Dwie gwiazd... Ach! Dwie gwiazdek<sup>230</sup> po licu  
Mi zleciało, gdyś mówił o rzezi.

Łzy

SAWA

A do jakiej je przypiąć ferezji<sup>231</sup>?

<sup>224</sup>owe straszne napisy ogniowe u Babilonii mocarza — nawiązanie do opowieści z Księgi Daniela z Biblii; napis „*mane tekkel fared*”, tłumaczony jako: „policzone, zważone, rozdzielone”, będący zapowiedzią śmierci oraz rychłego upadku państwa, ukazał się ognistymi literami na ścianie podczas uczty wydanej przez władcę babilońskiego Baltazara. [przypis edytorski]

<sup>225</sup>dokumenta — dziś popr. forma M.lm: dokumenty. [przypis edytorski]

<sup>226</sup>jurysta — człowiek znający prawo. [przypis edytorski]

<sup>227</sup>zmażem — skrócone od: zmażemy. [przypis edytorski]

<sup>228</sup>bandura — ukraiński instrument strunowy szarpany; teorban. [przypis edytorski]

<sup>229</sup>Bajda — Dymitr Wiśniowiecki, zwany przez Kozaków Bajdą; sławny awanturnik. [przypis edytorski]

<sup>230</sup>dwie gwiazdek — dziś popr. forma M.lm: dwie gwiazdki; tu: ły. [przypis edytorski]

<sup>231</sup>ferezja — męskie okrycie wierzchnie noszone w Polsce w XVII w. [przypis edytorski]

KSIĘŻNICZKA  
Co, mój chłopku?

SAWA  
Co, mój biały księżycu?

KSIĘŻNICZKA  
Kiedyż nasze ogłosim wesele?

SAWA  
Dziś, kochanko...

KSIĘŻNICZKA  
Jak sobie podchmielę  
Ukraińską wonią, tom gotowa  
Przysiąc na to, że twoją jest żoną.

SAWA  
Sam czart na to jeszcze nie da słowa.

KSIĘŻNICZKA  
Ach! Jak głupią byłam i szaloną,  
Kiedym poszła za ciebie sekretnie.

SAWA  
Kiedyś poszła, uczyniłaś szlachetnie;  
Że się przyznać nie chcesz... jesteś Ewą.

KSIĘŻNICZKA  
A rad by ty potrząść drzewo?  
Co? Bo cierpisz na to srodze,  
Że nie wiesz, jakie ja rodzę  
Owoce?

SAWA  
Jabłuszka winne.

KSIĘŻNICZKA  
Drzewko jestem bardzo czynne,  
Co dzień w kwiatach jak pochodnia;  
Kwiatek nowy rodzę co dnia.  
Róże, astry i narcysy<sup>232</sup>.  
Ale co raz w myślach minie,  
To już jak napój zakisy<sup>233</sup>  
W listeczki się nie rozwinie.  
Ach! Jaka ja byłam głupia,  
Sekretnie idąc za ciebie!

SAWA  
*na stronie.*  
Gniew się srogi we mnie skupia  
Jak piorun.

KSIĘŻNICZKA  
Pisano w niebie,  
Że zawsze krzywo osądzę,

<sup>232</sup>narcys — dziś popr.: narcyz. [przypis edytorski]

<sup>233</sup>zakisy — zakisły; skwaśniały. [przypis edytorski]

Zabłąkam się w zawierusze,  
Wpadnę w dół, w lesie zabłądzę  
I wybłąkiwać się muszę.

SAWA

Hej! Księżniczko na Ostrogu,  
Czy panno, czy moja żono,  
Pókiś tu na obcym progu,  
Możesz sobie być szaloną,  
Zimną, wzgardliwą, zalotną,  
W tęczach od stóp aż do głowy.  
Bo wiesz, żem człek honorowy,  
Wprzód mię na kawałki potną,  
Wprzód mi serce w piersiach zjedzą,  
Nim się szlachcice dowiedzą  
O naszym<sup>234</sup> małżeństwie. Ale,  
Choć nie mogę w trybunale  
(Boś ty akt ślubny podarła)  
Przez adwokackie się gardła  
Upomnieć o moje prawa;  
Chociaż wiem, że pierwej muszę  
Chłopską z siebie wyгнаć duszę  
I wysypać ci z rękawa  
Me szlacheckie dokumenta,  
Proszę cię, ach! nie bądź święta!  
Nie bądź dla mnie tylko śmiechem,  
Małżonki mojej zarysem,  
Różą, bławatkiem, narcysem  
I pożądliwości grzechem...  
Lecz pamiętaj na mój statek<sup>235</sup>,  
Na cierpliwość pełną dumy;  
I na rzecz miłosnej sumy  
Wylicz mi dzisiaj zadatek.

KSIĘŻNICZKA

Co? Mój panie kredytorze<sup>236</sup>?

SAWA

Posiadam ogniste morze,  
Pełne pereł i koralu,  
Które widzę na dnie fali.  
Jednej perły chcę, kochana!

KSIĘŻNICZKA

Nie, nic, tylko sama piana  
Dla ciebie, małżonka cieniu.

SAWA

W diabelskim<sup>237</sup> ja odurzeniu.  
Ach! raz, ach! raz tylko z ciebie  
Trysnął płomień iskry boskiej...  
Kiedy w rycerskiej potrzebie,  
Puławskich broniąc odwrotu,

Odwaga

<sup>234</sup>*naszem* — daw. forma dla r.ż. i r.n.; dziś: naszym. [przypis edytorski]

<sup>235</sup>*statek* (daw.) — stateczność, stałość, niezmiennność (uczuc itp.). [przypis edytorski]

<sup>236</sup>*kredytor* — wierzyciel. [przypis edytorski]

<sup>237</sup>*diabelskim* — daw. forma dla r.ż. i r.n.; dziś: diabelskim. [przypis edytorski]

Ranny, w kołysce żydowskiej,  
W chmurze świszczącego śrutu  
Śród dwóch rumaków wiszący,  
Kazałem się jako krwawy  
Sztandar w ogień gorejący  
Nieść... I krzychał hasło Sawy,  
Gdym jak bachur<sup>238</sup> z tej wyprawy,  
Gdziem niejeden dostał siniec,  
Przyjechał na wasz dziedziniec,  
Zawsze w tej kołysce siedząc,  
W pokrwawionych na łbie chustach;  
Błądy, bo przez dwa dni nie jedząc;  
Żółty, głód miałem na ustach;  
Straszny, bom był cały w ranach;  
Brudny, bom spał na kurhanach;  
Głupi, bom o świecie nie wiedział  
I kręciło mi się w głowie;  
Śmieszny, bom w kołysce siedział;  
Hardy, bom nie dbał o zdrowie,  
Ni o piękność kawalera;  
To wtenczas, ty byłaś szczerą,  
Potulna jak małe kotki.  
W zamku u staruszki ciotki  
Sama, bywało, w garnuszku  
Warzysz mi kaszę jaglaną;  
I widziałem cię co rano  
W zorzach różanych przy łóżku;  
Ach! i byłbym na kolano  
Upadł jak przed bohomazem<sup>239</sup>.

KSIĘŻNICZKA  
Pięknym skończyłeś obrazem!

SAWA  
Oszukałem się na tobie.

KSIĘŻNICZKA  
Oszukaliśmy się razem.

SAWA  
Kiedyż tej okropnej próbie  
Koniec położysz?

KSIĘŻNICZKA  
Pomyślę  
I wynajdę coś w umyśle...  
Odpowiedź wariatki godną.  
Słuchaj... póty będę chłodną,  
Jak wąż ci uciekać śliski,  
Póty na męża utyski<sup>240</sup>,  
Na twe skargi będę głucha  
I będę czysta jak mniszka,  
Aż z ręki ognistej ducha

Szaleństwo

<sup>238</sup>*bachur* — młodzieniec żydowski. [przypis edytorski]

<sup>239</sup>*bohomaz* — tu w pierwotnym znaczeniu: wizerunek bóstwa; dziś: nieudolnie namalowany obraz. [przypis edytorski]

<sup>240</sup>*utyski* — utyskiwania, narzekania, lamenty. [przypis edytorski]

Pierścień świętego Franciszka,  
Pierścień z krwawej kornaliny<sup>241</sup>  
Zerwiesz... Na koniu tu wjedziesz  
I przez drugie zaręczyny  
Mnie zaręczoną rozwiedziesz...  
Słowiki na ranek kwilą.  
Bądź zdrów.

*Odchodzi.*

SAWA

*sam.*

Bądź zdrowa, Sybillo<sup>242</sup>.

Wymyśla różne przyczyny,  
Ucieka się do wykrętów.  
Ale serce tej dziewczyny  
Chłopstwa się mojego boi.  
A utrata dokumentów,  
Które mieli ojce<sup>243</sup> moi,  
Co ród od Calińskich wiodą,  
Jedyną mi jest przeszkodą.  
Ach! Ukrainę przewrócę,  
Kurhany wszystkie rozwalę  
A z dokumentami wrócę.

*Odchodzi.*

*Wchodzi LEON.*

LEON

*sam.*

Ojciec mój w wielkim zapale,  
Zachmurzony, nic nie gada,  
Tylko w swoim gabinecie  
Poosobno<sup>244</sup> ludzi bada.  
A mnie wielki strach napada,  
Czy to już nie dziewczki skarga?  
Ach! To ona — list mój w ręku.  
Sam jej widok za serce mię targa.

*Kryje się za altanę i przez cały ciąg sceny zostaje na stronie. Wbiega SALOMEA w bieli, w wianku z rozmarynu, ubrana jak do ślubu.*

SALOMEA

Ach, jak od słowików jęku  
Kołysze się cały staw...  
Jaka woń tych róż i traw!  
Jak leci w usta! na czoło!  
Ach! ach! jak mi wesoło!  
Ach! ach! jak mi wesoło...!

LEON

*na stronie.*

Nieszczęśliwa, a szczęściem spojona!

Szczęście

<sup>241</sup>*kornalina* — klejnot. [przypis edytorski]

<sup>242</sup>*Sybilla* (mit. gr.) — wieszczka przepowiadająca przyszłość pod wpływem środków odurzających. [przypis edytorski]

<sup>243</sup>*ojce* — dziś popr. forma M.lm: ojcowie. [przypis edytorski]

<sup>244</sup>*poosobno* (neol.) — osobno. [przypis edytorski]

SALOMEA

Ten listek włożę do łona.  
Tutaj w białym gorseciku,  
Tu siedz w tajemnym kąciku,  
Gdzie jedna róża czerwona,  
Jako lampa zapalona,  
Rzuca na mnie takie blaski  
I tak opłomienia szyję,  
Jak dno filiżanki saskiej<sup>245</sup>,  
Z której mój gołąbek pije  
I cały się złotem rumieni.  
Ach! ach! ze mną się Leon dziś żeni!  
Ze mną żeni się Leon sekretnie!

LEON

*na stronie.*

Niech mi kto łeb teraz zetnie  
I rzuci Meduzy<sup>246</sup> głowę  
Na trzewiczki atlasowe.

SALOMEA

Jeszcze nie czas. Jak ta sina  
Gwiazda nad topolą stanie,  
To będzie ślubu godzina.  
A pod różane zaranie,  
Sama wracając z cerkiewki,  
Na tem miejscu sobie stanę  
I pomnę na smutek dziewczki,  
Na me serce oszukane,  
Na wstyd, bom wstydu się bała,  
Będę z radości płakała.

Szaleństwo, Marzenie,  
Przeczcucie, Gwiazda

LEON

*na stronie.*

Szelma<sup>247</sup> ze mnie!

SALOMEA

Ach, Boże mój!  
Dlaczego ta noc taka cicha!  
Dlaczego tych gwiazd taki rój?  
Dlaczego jedna, zda się, wzdycha?  
A druga leci gdzieś z daleka?  
A trzecia krwawa jak pies szczeka  
I na błękitach mi ujada;  
A czwarta — ach! a czwarta spada,  
I nad Gruszczyńcami zgasła.  
Ledwie żem z trwogi nie wrzasła<sup>248</sup>,  
Widząc tę gwiazdę przy zgonie  
Jak główkę ducha z oczami.  
Ach! jak tam smutno w tej stronie!  
Jaka mgła nad Gruszczyńcami!

<sup>245</sup>saskiej — daw. forma z é (tzw. e pochylonym), tu: wymawianym jak i. [przypis edytorski]

<sup>246</sup>Meduza (mit. gr.) — kobieta, która swoim spojrzeniem zamieniała ludzi w kamień, miała węże zamiast włosów. Została pokonana przez Perseusza, który odciął jej głowę, która następnie została umieszczona na tarczy Zeusa. [przypis edytorski]

<sup>247</sup>szelma — osoba sprytna, umiejąca sobie poradzić z trudnymi sytuacjami, nie zawsze w uczciwy sposób; tu: nikczemnik. [przypis edytorski]

<sup>248</sup>wrzasła — dziś popr.: wrzasnęła. [przypis edytorski]

LEON

*na stronie.*

Każde jej słowo rozdziera.

SALOMEA

Czy tam w domu kto umiera?

Czy kto leży konający?

A ta gwiazda... Anioł złoty

Po duszę przylatujący!

Ach! ach! pełnam trwogi i tęsknoty.

LEON

*na stronie.*

O! słowiczku! o! skończ to śpiewanie!

SALOMEA

Przez głębokie się wsluchanie

W powietrze, wsluchałam w trwogę.

Ach, cóż ja? Ja nic nie mogę!

Co się ma stać, to się stanie.

Ach, jak smętnie, jak mi parno!

Jak mi smętnie, jak mi czarno!

O! stróżu, święty aniele,

Pamiętaj, że dziś moje wesele.

*Wybiega ku wiosce.*

LEON

*wychodząc spoza altany.*

Wesele... Ohydna sprawa!

Z Semenką ślub malowany

Przez spitego księdza dany,

Bez świec, skrycie, potajemnie.

I moje miłosne prawa

Ten chłop zrodzony nikczemnie

Będzie nad nią miał po ślubie.

On podejmie, co ja gubię:

Nie diament szlifowany,

Ale perłę czystej rosy;

Nie tęczę, ale jej włosy;

Nie rubin w ogniach, różany,

Ale usta jej... maliny;

Nie strojną w tony gitarę,

Ale czysty głos dziewczyny,

Który mu przysięże wiarę

I dotrzyma, gdy przysięże.

A ja co mam...? Włosy... węże!

Oczy, jak szatańskie bielma<sup>249</sup>,

Głos, co mówi mi, żem szelma,

W sercu ranę i nóż w ranie;

I twarz, którą krew porzuci,

Która na szelmy nazwanie

Jak słonecznik się obróci.

*Wchodzi REGIMENTARZ.*

REGIMENTARZ

*z daleka.*

Miłość niespełniona,  
Smutek, Pan, Chłop, Ślub

<sup>249</sup>*bielmo* — zmętniona rogówka w oku. [przypis edytorski]

Panie Leon<sup>250</sup>!

LEON

Ojciec woła.

REGIMENTARZ

Panie Leon!

LEON

Tu jestem w altanie.

Jakie grzmiące i ponure wołanie?

Co, mój ojcze?

REGIMENTARZ

Lud nasz cały dokoła

Zbuntowany... Mój pop stanął na czele.

Wczoraj noże święcono w kościele.

Czy wiedziałeś, że tam takie święto?

A Gruszczyńce...

Lud, Bunt, Religia, Książ

LEON

Co, mój ojcze?

REGIMENTARZ

Wyrżnięto.

LEON

Dom Gruszczyńskich?

REGIMENTARZ

Naszyc starych sąsiadów.

A wiesz, synu, kto zgrają tych gadów

Rządzi? Wieszli<sup>251</sup>, kto Tymenko się zowie?

Zgadnij acan; bo ani ci w głowie

Taka myśl... Zgadnij, synu kochany?

Oto kozak twój Semenka, poznany

Po tej krwawej bandurze.

*Wyjmuje spod kontusza bandurę kozacką.*

LEON

Chrystusie!

REGIMENTARZ

Wczoraj napadł w ogrodzie Anusię,

Która niosła mój pierścień z krwawnikiem,

Wyrwał jej z rąk, i chciał palec nożykiem

Uciąć dziewczę, jeżeli zakrzyczy;

Potem kazał nie mówić nikomu

I ten pierścień tajemniczy,

Święty, uniósł z mego domu

I będzie nim łotr wierutny<sup>252</sup>

Oszukiwał szlachtę małą.

LEON

Gdyby zaraz...

<sup>250</sup> *Panie Leon!* — dziś popr. forma W.l.p: Panie Leonie! [przypis edytorski]

<sup>251</sup> *wieszli* — konstrukcja z partykułą pytającą -li; czy wiesz. [przypis edytorski]

<sup>252</sup> *wierutny* — prawdziwy, całkowity, odznaczający się daną cechą w najwyższym stopniu. [przypis edytorski]



REGIMENTARZ

Łotr obrótny<sup>253</sup>!

LEON

*na stronie.*

Wyjechawszy na noc całą,  
Jeszcze mógłbym go dogonić:  
Ale musiałbym odsłonić  
Moję<sup>254</sup> haniebną intrygę...

REGIMENTARZ

I cóż myślisz?

LEON

*z pomięszaniem*<sup>255</sup>

Ojcie drogi...

*Na stronie.*

Ach, z czartami wszedłem w ligę!  
Ani cofnąć teraz nogi,  
Ani wprzód uczynić kroku...

Diabeł

REGIMENTARZ

Patrzałem na ciebie z boku...  
Waść mi dziwnie zamyślony...?

LEON

Ojcie, daj mi dwa szwadrony.

REGIMENTARZ

Jak to? A twoje wesele?

LEON

Jutro czekajcie w kościele,  
Przyjadę na czas z pierścionkiem.

REGIMENTARZ

Idź Waść.

*LEON odchodzi.*

Za moim skowronkiem

I ja stary ptak polecę.  
A teraz bożej opiece  
Polecam mojego ptaka,  
Syna mego jedynaka!

---

<sup>253</sup>*obrótny* — dziś: obrotny; zwinny, sprytny, zaradny. [przypis edytorski]

<sup>254</sup>*moję* — dziś: moją. [przypis edytorski]

<sup>255</sup>*pomięszanie* — dziś: pomieszanie. [przypis edytorski]

### AKT III

*W domu Regimentarza. Wchodzą REGIMENTARZ, SAWA i KSIĘŻNICZKA.*

REGIMENTARZ

Czas teraz, mospanie<sup>256</sup> Sawo,  
Czynnie zająć się wyprawą  
I buntowi uciąć głowę.  
Czas pokazać w ciemnym jarze  
Wielkie miecze korалowe,  
Jak dawni regimentarze  
Ukraińscy i podolscy.  
Czas pokazać, żeśmy polscy  
Posiadacze tej krainy,  
Choć bez hełmów i kirysów<sup>257</sup>;  
To wszakże nie do pierzyny  
Tylko i nie do kieliszka;  
Ale naszych cór, narcysów,  
Na świętego klnę Franciszka!  
Nie damy chłopom za żony.  
Syn mój, wzięwszy dwa szwadrony,  
Przed nami zamiata pole  
I pewnie się na rosole  
Rusalczanym nie rozpieści...  
A sądzę, że lada chwila  
Od Gruszczyńskiego nam wieści  
Nadlecą — pewnie się stary  
Na erudycją<sup>258</sup> wysiła  
A szablicą<sup>259</sup> przygasza pożary.  
*Do księżniczki.*  
Ty zaś, moja piękna Parko<sup>260</sup>,  
Wiń nam żywota przedziwo<sup>261</sup>.  
Gdybyś była sprawiedliwą,  
To bym cię regimentarką  
Ogłosił na kraj okolny<sup>262</sup>,  
Gdy sam jako hetman polny  
Po rosie w pole wyjadę...  
Ale panienka ma wadę!  
Ma wadę; pierścionki gubi...  
Kto taką stratną poślubi,  
To kiep<sup>263</sup>...

KSIĘŻNICZKA

*spozierając<sup>264</sup> spod oka na Sawę.*  
Czy słyszy pan Sawa?

REGIMENTARZ

On się jeszcze rozpoznawa<sup>265</sup>,  
Ale nie zna się na tobie,

Polak, Nacjonalizm,  
Mężczyzna, Kobieta, Córka,  
Żona, Szlachcic, Chłop,  
Władza, Własność

<sup>256</sup>*mospan* (daw.) — forma grzecznościowa, skrót od: mości pan (miłościwy pan), równoważna dzisiejszemu zwrotowi *pan*. [przypis edytorski]

<sup>257</sup>*kirys* — panczer okrywający sam korpus rycerza. [przypis edytorski]

<sup>258</sup>*erudycją* — dziś popr. forma B.lp: erudycję. [przypis edytorski]

<sup>259</sup>*szablica* — szabla. [przypis edytorski]

<sup>260</sup>*Parka* (mit. rzym.) — bogini przeznaczenia. [przypis edytorski]

<sup>261</sup>*przedziwo* — przędza. [przypis edytorski]

<sup>262</sup>*okolny* — dziś: okólny, czyli okoliczny, sąsiedni. [przypis edytorski]

<sup>263</sup>*kiep* (daw.) — człowiek nierozgarnięty, dureń. [przypis edytorski]

<sup>264</sup>*spozierać* — spoglądać. [przypis edytorski]

<sup>265</sup>*rozpoznawać* — tu: rozpatrywać, zastanawiać się nad czymś. [przypis edytorski]

Boś ty mu ni siostra, ni żona...  
Cóż? tęskno ci bez Leona?  
Ślubny wam dzień przyozdobię  
I wyjaśnię wam świetlicę  
Łbami Kozaków na tyce.

Kobieta, Mężczyzna, Ptak,  
Obraz świata

KSIĘŻNICZKA

Tateczku... A czy pan Sawa  
Będzie pochodnią w lichtarzu<sup>266</sup>?

REGIMENTARZ

*gładząc ją pod brodę*  
Cóż to, mój regimentarzu?  
Jaka ty już w myślach krwawa!  
Ledwo dzisiaj na urzędzie  
A już rączki masz łabędzie  
Zajęte głów zdejmowaniem?

KSIĘŻNICZKA

Owszem, chciałabym rozdawać.

REGIMENTARZ

Cicho! Bądź z uszanowaniem...  
Widzisz, Sawo, te ptaszęta  
Trzeba śmieszkami napawać.  
Na żartach się nie poznawać;  
To one swem<sup>267</sup> świegotaniem<sup>268</sup>  
Przez różne szpaczków talenta<sup>269</sup>  
Smętny czas, grożący nocą,  
Żywo po anielsku złocą,  
I zdaje się, gdy świegocą,  
Że ta ziemia cała gajem  
Zielonym, gwiazdą i rajem;  
Gdzie za teatru kurtyną  
Ludzie lepsi za kraj giną.  
*Wchodzi PAFNUCY z pałaszem Gruszczyńskiego w ręku.*  
Cóż to znowu za szlachcic obdarty?

PAFNUCY

Od Gruszczyńskiego przychodzę.

REGIMENTARZ

A Gruszczyński?

PAFNUCY

Pozostał na drodze.

REGIMENTARZ

Powiedz wszystko i bądź z nami otwarty;  
Tobie z oczu nieszczęście wyziera.  
Umarł starzec? czy umiera?  
Czy przez chłopstwo gdzie w sztuki rozdarty?

<sup>266</sup>lichtarz — świecznik. [przypis edytorski]

<sup>267</sup>swem — dziś popr.: swym. [przypis edytorski]

<sup>268</sup>świegotanie — świergotanie, ćwierkanie. [przypis edytorski]

<sup>269</sup>talenta — dziś popr. forma B.lm: talenty. [przypis edytorski]

PAFNUCY

Jasny panie, posłuchaj cierpliwie  
A uderzę ci chrapliwie  
(Tak, że zadrży serce mężne)  
W nieszczęścia trąby mosiężne.

Wczoraj, panie, po twym liście  
Otrzymanym starzec biały  
Ruszył się jak lew ogniście,  
Gotów targać świat w kawały.  
«Co, ja tchórz?» — krzyczał — «ja, stary  
Rotmistrz<sup>270</sup> służący za Sasów?  
Mnie każą wychodzić z lasów?  
*W twarzy i w gestach Regimentarza widać zadziwienie.*  
Ciągnąć przez lochy i jary?  
Gdzie ledwie węże się toczą  
Po kwiatach wstążką błękitną?  
Gdzie rzezunie nas otoczą,  
Z gór wystrzelają, w pień wytną  
I głowy nasze na tykach  
Postawią żonom przed oczy...»

Gniew

Tak krzyczał, a na uboczy<sup>271</sup>  
Przy gwiazdach, wielkich świecznikach  
Srebrnych, które ogonami  
W niebie wisiały nad nami,  
Zwierzyć się przede mną szukał  
Z omenów<sup>272</sup>, jak mu do dworku  
Po trzykroć Chrystus zapukał  
We drzwi, dwakroć we śnie zastał,  
A raz zastał na paciorku;  
Tak, że po stukaniu nastał  
Wielki strach, i czeladź<sup>273</sup> cała,  
Matka, nawet dzieci drobne,  
Owo stuknięcie żalobne,  
Groźne, po którym nastąpiła  
Cisza w domu i na dworze,  
Wzięli za stuknięcie boże.  
«Jakoż — mówił do mnie stary —  
Była to dla mnie nauka,  
Abym poszedł pod sztandary,  
Bo Pan do drzwi moich puka,  
Pokazuje w kraju łodzi  
Tonące ludzkie w rozpacz;  
I sam w domek zajrzeć raczy,  
Sam po rycerza przychodzi».  
«Jakoż» — mówił — «mam ufanie,  
Że na werbunku<sup>274</sup> nie zginę».  
To, jaśnie wielmożny panie,  
Z jego ust słyszałem wczora<sup>275</sup>,  
Potem swoje<sup>276</sup> mi dziewczynę,  
Służkę u twojego dwora<sup>277</sup>,

Wizja

<sup>270</sup>rotmistrz — dowódca szwadronu. [przypis edytorski]

<sup>271</sup>na uboczy — dziś popr.: na uboczu. [przypis edytorski]

<sup>272</sup>omen — znak, wróżba. [przypis edytorski]

<sup>273</sup>czeladź (daw.) — służba we dworze. [przypis edytorski]

<sup>274</sup>werbunek — powoływanie do służby wojskowej. [przypis edytorski]

<sup>275</sup>wczora — dziś popr.: wczoraj. [przypis edytorski]

<sup>276</sup>swoję — dziś popr.: swoją. [przypis edytorski]

<sup>277</sup>dwora — dziś popr. forma D.lp: dworu. [przypis edytorski]

Polecił: i wnet z lewady  
 Pod rosę i księżyc blady  
 Ruszyliśmy, czyniąc pilny  
 Marsz, ażebyśmy o wschodzie  
 Przeszli cicho jar mohilny,  
 I o irdynieckim brodzie<sup>278</sup>  
 Zachwycić mogli gdzie wieści...  
 Rano... (Ach, panie! w boleści  
 Mówić nie mogę!) nad rankiem,  
 Pod brzóz już ostatnich wiankiem  
 Jeszcze się zatrzymał stary,  
 Jeszcze mi tam swoje mary,  
 Swoje sny i wizje chore,  
 Oraz starca Wernyhorę  
 Z wróżbą o dwóch chorągiewkach  
 Przypomniał. A w leśnych drzewkach  
 Był dziwny z powieścią związek,  
 Jakieś szeptanie gałązek,  
 Szmery stłumione półgłośnie;  
 Jakby śpiewania żałośnie  
 Przez duchy tych drzew czynione  
 Na kwietnem<sup>279</sup> lewad wybrzeżu,  
 Jakby po starym rycerzu  
 Jakieś głosy utęsknione,  
 (Które jeszcze w uchu słyszę)  
 Radzące staremu na ciszę  
 I spoczynek... Wtem z rozłogów<sup>280</sup>  
 Podniosło się słońce złote,  
 Na kształt mojżeszowych rogów  
 Ubrane w ogniste słupy;  
 I wiodło nas na robotę  
 Mieczową, którą już kupy  
 Kawek i wron, i szulaków<sup>281</sup>,  
 Zwite koło naszych znaków  
 Czarną koroną piekielną,  
 Okrakały za śmiertelną.  
 Rota<sup>282</sup> za rotą sprawieni,  
 Wszyscy dobrzy przyjaciele,  
 Jechaliśmy — on na czele  
 Z chorągwią... I w jar ów głuchy  
 Pełny deszczowych strumieni,  
 A po ścianach czarny, suchy,  
 Bokami słońcu zakryty  
 Wjechaliśmy, tak że słońce  
 Ozłociło nasze kity  
 I same sztandarów końce:  
 A ciemność jaka w kościołach  
 Panuje, grobowej bliska,  
 Na naszych leżała czołach;  
 Gdyśmy przez te uroczyśka  
 Ciągnęli, żując myśli surowe;

Wizja

<sup>278</sup>*irdyniecki bród* — mowa o Irdyniu, lewym dopływie rzeki Taśminy na Ukrainie, który płynie przez ogromne bagna. [przypis edytorski]

<sup>279</sup>*kwietnem* — daw. forma dla r.ż. i r.n.; dziś: kwietnym. [przypis edytorski]

<sup>280</sup>*rozłóg* — tu: rozległy obszar. [przypis edytorski]

<sup>281</sup>*szulak* (gw.) — jastrząb. [przypis edytorski]

<sup>282</sup>*rota* — daw. jednostka piechoty polskiej, licząca do trzystu żołnierzy. [przypis edytorski]

I tylko kopyt iskrzyska,  
Gdyśmy podkowa w podkowę  
Za naszym wodzem lecieli,  
Albo blask od karabeli<sup>283</sup>,  
Swoje ognie piorunowe  
Na ciemne jary te kładły;  
Jakby tam furie<sup>284</sup> u skały  
Z ognistymi prześcieradły<sup>285</sup>  
Na nasze ciała czekały,  
Tych ludzi mających ginąć  
Gotowe w płomień owinąć.

Około dziewiątej rano  
Przyjechaliśmy nad duże  
Serca wód, wielkie kałuże,  
Stawek, gdzie nam po kolano  
Woda oraz grząskie błoto  
Lgnące pętało rumaki...  
Tam starzec z chorągwią złotą,  
A za nim pomniejsze znaki  
Wbrodziły... A wody śpiące  
W srebrne się wielkie miesiące  
Rozeszły; jakby, o panie!  
Niosąc nasze pożeganie  
Ojczyźnie gdzieś stojącej na brzegu...

Bo wtem, nie strzegąc szeregu  
Ładu i żadnej komendy,  
Przyszedłszy nie wiedzieć którądy,  
Pokazał się lud gruszczyński.

Ci się węzowymi stecki<sup>286</sup>  
Zlewali z gór na Polaków;  
Ci się z jałowcowych krzaków  
Ukazali, strasznej cery  
Podpilej... sinozielonej.  
Rzekłbyś, że na ziemi onej  
Jałowców ciemne ogrojce<sup>287</sup>  
Przeradzają się w siekiery,  
W noże i w spisy<sup>288</sup>, i w zbójce<sup>289</sup>...  
Że te straszne jary ciemnie  
Całe się krwią zarumienią,  
I wyreżą się wzajemnie<sup>290</sup>,  
I w dwie mogiły zamienią...  
Że ze srebrnego jeziorka  
Zrobi się teatrum<sup>291</sup> nowe,  
Na którym śmierć jak aktorka  
Swe tragedie purpurowe  
Będzie odgrywać w ciemności;  
Krwawe sztandary pozwiesza,  
Ludzką kość do wilczej kości,

Walka

<sup>283</sup>karabela — szabla z rękojeścią w kształcie głowy orła. [przypis edytorski]

<sup>284</sup>furie (mit. rzym.) — demony świata podziemnego, z czasem utożsamione z greckimi boginiami zemsty (Eryniami). [przypis edytorski]

<sup>285</sup>prześcieradły — dziś popr. forma N.lm: prześcieradłami. [przypis edytorski]

<sup>286</sup>stecki — dziś popr. forma N.lm: steckami; stecka a. steczka: dróźka. [przypis edytorski]

<sup>287</sup>ogrojce — ogród. [przypis edytorski]

<sup>288</sup>spisa — broń drzewcowa kawalerii; włócznia. [przypis edytorski]

<sup>289</sup>zbójce — dziś popr. forma B.lm: zbójców. [przypis edytorski]

<sup>290</sup>wyreżą się wzajemnie — tu: wytną się wzajemnie. [przypis edytorski]

<sup>291</sup>teatrum (z łac.) — teatr; przedstawienie teatralne. [przypis edytorski]

Ciała ludzkie z psimi ciałami<sup>292</sup>  
 Ohydłą ręką pomięsza;  
 I temu, co trupy wskrzesza  
 A niebios jest gospodarzem,  
 Takim okropnym cmentarzem  
 Ta ohydna monarchini,  
 Mająca świat w panowaniu,  
 Przy wiekuistym<sup>293</sup> wskrzeszaniu  
 Litość albo strach uczyni  
 I horror... Pierwszy Gruszczyński,  
 Obejrząwszy gór załogę  
 I cały lud ukraiński,  
 Któremu nie mógł podolać,  
 Kazał długo i na trwogę  
 Żałośnie w trąby zawołać;  
 A dotąd nie wiem, na kogo  
 Wołał — trąb serdeczną trwogą  
 I tem tak żalosnem graniem?  
 Bo mu góry z urąganiem  
 Odpowiedziały o męstwie  
 Próżnem<sup>294</sup>, gdzie moc taka wroga...!  
 Więc sądzę, że Pana Boga  
 O swoim<sup>295</sup> niebezpieczeństwie  
 Trąbami on zawiadamiał;  
 Więc sądzę, że pierwej duchy  
 Na powietrzu gdzieś rozgramiał  
 I bił o anielskie słuchy  
 I był w niebie, nim na świat powrócił,  
 Porwał sztandar i na wrogi<sup>296</sup> się rzucił.  
 I z białą głową odkrytą  
 Leciał gnany naszym gwarem  
 I krzykiem... (a nie słowiczy  
 To głos, kiedy szlachta krzyczy,  
 Pędząc zbrojna do ataku!)  
 Już wódz na czele orszaku  
 Dobył się z grząskiego błota,  
 Już koń się wspinał na brzegu,  
 Już chorągiew wielka, złota  
 Burczała, już rąbać zaczynał  
 I powietrze już zarzynał  
 Jęczące od szabli zamachu.  
 Wtem stanął i bladość strachu  
 Twarz mu oblała i rosła,  
 Z ust próżne wypadły dźwięki,  
 Sztandar złoty wypadł z ręki,  
 Miecz na tasiemce zawisnął;  
 A krew, co się wprzód podniosła  
 Tak, że rumieniec wytrysnął,  
 Wróciła trwożna do łona,  
 I bladość straszna, zielona,  
 Bladość, co nigdy na Lachu  
 Nie występuje — ohydna!

<sup>292</sup>ciała — dziś popr. forma N.lm: ciałami. [przypis edytorski]

<sup>293</sup>wiekuistem — daw. forma dla r.ż. i r.n.; dziś: wiekuistym. [przypis edytorski]

<sup>294</sup>próżnem — daw. forma dla r.ż. i r.n.; dziś: próżnym. [przypis edytorski]

<sup>295</sup>swojem — daw. forma dla r.ż. i r.n.; dziś: swoim. [przypis edytorski]

<sup>296</sup>wrogi — dziś popr. forma B.lm: wrogów. [przypis edytorski]

Bładość, która w nocy widna  
Na złodzieju, bładość strachu  
Zielona i ołowiana,  
Pierwszy raz wtenczas widziana  
Przeze mnie na polskiej twarzy,  
Przeraziła nas husarzy  
I mróz nam przeszedł przez kości.  
Bośmy się złąkli bładości  
Takiej czarnej, ołowianej,  
Na twarzy wodza widzianej.

Bo ta przy srebrnym warkoczcu  
Twarz biała jak u komety,  
Bo w twarzy te węgle oczu,  
W oczach te wzroku sztylety  
I krwią, i ogniem czerwone,  
Gdzieś na powietrzu utkwione,  
Wylatujące z rozłogu,  
Gdzieś utkwione... jakby w Bogu,  
Dziś widzę...

Teraz was proszę

Broń, Zemsta

Jeszcze o chwilę cierpliwą,  
Bo starca pałasz przynoszę;  
Więc i mękę jego żywą  
Mymi słowy wszczepić muszę  
Jego mścicielowi w duszę.  
Niech tego ojca obraza  
Przejdzie w serce, w dłoń człowieka;  
Niech ten kawałek żelaza,  
Który rdza wieków powleka,  
Znajdzie tu ręce gorące.  
I niech te umierające  
Stare tureckie turkusy,  
Gdy je polskie ręce chwycą,  
Znów swe oczy rozblękią.  
Niech tej klingi<sup>297</sup> kolor rusy<sup>298</sup>,  
Gdy nią człowiek krzyż uczyni,  
Znów swoją twarz rozrubini,  
Jak piorun polskich pałazy,  
I świat krzyżem czerwonym przestraszy.

#### REGIMENTARZ

Zawiesiłeś nas ciekawych  
Nad przepaścią pełną strachu  
I widm jak upiory krwawych.

#### PAFNUCY

Mówiłem wam, że w zamachu  
Szabli, lecąc na gromady,  
Starzec, stanął... Stał się błądy,  
Głuchy, jakby skamieniony<sup>299</sup>,  
Wysoko gdzieś zapatrzony,  
Jak na kruki, jak na wrony,  
Na słońce i na niebiosy,  
Na anioły i na Boga.

<sup>297</sup>klinga — ostrze. [przypis edytorski]

<sup>298</sup>rusy (daw.) — jasny. [przypis edytorski]

<sup>299</sup>skamieniony — skamieniały. [przypis edytorski]



A na niego szedł las wroga,  
Gromada spis złotowłosa;  
Las niby jakiś bez liści,  
Który słońce rozogniści<sup>300</sup>  
I na wierzchołkach oświeci;  
Las w środku pełny zamieci  
Od mgieł zawiany posepnych;  
Las tajemnic niedostępnych  
Z girlandą ognia na głowie;  
A w tej girlandzie, o! Boże!  
Słuchajcie, mości panowie!  
I dajcie też Wernyhorze  
Świadectwo, że widzi, co gada:  
Pośród spis dwoje główeczek.  
Jedna i druga tak blada,  
A tak utkwione na tyce,  
Że z tych dwojga dzieciątcezek  
Były dwie płonące świece<sup>301</sup>  
I dwa umarłe księżyce  
Śród strasznego ogrojca;  
Dwie główki ścięte po szyje,  
Szły prosto, prosto na ojca,  
Jakby wiosenne lilije<sup>302</sup>  
Na krwawym zabójcy grobie;  
Zda się, ucieszone obie  
Tem wielkiem<sup>303</sup> egzaltowaniem,  
Tym powietrznym mogiłnikiem<sup>304</sup>,  
Tą wolnością i lataniem;  
Tem żelazem, co w nie tonął,  
I z główek wyszedł ognikiem  
I palił się na wietrze i płonął  
Jako świętych serduszek oferta.  
Kto wam to lepiej naczerta,  
Nie wiem? Do ojca szły ręki,  
Niby zebrać o niebieskie zasilki;  
A ja sądzę, że mogiłki  
Prosiły go i trumienki...  
Lecz on! Gdy te dziatki ścięte  
Ujrzał... i te spis wierzchołki!  
I wprzód pomyślał: aniołki!  
A potem: że wniebowzięte,  
A potem: że już zarżnięte,  
Pomyślał... To, mości panowie,  
Włos mu biały wstał na głowie;  
W zupełne wpadł obłąkanie,  
Pokazał na te świeczniki,  
Ręką nam pokazał na nie  
I beknął: «Moje chłopczyki»,  
I nic nie mógł mówić więcej<sup>305</sup>,  
Bo w usta mu sto tysięcy  
Perł upadło... A wtedy

Zbrodnia, Okrucieństwo

Rozpacz

<sup>300</sup>rozogniścić (neol.) — tu: sprawić, że las będzie wyglądał, jakby płonął. [przypis edytorski]

<sup>301</sup>świece — daw. forma z é (tzw. e pochylonym), tu: wymawianym jak i. [przypis edytorski]

<sup>302</sup>lilije — dziś popr.: lilie. [przypis edytorski]

<sup>303</sup>tem wielkiem — dziś popr.: tym wielkim. [przypis edytorski]

<sup>304</sup>mogilnik (daw.) — cmentarz. [przypis edytorski]

<sup>305</sup>więcej — daw. forma z é (tzw. e pochylonym), tu: wymawianym jak y. [przypis edytorski]

Jeden z nas krzyknął: «Mospanie!  
Na potem domowe biedy!  
Na potem po dziatkach płkanie!  
Teraz wrogom stawmy czoło,  
Nim otoczą nas wokoło  
I wytną na tej moczarze...»

To rzekł ów głos, a zaś starzy husarze  
Pewni byli, że im zemstę poruczy<sup>306</sup>.  
Ale starzec cały w gniewie  
Krzyknął: «Któż to mię tu uczy?  
Czy to wasz komendant nie wie,  
Skąd mu brać w rozpaczy radę?  
Oto mój tu pałasz kładę» —  
Rzekł i rzucił ten miecz goły —  
«Tu mi stać, bo ja pojedę  
Po dziątek moich popioły,  
Po te krwawe jarzębiny  
I po domowe nowiny.  
Choćbym miał przed moje chłopcy  
Rzucić się, lizać im stopy,  
To wyproszę je od krzyża  
Te główki, które wiatr piecze;  
Wszakże to resztki człowiecze!  
Których świętościom ubliża  
Pogrzeb taki bez szacunku,  
Takie urąganie z ciałek,  
Taki mięsiwa kawałek;  
Ten z boskiego wizerunku  
Łachman zatknięty na dzidę  
I na strach pokazywany,  
Oczom ludzkim na ohydę,  
Berberysem krwi skąpany,  
Którego kruk Kozakom zazdrości».

To rzekł i pełen żalości  
Pojechał... I wnet go czernie  
Oblazły wkoło jak mrówki.  
Z gestu widać, że niezmiernie,  
O swoje maleńkie główki  
Starzec prosząc, spuścił z tonu,  
Z gestu widać i z pokłonu,  
Że pokorę wielką kłamał,  
Że zupełnie się tam złamał  
Ów szlachcic pod ręką bożą.

Podjechałem wtenczas bliżej<sup>307</sup>  
I słyszałem, że go trwożą  
Główek tych niezdjęciem z krzyży  
I pogrzebem ich nieświętym,  
O domie mówią wyrzniętym,  
O krwi, mordach, o płomieniu;  
Nareszcie o żony złączeniu<sup>308</sup>  
I powiciu szczenięcia.

Wtenczas rękę jak do cięcia  
Podniósł z miecza obnażony,

Gniew, Szaleństwo

<sup>306</sup>poruczyć — powierzyć wykonanie czegoś. [przypis edytorski]

<sup>307</sup>bliżej — daw. forma z é (tzw. e pochylonym), tu: wymawianym jak y. [przypis edytorski]

<sup>308</sup>złączenie (daw.) — poród. [przypis edytorski]

I cały wstydem czerwony...  
 Bo i starość ma wstyd swój dziewiczy  
 I pudorem<sup>309</sup> się różanym maluje,  
 Gdy kto świętość jej roztajemniczy,  
 Krzyknął: «Hycle! pomorduję!  
 Wytnę w pień! szelmy! gadziny!  
 I nieba fundament siny  
 Krwią czarną waszą zamażę!  
 Gdzie szabla? Gdzie moi husarze...?»  
 Krzyknął obłąkany cały;  
 Obejrzał się... i stał się biały  
 Jak trup... Łzawić się zaczął i ślinić,  
 I ogłupiał, i nie wiedział, co czynić.  
 Wtenczas jeden sotnik<sup>310</sup> stary  
 Rzekł do niego: «Hej, Lachu i kumie!  
 Wydadz rozkaz, szczob tyje huzary<sup>311</sup>  
 Ze szkap zlazły, taj w jeziorka się szumie  
 Nie kąpały, a na łaskę zdały się...»  
 Słyszac to, oczy tygrysie,  
 Jasne, starzec w chłopcy wlepił  
 I oczyma ich oślepił,  
 Jakby słońcami tej ziemi,  
 Słońcami obłąkanymi  
 We krwi, w płomieniach i w grozie,  
 I rzekł: «Więc mię na powrozie  
 Jak psa, pany gospodarze,  
 Wiedźcie przed moje husarze,<sup>312</sup>  
 Gotowe niosąc siekiery.  
 A jako znacie, żem szczery,  
 Tak i przed śmiercią nie zdradzę,  
 A wam szlachtę tu sprowadzę  
 I pod siekierami będę  
 Ostatnią dawał komendę».  
 To rzekł: a jemu pod boki  
 Włożywszy mordercze piki<sup>313</sup>,  
 Tak, że zdawał się wysoki,  
 Jako dawne męczenniki<sup>314</sup>,  
 Jak Chrystusowe sztandary,  
 Zbliżać się ku nam ów stary:  
 Chłopstwo go tak, pewne zdrady,  
 Wiodło przed własne szeregi.  
 Ale oczy, nasze szpiegi,  
 Poznały, że starzec błądy  
 Z chłopstwem się czarnem<sup>315</sup> nie kuma,  
 Ale żywota ostatki,  
 Swój dwór wyrznięty i dziatki  
 Bogu na ofiarę składa  
 I sam też o palmach duma.  
 Lecz męczeńskich... O czem chłopstwa gromada  
 Nie wiedziała, nie znając Jezusa.

Poświęcenie

<sup>309</sup>pudor (łac.) — wstyd. [przypis edytorski]

<sup>310</sup>sotnik — kozacki dowódca pułku konnego. [przypis edytorski]

<sup>311</sup>szczob tyje huzary (z ukr.) — żeby ci husarze. [przypis edytorski]

<sup>312</sup>moje husarze — dziś popr. forma B.lm: moich husarzy. [przypis edytorski]

<sup>313</sup>pika — daw. bardzo długa broń drzewcowa, o drzewcach sięgających sześciu metrów, zakończonych metalowymi grotami. [przypis edytorski]

<sup>314</sup>dawne męczenniki — dziś popr. forma M.lm: dawni męczennicy. [przypis edytorski]

<sup>315</sup>czarnem — daw. forma dla r.ż. i r.n.; dziś: czarnym. [przypis edytorski]

Jakoż wśród tych dzid obrusa,  
Jak na chuście Magdaleny,  
Słońce tej okropnej sceny,  
Słońce jasne, jego głowa  
Spokojna a purpurowa  
Od męki cierniów serdecznych,  
Jakoby w kręgach słonecznych  
Dziś mi przed oczyma staje.

Dał znak, by ucichły zgraje  
I zamodlił się sam w sobie...  
Nagle! W tem sercu, w tym grobie  
Całej nieszczęsnej rodziny  
Jakieś głosy wielkie, mężne,  
Jakoby trąby mosiężne  
Z Jozafatowej doliny<sup>316</sup>  
Zagrały... I będzie słynać  
Ta komenda w okropnym parowie  
Zatrąbiona: «Mościwi panowie!» —  
Wrzasnął — «Za ojczyznę ginąć!  
Ja trup...!» To nam starzec krzyknął,  
Jakby groźna trąba sądna,  
I okrwawił się, i z oczu nam zniknął.  
I zaczęła się walka nierządna<sup>317</sup>,  
Bośmy z furią szatańską mścicieli  
We łzach ślepi i na oślepi lecieli.

#### REGIMENTARZ

Mniejszym stawia<sup>318</sup> u ludów posągi.  
U nas tylko powiedzą po wiekach:  
Taki ojciec! Taki rycerz był ongi!  
A husarze?

#### PAFNUCY

Na chłopskich zasiękach<sup>319</sup>  
Dali gardło; kilku tylko zostało,  
I ci wstydzic się muszą żywota.

#### REGIMENTARZ

Kto tak gada jak ty, ten niemało  
Musiał czynić?

#### PAFNUCY

Późniejsza robota  
To pokaże, czy ja pański robotnik.

#### REGIMENTARZ

Któż ty jesteś...?

#### PAFNUCY

Stary dziwak, samotnik,  
Bez przyjaciół...

<sup>316</sup>trąby (...) z Jozafatowej doliny — Dolina Jozafata w Biblii (por. Księga Joela) ma być miejscem kaźni, ostatecznej zagłady, która rozpocznie się na głos trąby podczas Sądu Ostatecznego. [przypis edytorski]

<sup>317</sup>walka nierządna — tu: niedowodzona przez nikogo; taka, podczas której nikt nie sprawował rządów nad oddziałami. [przypis edytorski]

<sup>318</sup>stawia — stawiają (zwykle). [przypis edytorski]

<sup>319</sup>zasięki — rodzaj zapory. [przypis edytorski]

REGIMENTARZ

To nieprawda, mospanie,  
Bo ja jestem twój przyjaciel i w stanie  
Dać za ciebie i gardło, i rękę...

PAFNUCY

O Gruszczyńskiego panienkę  
Proszę, jako opiekun sieroty...

REGIMENTARZ

Gdzie Sałynka<sup>320</sup>?

KSIĘŻNICZKA

Ach! Dębu wywroty  
Czasem łamią i róże podleśne!

REGIMENTARZ

Co mi wróżą te słowa boleśne<sup>321</sup>?

KSIĘŻNICZKA

Kochany mój opiekunie,  
Utraciliśmy Salunię.  
Zniknęła dzisiaj ze dworu,  
Jakby na nią ojciec krwawy  
Rzucił kontusza rękawy  
I do anielskiego choru<sup>322</sup>,  
Na srebrne łabędzie stawy,  
Gdzie przy harfach grają dusze,  
Zaciągnął. Może toż ona,  
Jako listek w zawierusze  
Z ziemi lekko podniesiona  
Duchową z rodzeństwem współką<sup>323</sup>,  
Jak w jesieni listek klonu,  
Co się wydaje jaskółką,  
Lub jako listek jesionu,  
Co się zdaje gwiazdą złotą,  
Widząca się na świecie sierotą,  
Jak ton zlewa się do tonu,  
Jako ognik do ogników,  
Za duszami nieboszczyków  
Poleciała.

REGIMENTARZ

Kontrefekcie<sup>324</sup>  
Szpaka, mów mi bez ogródek.  
Ta panienka na respekcie  
Dla wielu mi dziś pobudek  
Droga — niech prawdy się dowiem.

KSIĘŻNICZKA

*na stronie.*  
Cóż ja mu nieszczęsna powiem?  
Domysłów mu nie wyjawię.

<sup>320</sup>*Sałynka* — ukr. zdr. od imienia Salomea. [przypis edytorski]

<sup>321</sup>*boleśne* — dziś popr.: bolesne. [przypis edytorski]

<sup>322</sup>*chor* — dziś popr.: chór. [przypis edytorski]

<sup>323</sup>*współką* — dziś popr.: spółką. [przypis edytorski]

<sup>324</sup>*kontrefekt* — wizerunek, portret, obraz. [przypis edytorski]

REGIMENTARZ  
W krwawej nas trzymasz obawie.

KSIĘŻNICZKA  
Śniła mi się Dejanirą  
Porwaną, a potem śniła  
U dziada ze srebrną lirą,  
Jakoby brzoza pochyła  
Dumająca nad dumkarzem;  
Potem gwiazdą nad cmentarzem.

Sen

REGIMENTARZ  
Tu o sny nie chodzi wcale.

KSIĘŻNICZKA  
Więcej nie wiem nic prócz plotek.

REGIMENTARZ  
Mów je.

KSIĘŻNICZKA  
Czy ja kołowrotek?

REGIMENTARZ  
Waćpanna mi za zuchwale  
Odpowiadasz. Tutaj chodzi  
O cześć młodziutkiej dziewczyny,  
O cześć szlacheckiej rodziny,  
O mój dom, któremu szkodzi  
Ten rapt<sup>325</sup>, trafiwszy się u mnie.

KSIĘŻNICZKA  
A waćpan mię też za dumnie  
Pytasz się.

REGIMENTARZ  
Rzecz tego warta.

KSIĘŻNICZKA  
*z gniewem*  
Dziewczyna twoja rozdarta  
Przez lwa... Miej to, czegoś pytał...

*Odchodzi.*

REGIMENTARZ  
Gdyby to prawda!

SAWA  
*na stronie.*

Zazgrzytał.

REGIMENTARZ  
Ha! Gdyby to prawda była,  
Że mój Lew... To być nie może!

*Wchodzi CHŁOP ukraiński.*

---

<sup>325</sup>*rapt* — napad, najazd, porwanie, zdarzenie gwałtowne. [przypis edytorski]

CHŁOP

Panycz mię z listem przysyła.

REGIMENTARZ

Czy zdrów...? Nim ten list otworzę.  
Pytam czy zdrów? Słyszysz, chłopie?

CHŁOP

Tak, panie.

REGIMENTARZ

Co znaczy: tak, panie?

Oczy w tobie groźne topię;  
Odpowiadaj na pytanie.

CHŁOP

Panicz ranny.

REGIMENTARZ

A gdzie leży?

CHŁOP

W mohiłach.

REGIMENTARZ

Czy ty pijany?

CHŁOP

Panicz żywcem pogrzebany.  
*Do Regimentarza, który rękę podnosi do bicia.*  
Tak; niechaj mię pan uderzy...  
Cóż ja winien...? Chłopstwo męczy panicza.

REGIMENTARZ

Tego chłopca weźcie z mego oblicza,  
Bo mię jego twarz czarna przestrasza...  
Hura, pany! do pałaza!  
W mojem<sup>326</sup> dziecku ratować skrę duszy.

SAWA

Tego trzeba, aż szlachcic się ruszy  
I zupełnie pałaza dobędzie.

*Wychodzi.*

PAFNUCY

*sam*

Ach! Ukrainy nie będzie!  
Bo ją ludzie ci na mieczach rozniosą.  
Ach! róż polnych z jasną rosą  
Zabraknie, bo je ludzie ci kochankom rozdadzą.  
Ach! dumy w grobach ucichną!  
Bo się pieśni do polskich już rycerzy uśmiechną.  
Ach! koniec Ukrainie!  
Bo się sztandar szlachecki na kurhanach rozwinie.

*Odchodzi.*

Przecucie

<sup>326</sup>mojem — daw. forma dla r.ż. i r.n.; dziś: moim. [przypis edytorski]

ZMIANA I

*Przy chatupie popa. Noc oświetlona pożarem. Wcbodzi SEMENKO z CHŁOPAMI.*

SEMENKO

Hej, świat smutku trumnica!  
Pod czerwonym pożarem,  
Serca nasze pod strachem,  
Duchy nasze pod czarem.  
Gonta<sup>327</sup> się nam pokazał  
Przy pożarnej pochodni;  
Zabelkotał językiem  
Taj, wprost piszow do Kodni.  
Trzeba, pany sotniki,  
Jeszcze siekier spróbować,  
Jeszcze raz przeciw czarom  
I krwią się rozczarować<sup>328</sup>.  
Jutro ja, gospodarze,  
Przypnę czapline pióro,  
A popi błahocześni  
Niech wystąpią z proskurą<sup>329</sup>,  
Niech nakarmią jak na śmierć  
Krwia Chrysta umęczoną.  
Taj, znów łysną<sup>330</sup> siekiery  
Na pożarach czerwono...  
I budem<sup>331</sup> ludźmi — Ojce...

CHŁOP

A szczo bude<sup>332</sup> z tą szlachtą?

SEMENKO

Rizat'! Taj że bude strach to  
Na te pany<sup>333</sup>; dworów blisko  
Takie czarne cmentarzysko,  
Kędy żywe trupy stoją  
Dzidami wsparte pod boki.  
Niechaj się zaniepokoją<sup>334</sup>  
I otworzą trakt szeroki,  
Stumilowy trakt czerwony;  
Gdzie jak spotkasz gród kamienny,  
To uderzy w głośnie dzwony  
I rozpuści włos płomienny  
I żydowskim płaczem wrzaśnie;  
A jak chluśniem krwią, to zgaśnie  
I przycichnie by mogiła.  
Strach, panowie gospodarze,

Chłop, Szlachcic, Zbrodnia,  
Okrucieństwo, Strach

<sup>327</sup> *Gonta, Iwan* (1705–1768) — chłop ukraiński, w 1768 r. sprawował funkcję setnika nadwornej milicji wojewody kijowskiego Franciszka Salezego Potockiego; pod Humaniem (skąd pochodził) przeszedł wraz ze swoim pułkiem na stronę hajdamaków Maksyma Żeleźniaka i wziął udział w rzezi humańskiej, stając się jednym z przywódców koliszczyny; chłop ukraiński obwołali go księciem humańskim; został schwytany podstępem przez wojska rosyjskie i wydany w ręce wojewody halickiego Franciszka Ksawerego Branickiego, na jego rozkaz torturowany (obdzierany żywcem ze skóry) i stracony we wsi Serby k. Mohylowa; jest bohaterem poematu Tarasa Szewczenki *Hajdamacy* z 1841 r. [przypis edytorski]

<sup>328</sup> *rozczarować* — tu: odczarować. [przypis edytorski]

<sup>329</sup> *proskura* — chleb ofiarowany podczas mszy w kościele prawosławnym; hostia. [przypis edytorski]

<sup>330</sup> *łysnąć* — błysnąć. [przypis edytorski]

<sup>331</sup> *budem* (ukr.) — będziemy. [przypis edytorski]

<sup>332</sup> *szczo bude* (ukr.) — co będzie. [przypis edytorski]

<sup>333</sup> *Rizat'! Taj że bude strach to na te pany* (z ukr.) — Wyrznicie! Tak, żeby padł strach na panów. [przypis edytorski]

<sup>334</sup> *zaniepokoić* — zaniepokoić. [przypis edytorski]



Strach to cała nasza siła.  
Szczob<sup>335</sup> my mieli czortów twarze,  
A z płomieni złotych kryła<sup>336</sup>,  
Hej...! A głos z szatańskich krzyków,  
Rękawice jak z krwawników,  
Piersi czarne i czuhunne<sup>337</sup>,  
Myśli gromkie i piorunne;  
Tak świat nasz...! Idte sotniki<sup>338</sup>!  
Zabawcie'ś... jaką igraszka,  
Bo ja dziś żonaty z Laszką,  
Chciałby tę noc jak słowiki  
Przepędzić na miłosnych gruchawkach...  
Czekać mnie, dolawszy dzbanka.

*Chłopi odchodzą. — Semenکو stuka do chaty... i wchodzi na scenę dwie POPADIAN-  
KI<sup>339</sup> w zielonych sukniach, w złotych kokosznikach<sup>340</sup>.*

SEMENKO

Hej, siostry! A cóż ta szlachcianka?

POPADIANKA

Ani usiądzie na ławkach,  
Ani chce pogadać z nami.

SEMENKO

Jakże ona rubinami  
Mogłaby wam co polecić?  
Ustom takim tylko świecić  
I palić się, i wyjadać  
Serce z piersi, oczy z powiek;  
Lecz nie jęczeć ani gadać,  
Bo jękną — to skona człowiek!  
Bo poproszą — w ogień skoczy!  
Może was o co jej oczy  
Prosiły?

POPADIANKA

Na nic nie patrzy.

SEMENKO

Jakżeby te oczy — ognie  
Patrzały, duszy nie zjadłszy?  
Człowiek się, bywało, wzmognie  
Na moc, na jedno spojrzenie...  
Taj te oczy, jak kamienie  
Szmaragdowe, gdy w nich błysnie!  
Ona z wami tak umyślnie  
W słowach i spojrzeniach skąpa;  
Po spojrzeniach waszych stąpa,  
A po słowach waszych lata;  
Aż ta szarowana chata  
Mej rusałce, mej dziewczynie,

<sup>335</sup>szczob (ukr.) — żeby. [przypis edytorski]

<sup>336</sup>kryła (z ukr.) — skrzydła. [przypis edytorski]

<sup>337</sup>czuhunny (gw.) — żelazny. [przypis edytorski]

<sup>338</sup>Idte sotniki (z ukr.) — Idźcie sotnicy. [przypis edytorski]

<sup>339</sup>popadianka — córka popa. [przypis edytorski]

<sup>340</sup>kokosznik (daw.) — nakrycie głowy noszone na Ukrainie i w Rosji przez kobiety. [przypis edytorski]

W pałac srebrny się przekinie<sup>341</sup>,  
W zamek z pawich piór i złota...  
Czy się ona nie kłopotą<sup>342</sup>  
O co, siostry?

POPADIANKA

Ciągle wzdycha.

SEMENKO

Ach! To uschnie od wzdychania,  
Jak od wonności usycha  
Kwiat, aż zbędzie malowania<sup>343</sup>  
I pomięte liście rzuci...  
To wzdychaniem się wynuci  
Z całej pieśni, z serca głębi  
I serduszek swe zaziębi,  
I wyszepce słodkie słowa.  
Dajcież mi ją, bo gotowa,  
Trwogą zaniepokojona,  
Westchnąć z serca tak, że skona.

*Popadianki wyprowadzają SALOMEĘ z chaty.*

SALOMEA

Ach! jak straszno! Czy gdzie gore?  
Czy to ty, panie Semenکو?  
Ach! bez męża mi nieskore  
Płyną i smętne godziny...  
Często posunięty ręką  
Zegareczek u dziewczyny  
Ukraca długą tęsknotę...  
Ale choć ja słońce złote  
Posuwałam serca biciem,  
Choć księżyc wszedł nad futory,  
Psy się odezwały wyciem,  
Choć mruczą gdzieś senne znachory<sup>344</sup>,  
Nie słyszę mojego pana.  
Ach! jaka ja jestem biedna!  
W chacie chłopskiej sama jedna!  
Wraz po ślubie zapomniana  
I opuszczona po ślubie...  
Ja tak tajemnic nie lubię...  
Zawsze z ludźmi żyłam szczerze...!  
Powiedz, kiedyż mię zabierze  
Mój mąż od tych popadianek?

Smutek

SEMENKO

Nie wiem, panno.

SALOMEA

To ty może  
Której z tych dziewcząt kochanek?

SEMENKO

Brat.

<sup>341</sup>przekinie — tu: przemieni się. [przypis edytorski]

<sup>342</sup>nie kłopotą — dziś popr. forma: nie kłopotcie. [przypis edytorski]

<sup>343</sup>zbędzie malowania — straci barwy. [przypis edytorski]

<sup>344</sup>senne znachory — dziś popr. forma M.lm: senni znachorzy. [przypis edytorski]

SALOMEA

Ach! to ja się założę,  
Że ci one nie do duszy.

SEMENKO

Hej! a to czemu, panienko?

SALOMEA

Bo każda z nich tak się puszy,  
Humor mają kwaśny, dumny.  
Gdyby mnie dotknęły ręką,  
Myślałabym, że już leżę  
Na marach<sup>345</sup>... Ja tobie szczerze  
Mówię, gdzie pop, tam i trumna.  
Ale nie myśl, że ja dumna,  
Lub z prostoty waszej szydzę,  
Albo się chłopami brzydzę.  
Ja, bywało, pieśni wasze  
I wieczornic słucham lubo<sup>346</sup>;  
Bywało, świecę zagaszę,  
Wyjdę nocą na poddasze  
I tam, jak za serca zgubą  
Tęsknię, słysząc na torbanie  
Śpiew i tańców tupotanie;  
To mi i zapachy leśne  
I te głosy lecą dźwięczne;  
Od smętności aż miesięczne,  
Z wesołości — aż bolesne;  
A od krzyków, niby wściekle,  
A od ech, długie, rozwlekłe,  
A czasem czyste jak ślozy<sup>347</sup>,  
Jak szkło, na serce się leją.  
To czasem się mgły odwieją  
I odwiną srebrne brzozy,  
I pokażą mi z kolorów  
Wstążek girlandę upiorów  
Lecącą... Czasem z kurhanu,  
Kiedy się futrem otulę,  
Patrzę, jak wy na Trzy Króle<sup>348</sup>  
Święcicie wodę Jordanu<sup>349</sup>.  
Gdzieś, na srebrnym, rzeczonym lodzie,  
Co błyszczy, by<sup>350</sup> złota blacha,  
Pop wasz trojgiem światel macha,  
Ogniem rzuca po narodzie;  
Z trzema płomieniami w dłoni  
To wstanie, to się pokłoni,  
To się pokłoni, to wstanie,  
Aż z wody ognia dostanie  
Zagaszoną wprzódę świecę;  
I ten ogień mu rozchwyca,

Obrzędy

<sup>345</sup>mary — tu: miejsce, w którym kładzie się zmarłych, katafalk. [przypis edytorski]

<sup>346</sup>lubo — z lubością, z upodobaniem, chętnie. [przypis edytorski]

<sup>347</sup>ślozy (daw., rus., gw.) — lzy. [przypis edytorski]

<sup>348</sup>Trzy Króle — dziś popr. forma B.lm: Trzech Króli. [przypis edytorski]

<sup>349</sup>na Trzy Króle Święcicie wodę Jordanu — szóstego stycznia w kościele prawosławnym święci się wodę, na pamiątkę chrztu Jezusa w rzece Jordan. [przypis edytorski]

<sup>350</sup>by — tu: niby. [przypis edytorski]

Rozniosą wnet na różany  
Lód, pomiędzy tulipany  
Z chorągwi, gdzie mi w pamięci  
Jeszcze dzisiaj widni Święci,  
Na dnach złotych malowani,  
I te popy...

SEMENKO

Jak szatani.

SALOMEA

Nie, Semenko, każda wiara  
Prowadzi ludzi do Boga.  
Tatko mówi: świat to mara!  
A dobrodziej: śmierci trwoga.  
Taj my, bywało, we dworze,  
Kiedy okna śnieg zawali,  
Przy tatku kolędowali  
W srebrne Narodzenie Boże.  
Jak pośród małej stajenki  
Pastuszkom strzygącym runo<sup>351</sup>  
Zjawiło się pańskie luno<sup>352</sup>,  
Płomień przezroczysty, cienki,  
Od złota rubinów żywszy;  
I pastuszki oświeciwszy,  
Takim<sup>353</sup> je natchnął weselem,  
Że wybiegli, o dzieciątku,  
Co miało być Zbawicielem,  
Rozpytując się<sup>354</sup> po drodze.  
A potem, w jakimże kątku,  
Na jakiej oni podłodze,  
Na jakich prześcieradełkach,  
Różach, rubinach, perełkach,  
Narcyzeczkach i bławatkach,  
Przy jakichże biednych świadkach,  
W złobeczku małym przed matką  
Znaleźli Pańską Dziecinę!  
Ach! gdy nam zaśpiewał tatko,  
Że znaleźli, to mnie, małą dziewczynę,  
Łzy zalały, dreszcz radosny przechodził,  
I krzyczałam: «Chrystus Pan się narodził!»  
I krzyczałam, i klaskałam tak w ręce:  
«Chrystus Pan się narodził w stajence!».  
A dziś, Boże! cóż ze mną się dzieje?

Pobożność

SEMENKO

Co mi ten kur ranny pieje?  
Ot, nie mogę od łez... Słuchaj panna...

SALOMEA

Ach! ja, by<sup>355</sup> świeża dziewanna,  
Obrastałam w kwiatki złote,

<sup>351</sup>*runo* — tu: wełna owcza. [przypis edytorski]

<sup>352</sup>*luno* — luna, poświata. [przypis edytorski]

<sup>353</sup>*takiem* — daw. forma dla r.ż. i r.n.; dziś: takim. [przypis edytorski]

<sup>354</sup>*o dzieciątku (...) rozpytując się* — dziś popr. z B.: rozpytując się o dzieciątko. [przypis edytorski]

<sup>355</sup>*by* — tu: niby. [przypis edytorski]

A dziś porzuciłam cnotę.  
Bóg wie, co to jeszcze będzie!  
Co się ze mną jeszcze stanie...!  
Te wspomnienia, śpiewające labędzie...  
*Wchodzi LEON z kością trupią w rękę, ścigany przez kilku chłopów.*  
Co to jest? W brudnym żupanie  
Mój mąż... w błocie cały, bez szabli?

SEMENKO

Czy go wypuścili diabli?

LEON

Ty podły zbójco! gałganie!  
Chłopie! napadłeś mię w lesie,  
Wyrąbałeś mi szwadrony,  
Wiozłeś rannego w kolesie<sup>356</sup>,  
Gdzie jęczał szlachcic czerwony,  
Gorącą mię krwią oblewał  
I pode mną jak trup ziewał.  
Jeńcem jestem, więc nie będę się targał,  
Lecz ci powiem wprost w oczy, żeś szelma!  
Żeś liberię<sup>357</sup> moją krwią zaszargał!  
Że ten szlachcic, co w oczach ma bielma,  
To twój... Krwią cię on swoją zaleje,  
Kiedy staniesz przed Boga jasnością.  
Ot, wy katy! rzezunie! złodzieje!  
Ot ja wolny... I trupią wam kością  
Dam ostatnią i krwawą naukę...  
Łby wam podłe na miazgę potłukę!  
Tę kość w moim ręku Bóg zapali  
Jako piorun i będę was gromił,  
Aż się cmentarz pode mną zawali...

Okrucieństwo, Zemsta

SEMENKO

Ot się Laszok<sup>358</sup> na krew połakomił.  
Hej... pokornie ja proszę waszmości.  
Daj mi z żonką noc przepędzić<sup>359</sup> miodową.

LEON

Ot ja przy tej trupiej kości,  
Ty przy szabli — a tam purpurową  
Błyskawicą pożary nam świecę;  
Tu się tłuczmy, aż łby nasze polecą  
W drobne drzazgi do błyskawic — i znikną.

SEMENKO

*do chłopów.*

Hej! parobki...

*Chłopi chwytają Leona za ręce.*

LEON

*mocując się z chłopstwem*

Włosy wszystkie mi wstaną,

Wszystkie jak gadziny sykną,

Zemsta, Okrucieństwo,  
Krew, Nienawiść

<sup>356</sup>*kolesa* właśc. *kolasa* — odkryty powóz ciągnięty przez konie. [przypis edytorski]

<sup>357</sup>*liberia* — strój służby będącej na posłudze u szlachty. [przypis edytorski]

<sup>358</sup>*Laszok* — Polaczek. [przypis edytorski]

<sup>359</sup>*przepędzić* — tu: spędzić. [przypis edytorski]

Wszystkie jako węże świsną,  
Wszystkie jak pioruny błysną.  
A choć członki skrępowane  
W rękach u czarnych rzezuni.  
To cię włosami dostanę,  
Bo się mój włos rozpioruni,  
Powietrzem ciebie doleci  
I na węgiel czarny spali,  
A paląc, twarz ci oświeci,  
Abyśmy się raz spotkali,  
Nim się napotkamy w niebie,  
Raz jak trupy spojrzeli na siebie.  
Bóg to widzi, że nie chcę żywota,  
Ale śmiercią chcę twej śmierci, gałganie!  
Chcę do mogilnego błota  
W robaków i krwi bluzganie  
Zaciągnąć ciebie za włosy,  
Zęby tobie wszczepić w gardło,  
Gryźć się z tobą jak połosy,  
Aby się na nas podarło  
Ubranie nasze cielesne,  
A członki same bolesne  
Po stepie skakały jak żmije.  
Ja cię prosto nie zabiję,  
Za króla złoto i srebro;  
Ale cię kiedyś za żebro  
Odwinęte, kościo-pióre,  
Siekierą tak odwalone,  
Że ma zawiasami skórę,  
Powieszę jak żywą wronę!  
Jak ty, krwawy pastwicielu!  
Na jednym obywatelu  
Stawszy się piersi felczerem,  
Usta mu zrobiłeś zerem  
I straszną krwawą pustoszą,  
A ze skór odartych skrzydła,  
Które go w niebo unoszą  
I pół ludzkiego straszydła  
Panu Bogu teraz jawią  
I pośród aniołów stawią,  
Strasznym go czyniąc aniołem;  
Otóż ja pod twojem czołem,  
Jeśli się żywi spotkamy,  
Wygryzę takie dwie jamy,  
Aby w nie mózg wolno ściekał,  
Jak ty woskiem powypiekał  
U tych dwóch, co na wznak leżą  
Kłębiąc się w krwi jak delfiny,  
I bluzg roztopionej cyny  
Na piersiach mają odzieżą,  
Krzyżem i srebrną kałużą,  
Pod którą ciało się dymi.  
Więc ja cię, gadzie olbrzymi!  
Nim cię duchy przenaturzą  
W psa i obłok z krwawej pary  
W żebrach ci porobię szpary

I te znituję<sup>360</sup> ołowiem;  
A jeśli kiedy odpowiem  
Przed Bogiem, to wiem, że nie za to.

SEMENKO

Ty mój dobrodziej...! Ty chatą  
Obdarzył mnie i połonką<sup>361</sup>  
I znitował mnie z tą żonką,  
Która mi tu pachnie rajem.  
Taj przyszedł... co? z korowajem<sup>362</sup>  
Na wesele twego sługi?  
Gdzie krew, to jak wina strugi,  
Gdzie mogiły jak wyprawa,  
Księstwo całe, ziemia krwawa;  
A pieśń na te zaślubiny  
To wasze straszne łaciny,  
To wasz smętny pacierz laszy<sup>363</sup>,  
Co mi głupie chłopstwo straszy,  
Wyjąc w nocy po mogiłach.  
Szczob ty był lwem? przy lwich siłach,  
To by wczora z twymi pany  
Bił się niepardonowany<sup>364</sup>  
I krwią las ojcowski zrosił,  
A u siekier się nie prosił,  
Tego był, co dziś, humoru.  
Gdyby ty był człek honoru,  
To by swą kochankę cenił  
I sługi z nią nie ożenił,  
Wypaliwszy wstydu znamię.

Sluga, Wróg, Ślub, Wesele,  
Pan

SALOMEA

Leonie, mów mu, że kłamie.

SEMENKO

Ja twój mąż...

SALOMEA

Leonie drogi,  
Czemu ty patrzysz pod nogi?  
Podnieś oczy, w oczach siła.

LEON

Trzeba, abyś uwierzyła  
W smoki, że na złocie siedzą  
A pisklęta własne jedzą;  
W gadziny słońcem rozgrzane,  
Ciałami własnych rodziców  
Na stepach powypasane;  
W upiory, co od księżyców  
Wziąwszy gust do krwi czerwonej,  
Częściej spowinowacone<sup>365</sup>  
Pragną, niż obcą się mażą.

Potwór, Zło

<sup>360</sup>znitować — tu: połączyć coś za pomocą ołowiu. [przypis edytorski]

<sup>361</sup>połonka — polanka, łączka. [przypis edytorski]

<sup>362</sup>korowaj — ciasto weselne wypiekane tradycyjnie na Ukrainie. [przypis edytorski]

<sup>363</sup>laszy — polski. [przypis edytorski]

<sup>364</sup>niepardonowany — tu: nie prosząc o litość a. bez litości, bez ulgi. [przypis edytorski]

<sup>365</sup>spowinowacony — tu: powiązany więzią podobną do rodzinnej. [przypis edytorski]

Gdy cię te wszystkie przerażą  
Monstra, chodzące w purpurze,  
Czyniące przeciw naturze,  
By własnej dogodzić strawie,  
Wierz we mnie... i bądź w obawie,  
Czy ja nie gorszy niż one...

SALOMEA  
Zdrapał rany... ach! utonę  
W tej krwi...

SEMENKO  
Weźmijcie<sup>366</sup> ją, siostry.  
A ciebie, paniczu, ostry  
Topór albo kosa skosi,  
Albo miłość jej od śmierci wyprosi.

*Popadianki wnoszą do chaty Salomeę. Semenko za Leonem, prowadzonym na cmentarz przez chłopów<sup>367</sup>, wychodzi.*

---

<sup>366</sup>weźmijcie — dziś popr.: weźcie. [przypis edytorski]

<sup>367</sup>chłopy — dziś popr. forma B.lm: chłopów. [przypis edytorski]



## AKT IV

*Obóz polski... z dala widać okop czworogranny<sup>368</sup>, oświetlony wewnątrz przez chłopskie ogniska... z bukietem lip i cerkwią. — Wchodzi REGIMENTARZ z garstką SZLACHTY zbrojnej.*

REGIMENTARZ

Przed nami, mości panowie,  
Serce buntu, gniazdo chłopie.  
Oto w piaskowym okopie  
Siedzą dymami nakryci.  
I gdyby o jeńców zdrowie  
Nie dbać, że będą zabici,  
Nim się wdrzemy na wały,  
Dawno bym polnymi działami<sup>369</sup>  
Zagrał śmiertelnego marsza.  
Ale już drużyna starsza  
Zaczyna z nami układy,  
I ciągle lirowe dziady  
Włóczą się niby upiory,  
Tych kruków negocjatory<sup>370</sup>,  
Kawalki ludu chodzące.  
Dawniej to, bywało, dziady  
Szlachectwu dobrze życzące  
Nieraz brano do porady  
I przychodzili zgarbieni,  
Zasiadali rzędem w sieni,  
Lub na dziedzińcu pod drzewem;  
I tam sobie lirnym śpiewem  
Jak kawki, bywało, gwarzą.  
Aż pan dziecko wyśle z groszem,  
Z pełnym obwarzanków koszem;  
To dziecinie błogosławią,  
Obrazkiem nieraz obdarzą,  
Albo coś o przodkach prawią  
Dziwne i ciemne powieści,  
Co się potem śnią w nocy dziecięciu.  
To, bywało, ze czterdzieści  
Dziadów, o wiosny poczęciu,  
Schodziło się nam do domu.  
Mój ojciec, niech mu Bóg świeci!  
Polecał nie lada komu  
Karmić te dawnych stuleci  
Chodzące żywe kroniki,  
Ale zawsze nas chłopczyki  
Posyłał. Nie wiem dlaczego,  
Dziś ten afekt ojca mego  
Dla dziadów w myślach mi stoi?  
Czy to, że dusza się boi  
O syna i przeczuć słucha,  
I ojca też jako ducha  
O świętą pomoc uprasza;  
Czy też, że dziwnie myśl nasza  
Z wiatrem bożym się odmienia,  
Raz pełna w sobie płomienia,

Chłop, Bunt, Szlachcic

Obyczaj, Lud, Poeta,  
Historia, Pamięć, Żebrak

<sup>368</sup>czworogranny — czworoboczny. [przypis edytorski]

<sup>369</sup>działy — dziś popr. forma N.lm: działami. [przypis edytorski]

<sup>370</sup>negocjatory — dziś popr. forma M.lm: negocjatorzy. [przypis edytorski]

Pewna szczęśliwego skutku...  
To znowu, trumnica smutku,  
Dusza... niespokojna, trwożna,  
Jako ślimak w skorupie ostrożna.  
*Wchodzi SAWA w sukmanie diaczka<sup>371</sup> ruskiego z wertepem<sup>372</sup> pełnym jaselek<sup>373</sup> na plecach.*  
Cóż tam, Sawo? czy dobrze wertepem  
Oszukałeś to chłopstwo pijane?  
Czy im ciągnie jaka pomoc stepem?  
Czy widziałeś cmentarze rumiane  
Jeńców krwią? Czy mój Lew jeszcze dycha?

SAWA

*zrzucając sukmanę.*

Dajcie mi pierwej z kielicha  
Pociągnąć nieco węgrzyna<sup>374</sup>.

REGIMENTARZ

Widziałeś mojego syna?

SAWA

Zdrów.

REGIMENTARZ

Czy dociągnie do nocy?

SAWA

Dęby przetrwa... On pełen jest mocy!  
Cóż za myśli twe, Regimentarzu?

REGIMENTARZ

Więc byłeś na tym cmentarzu?  
Ach, opowiedz, na coś patrzył oczyma.

SAWA

Dawno już, mości panowie,  
Od Drewiczam się nauczył  
Podstępów, różnych maskarad.  
Więc i teraz z tym wertepem  
Na plecach, udając diaczka,  
Takem dobrze odgrał rolę,  
Że jedne tylko sokole  
Oczy na mnie się poznały.  
Skoro tylko pociemniały  
Czarne lipy nad cerkiewką,  
Wszedłem na wał raźnie, krewko,  
Na wał, gdzie przy kołowrocie  
Dawniej żebrak lub Cyganka  
Siedzieli... A dziś w ciemnocie  
Straszna krwi gospodarzanka<sup>375</sup>,  
Rzeź czerwona, stoi w dymie  
Pędzonym od Zaporozów<sup>376</sup>.

<sup>371</sup> *diak* — tu: prawosławny kleryk. [przypis edytorski]

<sup>372</sup> *wertep* — tu: szopka. [przypis edytorski]

<sup>373</sup> *jasełka* — tu: figury przedstawiające postaci związane z narodzinami Jezusa. [przypis edytorski]

<sup>374</sup> *węgrzyn* — słodkie wino. [przypis edytorski]

<sup>375</sup> *hospodarzanka* — gospodyni. [przypis edytorski]

<sup>376</sup> *Zaporozów* — dziś popr.: Zaporozża. Chodzi o krainę położoną na Ukrainie nad Dnieprem. [przypis edytorski]

Bo te zbrodnie tak olbrzymie,  
Ta góra węży i nożów<sup>377</sup>,  
Nożów, które w Boga imię  
Poświęcone wśród rozruchów,  
Mają zaciętą naturę,  
I okropną świętość duchów;  
Bo ten, który mógł górę  
Olśnia<sup>378</sup>, lecz nie wypogodzi  
Księżyc... i sam przestraszony czuje,  
Bo z jednego trupa schodzi  
I na drugiego wstępuje.  
Bo jedną porzuci głowę  
I zdejmie z niej białe skrzydło,  
I znów drugie koralowe  
Odkrywa we krwi straszidło,  
Gdzie w ranach jak ślepy brodzi.  
Wszystko to na myśl nawodzi  
Tę marę w pół obłąkaną,  
Niegdyś przed rzezią widzianą,  
Na cmentarzach i kurhanach,  
W ludzkich ślinach i psich pianach  
I zgniliznach i w zamachu  
I w zgrzytaniach, i w tęsknotach.  
Bo przy ukraińskim strachu  
Zawsze w miesięcznych pozłotach  
Stoi smutek... W sercu boli  
I myśl puszcza w lot sokoli.  
Z takim to smutkiem a zręczne  
Oczy posławszy za szpiegi  
Na ciemne wzgórze miesięczne  
I krwią zroszone mogiły,  
Aby mi tam wypatrzyły  
Na razie ratunku brzegi,  
Wszedłem, strachu będąc blisko,  
Na to ciemne uroczysko  
Z krzyżami... I tam ujrzałem,  
Że pomiędzy żywym<sup>379</sup> ciałem  
Niektóre resztki z krwawników,  
Ciała smętne nieboszczyków  
Leżały, a w oczach próżnych  
Nie tylko że blakło życie,  
Lecz na miesiąca odbicie  
Nie było szkielec; więc się blaski  
Po krwawnikach gdzieś kałużnych  
Błąkały i szły w roztrzaski,  
W garście złota, w kwiaty cudu,  
Które pewnie wzroki ludu,  
Co na krwi kałużach wiszą  
Obląkane strachu snami,  
Nazwą krwi tulipanami  
I Rusalkom je przypiszą,  
Widząc kwitnące wśród cieni...  
Wszedłszy tam, gdzie mgła jesieni  
Mży, a liść lipowy cięży

Księżyc, Smutek, Cmentarz,  
Strach

<sup>377</sup>nożów — dziś popr. forma D.lm: noży. [przypis edytorski]

<sup>378</sup>olśnia — dziś popr.: olśniewa. [przypis edytorski]

<sup>379</sup>żywym — daw. forma dla r.ż. i r.n.; dziś popr.: żywym. [przypis edytorski]

I na miesięcowych strunach  
Kładzie swoje czarne plamy;  
Gdzie gałęzie, jak kłęb węży  
Lecących z piekielnej bramy,  
Matki, przy synach ksykunach  
Zatrzymały się i leżą  
Na ogniach, jak na piorunach,  
Panując nad horodyszczą<sup>380</sup>,  
A patrzą, gdzie żądłem uderzą  
I na serce trupów świszczą;  
Spostrzegłem drugi ponury  
Tłum, co śmierci się spodziewa,  
A czasami jeniec który  
Odetchnie śmierci ciężarem,  
A czasem który zaśpiewa,  
A czasem jęknie nad żarem;  
Albo ci nagle spod nogi  
Zawoła kamień czerwony:  
«Ratuj, Panie Jezu drogi!»  
A drugi: «Bądź pochwalony!»  
I tak to robactwo w próchnie  
Szepce; aż z krwawych rozcięków  
Straszniejsza głowa wybuchnie  
I krzyknie: «Na wieki wieków!»  
I wszystko na chwilę uciszy.

Tam wśród pjanych towarzyszy  
(Miałem go prawie pod ręką)  
Twój sługa siedział Tymenko,  
Skarżąc się chrapliwie z gardła,  
Jak człowiek, co ma suchoty,  
Że małżonka mu umarła,  
Że go z tą czernią kłopoty  
Już do syta udręczyły,  
Że, ot — wyjdzie na mogiły,  
Każe rżnąć obywateli,  
Krwawym się przypatrzy pluchom;  
A potem na wiwat duchom  
I diabłom w łeb sobie strzeli  
I kopnąwszy o płomienie,  
Jak szatan światem pomiota.

Spojrzałem: a odurzenie  
I niepamięć, i zgryzota,  
Żył posiniałych napięcie,  
Owo straszne przedsięwzięcie  
Pisały na jego twarzy...

Wtenczas ja, mając na straży  
I pieczy jeńców żywoty,  
Teatr mój lojówką złoty  
Na srebrnej kurhanów darni  
Odkryłem, mości panowie.  
I na ciemnych mogił głowie  
Zjawiłem w mojej latarni  
To, o czym, jak wiecie sami,  
Śni się nam pod mogiłami.  
I tak to Betlejem złote,

Niewola

<sup>380</sup>horodyszczce — miejsce, w którym stał gród. [przypis edytorski]

Oświecone... gwiazdą było  
Rozlewającą tęsknotę,  
Słońcem myśli zakrwawionych;  
Bo niektórym o domach mówiło,  
O dziecięczech straconych,  
O śpiewanych gdzieś kolędach  
I o tych żywota biedach,  
Co dopiero przed śmiercią są widne.

Wtem, o panie, na ohydne  
Cmentarze i uroczyska,  
Pod ciemne lip węzowiska,  
Od kurhanów na kurhany...  
Wiodąc światel złotych roje,  
Przez miesiąca ołowiany  
Blask... sunąc chorągwi tęcze  
Na wieczności gdzieś pokoje  
Snujący złote obręcze  
Wąż... pogrzeb wioszczany, liche,  
Pachnący czarnym jałowcem  
Wszedł i rzucił nad grobowcem  
Trumienkę bez żadnej pychy,  
Ale ubraną w kielichy  
Narcysowe i w konwalie;  
Jasną... bo w niej anielica  
Ubrana jak na batalie  
Z piekłem, w słoneczności lica  
I w niewinności ubiory,  
I w te ostatnie kolory  
Śmiertelnej podobne zorzy,  
W ostatni rumieniec przedboży,  
Leżała.

A skoro mary

Wstąpiły na cmentarzysko,  
Ruszył się Gruszczyński stary,  
Prawdziwe dla mnie zjawisko  
Krwawego spod grobu trupa,  
Za którym czarna wron kupa  
Upędza się, goni i wrzeszczy.  
Przybiegł, obaczył te mary  
I... jak dąb, co w sobie zatrzeszczy,  
Powieje liścia sztandary,  
Pokłoni się światu — i runie,  
Tak on na tej białej trunie<sup>381</sup>,  
Gniotąc narcysowe pączki,  
Leżał, głową powalony  
Na obrazek umarłej i rączki.  
Z drugiej strony zaś syn twój szalony,  
Z równą, zdaje się, żalością  
Przybliżał się z trupią kością,  
Białą, w ręku podniesioną,  
I z taką twarzą szaloną,  
Że strach nam serca zamroził;  
Bo zdało się, że obłokom,  
Gwiazdom, latającym smokom,  
Chimerom, aniołom groził;

<sup>381</sup>truna — tu: trumna. [przypis edytorski]

Śmierć, Rozpacz, Ojciec,  
Córka

Szaleniec, Wina, Zbrodnia,  
Kara

Że oczyma niebo ranił  
I tą kością szatanom hetmanił.  
Nie wiedziałem, co wszystko to znaczy,  
Aż twój syn padł na kolana  
I w piekielnika rozpaczy  
Zaczął siebie sam przeklinać.  
«Dajcie» — krzyknął — «nóż starcowi!  
Jeśli kto tu ma zarzynać?  
Jeśli wy zarznąć gotowi  
I oblać się juchą<sup>382</sup> krwawą?  
To on większe ma tu prawo  
Mścić się... bom uwiódł mu dziecko  
I to dzieciąteczko cudze  
Darowałem memu słudze,  
Zrobiłem córką zbójcejką;  
Tak że ją rozpacz rozdarła  
I oto leży umarła,  
Jasna jak zwiędłe lilije,  
Ludowi temu w podziw.  
Niechaj starzec mnie zabije  
A uczyni sprawiedliwie.  
Puście! Proszę was z litości,  
Jeśli nie chcecie dać noża,  
Ja mu pożyczę tej kości;  
I będzie jak ręka boża,  
Którą ja zgonem uświęcę,  
Jak dłoń boża, w ojca ręce  
Jak grom... »Tu przerwał Gruszczyński,  
Równie zdając się szalony:  
«Co to za szatan czerwony» —  
Krzyknął — «ów człowiek przede mną?  
Czy jaki duch ukraiński  
Z szatą gwiazdzistą i ciemną,  
Który mi tu płakać broni?  
I stoi z piorunem w dłoni?  
Z włosów swych uczynił gady,  
Grożąc mojej córce bladéj<sup>383</sup>,  
Która jest aniołów panią;  
I nie daje mi iść za nią,  
Sił ostatecznych pozbawia  
I krzyżem drogę zastawia;  
O! bo tam krzyż z wielką gwiazdą» —  
— Krzyknął, biorąc nas za świadki —  
«Na nim pelikana gniazdo  
Karmiącego krwią swe dziatki;  
A z Chrystusa krew wytryska  
Coraz jaśniejsza i bledsza.  
Aniołkowi śród powietrza  
Lejąca się w puchar złoty.  
O! Chrystus i różne zjawiska  
Jawią mi się śród ciemnoty  
I przejęty jestem trwogą;  
Ja nie mogę zabijać nikogo...»  
Tu mu głos twojego syna

Wizja

<sup>382</sup>jucha (pot.) — krew. [przypis edytorski]

<sup>383</sup>bladéj — daw. forma z é (tzw. e pochylonym), tu: wymawianym jak y. [przypis edytorski]

Przerwał: «Jeśli widzisz Pana,  
To Pan mię pewno przeklina;  
Bo dusza zaturbowana  
W oczach moich teraz stoi  
I nie widzi, i Boga się boi».  
Tak ci gadali do siebie  
Przez trumienkę otworzoną  
Gdzie z narcysową koroną  
Będąca na swym pogrzebie  
Srebrna dusza pewnie onych  
Mów się przelękła szalonych.  
I od takiej świata lutni,  
I od takich męki krzyży  
Uciekała coraz smutniej<sup>384</sup>,  
Uciekała coraz wyżej<sup>385</sup>...  
I nie mogłem się obronić,  
Aby nad nią łez nie ronić.  
Nie zatrzymać w myśli rysów,  
Nie żałować tych narcysów...  
Co się z tymi ludźmi stało  
Dalej? Panie, nie wiem wcale.  
Bo mię jeden z brodą białą  
Dziad w wielkim duchu i szale  
Uderzył tam po ramieniu  
I nazwawszy po imieniu,  
Odwiódł od umarłej dziewczki  
I od obłąkanych ludzi  
Do jednej pustej cerkiewki,  
Gdzie... co mówił... to wam uszy utrudzi,  
Bo wy gadek nie znacie stepowych.

Śmierć, Smutek, Dusza

#### REGIMENTARZ

Ach, rzeczy piekielnie nowych  
Powieść twoja pełna, Sawo...  
Mój syn z tą kością plugawą?  
Mój syn mówisz, wariatem?  
A starzec nie chciał być katem,  
Pomnący na pokrewieństwo  
Przyjaźni, co nas łączyła;  
A może też przez szaleństwo,  
A może wzgarda to była  
W szatę szaleństwa ubrana,  
Ach! i tak zamaskowana  
Zdała się tobie wariacją?  
Ach! przed tym okopem klęczę  
*klęka*  
Jak przed kalwaryjską stacją  
I do Pana mego jęczę  
W ufności i w krwawym żalu.  
Mogilo! krwawy koralu!  
Krwia mego dziecka oblana!  
Patronuj za mną do Pana!  
Przemów krwi modlitwą ciemną!  
Niech się zlituje nade mną!  
Cóż to jest...? Ktoś na okopach?

Krew

<sup>384</sup>*smutniej* — daw. forma z é (tzw. e pochylonym), tu: wymawianym jak i. [przypis edytorski]

<sup>385</sup>*wyżej* — daw. forma z é (tzw. e pochylonym), tu: wymawianym jak y. [przypis edytorski]

*Pokazuje się na okopie w powietrzu mglistem*<sup>386</sup> GRUSZCZYŃSKIEGO DUCH.

DUCH

Gońcie! bo na czarnych chłopach  
Krew nasza...! Powietrze rwiemy!  
Gońcie! bo poszalejemy!  
Bo nam na błękitach krwawo!

Krew

REGIMENTARZ

Czy widzisz go?

DUCH

Sawo! Sawo!

*Znika.*

REGIMENTARZ

Czy go słyszysz?

SAWA

Wernyhora

Prawdę zapowiedział wczora;  
Ten krzyk, to jest nasze hasło...

REGIMENTARZ

Powietrze czerwone zgasło  
I zniknął ten człowiek stary,  
Skrwawiony.

SAWA

Czekano tej mary

Na Ukrainie u ludu...

REGIMENTARZ

Nie ma w tem żadnego cudu.  
Gruszczyński o pośpiech woła...  
Każ uderzyć do kościoła  
Z hakownic<sup>387</sup>... Aż srebrne gonty<sup>388</sup>  
Polecą na dachu zrębie  
I pierzchną niby gołębie  
Chmurą białą... niby świstki,  
Na których nasze afronty<sup>389</sup>  
Spisane...

SAWA

Lub jako listki

Ruszone z białych narcysów...

REGIMENTARZ

Hej, Orel... Burkę z tygrysów...  
I szablę... Do szturm, panowie!  
Kto żyć będzie, ten jutro rozpowie  
O dzisiejszej godzinie kobietom<sup>390</sup>...  
Reszta szablom i końskim kopytom.

<sup>386</sup>*mglistem* — daw. forma dla r.ż. i r.n.; dziś popr.: *mglistym*. [przypis edytorski]

<sup>387</sup>*hakownica* — rodzaj daw. broni palnej. [przypis edytorski]

<sup>388</sup>*gont* — mała, odpowiednio uformowana deska; z gontów sporządzano dawniej pokrycia dachów. [przypis edytorski]

<sup>389</sup>*afront* — zniewaga. [przypis edytorski]

<sup>390</sup>*kobietom* — daw. forma z *é* (tzw. *e* pochylonym), tu: wymawianym jak *i*. [przypis edytorski]



*Wychodzi za nim Sawa i cała szlachta.*

ZMIANA I

*We dworze Regimentarza. Wchodzi KSIĘŻNICZKA i za nią ANUSIA.*

KSIĘŻNICZKA  
Ach, Anusiu! Anusiu!

ANUSIA  
Co, panno?

KSIĘŻNICZKA  
Gruszczyńskiego duch mi się pokazał.

ANUSIA  
Być nie może.

KSIĘŻNICZKA  
Z piersią krwawą i ranną  
Cicho stojąc, na powietrzu namazał  
Krzyż czerwony i zniknął.

ANUSIA  
Horror!

KSIĘŻNICZKA  
Przepowiednia się, ach! Wernyhory  
Sprawdza na mnie...

ANUSIA  
Niech się modli panienka.

KSIĘŻNICZKA  
Jeszcze krwawa i ognista ręka  
Musi oddać mi ślubny pierścionek.  
Widziałam już pierwszą marę.

ANUSIA  
Zmów panienka<sup>391</sup> choć kilka koronek;  
Uczyń z czego serdeczną ofiarę.

KSIĘŻNICZKA  
Ach! z rozumu ja i śmiechu  
Ofiarę już uczyniłam.  
Jak płótno jestem na blechu<sup>392</sup>  
Pokrwawione ducha dłonią;  
Z oczu się jego napiłam  
Świateł, co nad świętych skronią.  
Dowiedziałam się z postaci,  
Że człowiek nic w grobie nie traci,  
Widząc go w złoconym pasie,  
Może z ogni robaczliwych.  
Każę się pogrześć w atlasie,  
W kolorach nielitościwych  
Dla serc, które teraz jęczą:  
I po śmierci będę tęczą,  
Jeśli mi Pan Bóg pozwoli,

Marzenie

<sup>391</sup>panienka — dziś popr. forma W.lp: panienko. [przypis edytorski]

<sup>392</sup>blech — miejsce, w którym bieli się płótno. [przypis edytorski]

Od topoli do topoli  
Na cmentarzu pajęczyną  
Z róż, brylantów i motyli...  
Przez którą przejdą niemili,  
A mili tak się owiną,  
Że wiecznie ze mną zostaną...  
Ach, Anusiu, jutro rano  
Los mój się rozwiązać musi  
Tak jak dumka śpiewana na Rusi.

*Wychodzi z Anusią.*

ZMIANA II

*Przy cerkwi pod lipami... LEON z kością w ręku, obłąkany na twarzy... Wbiega SEMENKO.*

SEMENKO

Złociste Lachów sztandary  
Gnąją wiatr... i dym, i krew.  
Leci z szablą pan mój stary,  
Złoty jak kudłaty lew;  
Ołowiany ja mu grad  
Ze szturmaka<sup>393</sup> sypnął w brzuch,  
Taj nie zadrzał i nie padł  
I zdjął mię strach. Szczo ty za duch<sup>394</sup>?

LEON

Przysięgam na blask księżycy,  
Żem nie człowiek, ale lwica;  
Żem nie człowiek na cmentarzu,  
Ale śmierci herb w herbarzu:  
Na czerwonym<sup>395</sup> polu stoję  
I złotych się gwiazd nie boję,  
Nie boję się twojej spisy.

SEMENKO

Ach, daj paść na jej narcysy  
I umrzeć.

LEON

Nikt nie umiera,  
Ale piekło się otwiera,  
Gdy w bramy stukam tą kością.  
Widzisz tam, pod lip ciemnością  
Postacie widać piekielne,  
O drzewa poopierane.  
Powietrze jak ołowiane  
A deszczem gonty kościelne  
Lecące jak śniegi białe,  
Na ogniu i krwi stopniałe,  
Węży sinych bielą kuszczę...  
Precz do piekła! bo do cerkwi nie puszczę.  
Bo tam teraz z wielką ciszą  
Dusze umęczonych wiszą  
Na krzyżach i Boga chwałą,

Piekło

Święty

<sup>393</sup>*szturmak* — strzelba z rozszerzaną lufą. [przypis edytorski]

<sup>394</sup>*Szczu ty za duch* (z ukr.) — Co ty za duch. [przypis edytorski]

<sup>395</sup>*czerwonym* — daw. forma dla r.ż. i r.n.; dziś popr.: czerwonym. [przypis edytorski]

A słońca jasne się palą  
Koło ich głów jak tarcze złote.

SEMENKO

Miałby ja teraz robotę,  
Gdyby z wariatami gadał;  
Puskaj<sup>396</sup> w cerkiew.

LEON

Na pierś skoczę  
I będę oczy wyjadał.

SEMENKO

Strach ty... lecz ja w tobie umoczę  
Moją spisę aż po dłoń...

LEON

*Odbija spisę kością... i wlatując na Semenkę, obala go na ziemię i dusi.*  
W rękach mam twe gardło i skroń,  
A co?

SEMENKO

*przyduszonym głosem.*  
Dusysz mene, panyczu<sup>397</sup>!

*Wbiega REGIMENTARZ na czele polskich żołnierzy.*

REGIMENTARZ

Co za widok? mój synu! mój synu!  
Patrzcie! na jego obliczu  
Obląkanie, jedna ręka  
Potrząsa palce z rubinu,  
A w drugiej kość ludzka się pęka  
W drzazgi, a wzniesione brwie<sup>398</sup>.  
Mój synu! mój drogi! mój Lwie!  
Ach, co za okropny los...!

LEON

*wstając i przychodząc do zmysłów*  
Co to jest? Ojcowski głos!

REGIMENTARZ

Poznał mnie... Weźcie go stąd!  
Tu jeszcze kule świegocą.  
*Wyprowadzają Leona.*  
A jutro rano na sąd  
Dostawić tego zbrodniarza.  
*Pokazuje na Semenkę.*  
Żyły mu w gardle charchocą<sup>399</sup>,  
Oczy wyszły z wirydarza  
Czaszki jak dwa blade króle  
Pełne przestachu, w purpurze,  
Kiedy Pan ludów na chmurze  
Napisze słowo stracenia.  
Wziąć go... i w mojej szkatule

Zemsta, Zbrodniarz

<sup>396</sup>puskać (daw., gw.) — puścić. [przypis edytorski]

<sup>397</sup>dusysz mene, panyczu (z ukr.) — dusisz mnie, paniczu. [przypis edytorski]

<sup>398</sup>brwie — dziś popr. forma M.lm: brwi. [przypis edytorski]

<sup>399</sup>charchocą (pot.) — dziś popr.: charkoczą a. charkocą. [przypis edytorski]

Znaleźć co do otrzeźwienia,  
A zdrowego mi dostawić;  
Bo ja się z nim będę bawić  
Jak kot z myszką.  
*Wchodzi SAWA.*

Coż za wieści?

SAWA

Pałasz mój do rękojeści  
Czerwony krwią mego ludu.  
Podobnie się nam do cudu  
Ta krwawa walka powiodła,  
Ani jeden z nas nie zginął...

REGIMENTARZ

Ten dzień wiecznie będzie sływał,  
Bo mię Pańska nie zawiodła  
Łaska, syn mi się odrodził.  
Zmartwychwstał na moje słowo.  
Co rok to będę obchodził  
Jak wielką fetę domową  
I aniwersarz<sup>400</sup> rodzinny.

Radość

SAWA

Do końca muszę być czynny  
I kopnąć się dziś z wieczora,  
Bo nam zniknął Wernyhora  
Z ciałem umarłej dziewczyny.  
A teraz jasno to widzę,  
Że on rozhukane gminy  
Utrzymywał z sobą w lidze,  
Z duchami wiązał w sojusze;  
Aż go święte jakieś dusze  
Wczoraj tak we śnie zmęczyły,  
Że dziad uciekł na mogiły.

REGIMENTARZ

Ruszał w pogoń, bo te trądy<sup>401</sup>  
Trzeba zupełnie wyleczyć;  
A choćby ziemię skaleczyć  
W leczeniu, wrzód wyrznąć trzeba.  
Jutro rozpoczynam sądy,  
Gdzie dom Gruszczyńskiego z nieba  
Będzie mi adwokatował...  
Bom go już zastawszy trupem,  
W martwe czoło ucałował  
I przyrzekłem, że kruków go łupem  
Nie zostawię i beze<sup>402</sup> mszy żalobnych,  
Ale go do dziątek drobnych  
Przybliżę... i niech uśpiony  
Położy się obok żony  
I u nóg staruszki matki...  
A waść jemu przynies kwiatki,  
Ciche kwiatki narcysowe

Pogrzeb

<sup>400</sup>*aniwersarz* (z łac.) — rocznica. [przypis edytorski]

<sup>401</sup>*trąd* — zakaźna choroba skóry. [przypis edytorski]

<sup>402</sup>*beze* — bez. [przypis edytorski]

Pod srebrną staruszką głowę...  
To i wszystko w ciemnym grobie  
Znajdzie ten człowiek przy sobie...

SAWA

W tem ci najwierniej usługę,  
Kładąc w tok kurenne<sup>403</sup> spisy,  
Ale ty mi za narcysy  
Będziesz musiał oddać róże.  
Do jutra, Regimentarzu!

*Odchodzi.*

REGIMENTARZ

Pokój duchom na tym smętnym cmentarzu.

*Wychodzi z rycerstwem.*

---

<sup>403</sup>*kurenny* — oddziałowy, należący do oddziału; por. *kuren*: oddział kozacki, pułk; stacja kozacka. [przypis edytorski]

## AKT V

*Sala we dworze regimentarskim, przybrana posępnie jak na sądownictwo, oświecona jarzącem<sup>404</sup> światłem. Wchodzi KSIĘŻNICZKA z orszakiem panien respektowych, bogato ustrójona.*

KSIĘŻNICZKA

Jaki jęk na dziedzińcach!  
Jak płaczą młodyce<sup>405</sup>!  
Klną stepowe księżyce  
I słońce i rwą włosy.  
Ile krwi w Ukraińcach,  
Tyle teraz tu rosy  
Wyleje się na kwiaty,  
Astry, gwoździki<sup>406</sup>, róże.  
Gdym wyszła na podwórze,  
Zobaczyłam i katy  
Okropne i czerwone,  
Nie wiem skąd przywiezione.  
Ach! a ze mną co będzie?  
Czy jak srebrne łabędzie  
Spłynę na krwi czerwieni?  
Czyli mi się odmieni  
Ten skrwawiony poranek  
W wieczór słodkiej tęsknoty,  
Cichy, księżycem złoty,  
Tak miły dla kochanek!  
A dla pijaków panów  
Tak wesoly po wojnie!  
Świecący tak spokojnie  
Dla starych gdzieś kurhanów!  
A dla dziś osądzonych,  
Mogił świeżo czerwonych  
Taki pełny spoczynku!  
Włos mam w listkach barwinku  
A chociaż z wrózek szydzą,  
Taką się dzisiaj widzę,  
Jaką się ach! widziała  
W przyszłych myśli szafirze,  
Kiedym dziesięć lat miała,  
A dumkarz grał mi dumki na lirze.

*Wchodzi REGIMENTARZ, LEON, SEKRETARZ sądu i orszak SZLACHTY.*

REGIMENTARZ

Czemuś, moja panno, dziś nie w czerni?  
W dzień tak straszny, tu, gdzie kryminały  
Będę sądził... Towarzysze pancerni  
Zasiadajcie... Żupan wdziałem dziś biały,  
Gdy go zrzucę, to będzie czerwony...  
Kazać w cerkwi uderzyć we dzwony  
I wprowadzić tu herszty<sup>407</sup> rzezunie.

Sąd, Szlachcic, Chłop

*Zasiada na krzesła... Polscy wojacy wprowadzają okutego w tańcuchy SEMENKĘ i kilku z naczelników rzezi.*

<sup>404</sup>jarzącem — dziś popr.: jarzącym. [przypis edytorski]

<sup>405</sup>młodyca — młoda mężatka na Ukrainie. [przypis edytorski]

<sup>406</sup>gwoździki — goździki. [przypis edytorski]

<sup>407</sup>herszt — przywódca. [przypis edytorski]

PIERWSZY Z CHŁOPÓW

*klaniając się.*

Daruj, pane...! Taj czart niechaj splunie  
Czarną krew, co my z panów wylały.  
Taj bądź ty nam jak car biały,  
Bądź litosny.

REGIMENTARZ

Bóg to widzi! Nie mogę.

Uderzyliście w trąby na trwozę,  
Zapaliliście wioski i dwory,  
Świat was widział jak krwawe upiory  
Tańczące w pożarach, ohydni!  
Niech wam Pan Bóg po śmierci rozwidni  
Piorunami i drogę pokaże...  
Ja nie mogę... Ja was śmiercią ukarzę,  
Jako wężom jad czarny odbiorę  
A na waszę<sup>408</sup> udaną pokorę  
Nie uważam... Ściąć im łby, i w kawały  
Poćwiartować...

CHŁOPY

Taj szczob bisy prokłały  
Twój dom czarny<sup>409</sup>.

REGIMENTARZ

Egzekwować<sup>410</sup> ich zaraz.

*Do Semenki.*  
A ty?

Szlachcic, Chłop,  
Buntownik, Wina, Duma

SEMENKO

Ze mną nie będzie ambaras<sup>411</sup>,  
Cienką szyję mam...

REGIMENTARZ

Słuchaj, Semenکو.  
Jak ty jeszcze tu niedawno  
Mój chleb jadł...!

SEMENKO

Taj mi niestrawno.

REGIMENTARZ

A dzisiaj pod kata ręką?  
Pod ręką sprawiedliwości...?

SEMENKO

Taj proszę ja jegomości  
O śmierć, a nie o naukę.

REGIMENTARZ

Znałem cię za śmiałą sztukę<sup>412</sup>;  
Lecz za takie diable szczenię

<sup>408</sup>waszę — dziś popr.: waszą. [przypis edytorski]

<sup>409</sup>Taj szczob (...) czarny (z ukr.) — A żeby diabły przekleły twój dom czarny. [przypis edytorski]

<sup>410</sup>egzekwować — tu: zastosować tortury. [przypis edytorski]

<sup>411</sup>ambaras — kłopot. [przypis edytorski]

<sup>412</sup>znałem cię za — tu: miałem cię za. [przypis edytorski]

Nie mógłbym nigdy osądzić.  
Jak ty mógł tak rozporządzić  
Buntem? I takie płomienie  
Zapalić...?

SEMENKO

Jak...? Sercem, panie...

REGIMENTARZ

Syna ty mego, gałganie,  
Jak smok uwiodłeś na zgubę...

SEMENKO

Oj, dzieciątko twoje lube!  
Jemuż to i rosa szkodzi...!  
Nie czart... no, on czarty wodzi.  
Szczołb ja jego miał był oczy,  
Jego serdeczną przynętę,  
Byłby ja wiódł życie święte,  
Uciekł z nią do Pawłoczy<sup>413</sup>.  
Byłby ja gdzieś o hetmanach  
Śnił na trawie, na kurhanach,  
Choćby przyszło pod Kozyrą  
Zostać w Siczy<sup>414</sup> tabuńczykiem<sup>415</sup>,  
Albo lud obchodzić z lirą;  
Byle nie być niewolnikiem,  
Nie żyć sercem przez połowę,  
A położyć dumną głowę  
Na kochanki wierne łono.  
Że ja nie z tą się koroną  
Co twój syn urodził, panie,  
Toż ja za to na majdanie<sup>416</sup>  
Stał jak czart w pożarach czarny;  
A dziś ty mi, pan bezkarny,  
W domu twoim zetniesz głowę.  
No, zobaczysz ciało zdrowe,  
Żyły, jak krwią jasną trysną;  
No, zobaczysz, jak się ścisną  
Moje zęby, a nie zgrzytną;  
No, zobaczysz twarz błękitną,  
A nie strachem śmierci bladą;  
No, rozporzesz przed gromadą  
I rozedrzesz na dwie szmaty:  
Taj poznasz, że ja chłop z chaty,  
A nie tchórz na dokumentach.

REGIMENTARZ

Myśl teraz o sakramentach.

SEMENKO

Pan Bóg bez tego oczyści.

<sup>413</sup>*Pawłocz* — wieś na Ukrainie. [przypis edytorski]

<sup>414</sup>*sicz* — rodzaj obozu kozackiego zakładanego nad Dnieprem; tu: Sicz Zaporoska, Zaporozże; wolne osady Kozaków nad dolnym Dnieprem. [przypis edytorski]

<sup>415</sup>*tabuńczyk* — człowiek strzegący stada koni. [przypis edytorski]

<sup>416</sup>*majdan* — tu: plac. [przypis edytorski]



REGIMENTARZ

Cherubinowie<sup>417</sup> ogniści  
Najczystsze duchy uwodzą;  
Lecz kto stoi aż do końca  
Pod aniołów takich wodzą,  
Ten zaprawdę nie wart słońca.  
Semenko, ty Boga bliski,  
Zamódlże się teraz w duchu...  
Zakneblować jemu pyski,  
Nogi zostawić w łańcuchu,  
Zawiesić mu kir<sup>418</sup> na czoło,  
Ręce wznieść, słomą okręcić  
I całego oblać smołą;  
Potem przez księdza poświęcić  
I czarną figurę smolną  
Podparłszy, gdy zechce się walić,  
Na samym wierzchu — zapalić  
I przez wieś prowadzić wolno,  
Jako świecznik zapalony:  
A ciągle niech biją w dzwony,  
Póki zgore żywa świeca<sup>419</sup>,  
Okropna ludu gromnica  
Świecząca buntu trupowi.

Kara, Okrucieństwo, Ogień

*Wyprowadzają Semenkę.*

KSIĘŻNICZKA

*do Regimentarza.*

Ach! Strach mię przeleciał mrowi!  
Panie!

REGIMENTARZ

Cicho mi bądź, dziewczko,  
Bo ci żupana podszewką  
Krwawą zamaluję usta.

KSIĘŻNICZKA

Ach, błada jestem jak chusta!  
Jaka to czarna godzina!

REGIMENTARZ

Sąd się od drugich zaczyna  
A zakończy się na sobie...  
Wiedźcie zaś, że to, co robię  
W imieniu swoim i syna,  
Z aniołów idzie nakazu:  
Którym nie tylko wyrazu  
Wnętrznego trzeba od ludzi,  
Lecz i kształtu, co żal budzi,  
Skruchą serce zadawalnia<sup>420</sup>,  
A przed sądem już aniołów uwalnia.  
*Daje rozkaz, wnoszą ciało Gruszczyńskiego i opierają trupa na krześle, z którego zszedł Regimentarz; ten zaś, wzięwszy syna za rękę, klęka przed umarłym i mówi:*  
Szkolny mój niegdyś kolego,

Przyjaźń, Wyrzuty sumienia

<sup>417</sup>cherubin — potężny anioł. [przypis edytorski]

<sup>418</sup>kir — czarny materiał zakładany jako symbol żaloby. [przypis edytorski]

<sup>419</sup>świeca — daw. forma z é (tzw. e pochylonym), tu: wymawianym jak i. [przypis edytorski]

<sup>420</sup>zadawalniać (daw.) — zadawałać. [przypis edytorski]

Przyjacielu dziś nieżywy,  
 Tyś był zawsze sprawiedliwy,  
 Sądź mnie i syna mojego.  
 Zaprawdę! obaśmy winni!  
 Ja twojej, człowieku, zguby  
 A on hańby: my istynni<sup>421</sup>  
 Zabójce<sup>422</sup> twojej rodziny.  
 Choć w tobie już żadne szruby<sup>423</sup>  
 Martwej ręki nie poruszą,  
 Weź ten miecz ognisty duszą,  
 Jeśli to uczynić zdolna,  
 I na karki spuść nam z wolna,  
 I każ odnieść na swój cmentarz.  
 Boś ty wielki Regimentarz,  
 Sędzia Pana Boga święty;  
 A my twoje delinkwenty<sup>424</sup>,  
 Leżym w prochu... Zetnij! zetnij...!  
 Lecz co mówię? Przebac, stary.  
 Ja wiem, żeś ty, pełny wiary,  
 Od nas czyściej żył, szlachetniej<sup>425</sup>...  
 Czy ja cię nie znam, człowieku?  
 Starego druha i kuma<sup>426</sup>?  
 Czy ja nie wiem, co trup дума?  
 Trup, jednego ze mną wieku,  
 Trup, jednego ze mną serca,  
 Jak ja niegdyś śmiały, butny<sup>427</sup>,  
 Jak ja teraz blady, smutny,  
 Na tym krześle zamyślony.  
*Wstaje i mówi do przytomnych.*  
 Panowie! Ja nie morderca...  
 Oto boleścią szalony  
 Rzucam się w okropnej męce  
 Przyjacielowi na ręce...  
 Czy nie widzicie? Że ściska,  
 Że ściska mnie, nie odpycha?  
 Ta twarz jego smętna, cicha,  
 Patrzcie, niby słońcem błyska.  
 Wzywam was wszystkich na świadki<sup>428</sup>,  
 Że to jak twarz smętna matki,  
 Nie twarz, która sądem grozi...

#### JEDEN ZE SZLACHTY

Ten trup powietrze zamrozi...  
*Daje znak i wynoszą umarłego.*  
 A ty, nasz Regimentarzu,  
 Ze smętnych myśli otrzeźwiej  
 I z żywymi staw się rzeźwiej.

<sup>421</sup>istynni — istotni, rzeczywiści. [przypis edytorski]

<sup>422</sup>zabójce — dziś popr. forma M.lm: zabójcy. [przypis edytorski]

<sup>423</sup>szruba — śruba. [przypis edytorski]

<sup>424</sup>delinkwent (daw.) — dziś popr.: delikwent; osoba, której los jest od kogoś zależny a. przestępca oczekujący na wyrok. [przypis edytorski]

<sup>425</sup>szlachetniej — daw. forma z é (tzw. e pochylonym), tu: wymawianym jak i. [przypis edytorski]

<sup>426</sup>kum (pot.) — kolega a. powinowaty. [przypis edytorski]

<sup>427</sup>butny — pewny siebie. [przypis edytorski]

<sup>428</sup>świadki — dziś popr. forma B.lm: świadków. [przypis edytorski]

REGIMENTARZ

Coraz więcej na cmentarzu  
Mogił, a śmierć ciągle kosi,  
I tam wszystko się przenosi  
A tu coraz puściej co dnia;  
I dla nowego przychodnia  
Coraz obszerniej przy stole...  
Sumienie zaś w sercu kole.  
I to najgorsza z boleści!  
Najstraszniejsza! Jak widzicie,  
Gdy człowiek łez w oczach nie zmieści,  
Smutku nie dożuje skrycie;  
Ale żal otwarcie głosi,  
Na zimne kamienie pada  
I o przebaczenie prosi;  
A śmierć mu nie odpowiada,  
Cichą będąc tajemnicą.

Więc tak pogodziwszy siebie  
Z tą jasną duchów różycą,  
Która pośmiertny na niebie  
Kościół osłonecznia nieco,  
By się oczy ducha pały  
Blaskiem serc, które tu zgasły,  
A w anielskiej róży świecą...  
Wiem i to, że mi koniecznie  
Z światem się godzić należy  
I biec razem, jak czas bieży,  
Bo stanąć jest niebezpiecznie...  
Jakoż pogrzebowe świeczki  
Gęstym zagasiwszy płaczem,  
Afektów będę tłumaczem  
Mego syna dla księżniczki.

KSIĘŻNICZKA

*na stronie.*

Otóż znów spod rysiej burki  
Szlacheckie pokazał ucho.

REGIMENTARZ

Mogęz cię imieniem córki  
Powitać? Mogęz z otuchą  
Wnosić, że mi jedynaka  
Uszczęśliwisz?

KSIĘŻNICZKA

Ja niezmienna.

REGIMENTARZ

I cóż?

KSIĘŻNICZKA

Ja zawsze jednaka.

REGIMENTARZ

Zgadzasz się?

Wyrzuty sumienia,  
Cmentarz, Śmierć

KSIĘŻNICZKA

Jestem kamienna,  
Nieskruszona.

REGIMENTARZ

Pókiż tego?

KSIĘŻNICZKA

Aż pierścienia czerwonego  
Dostanę...

REGIMENTARZ

Dalejże synu!

Pierścień z jasnego rubinu  
Wypal na bielutkiej dłoni  
Pocałunkiem, aż się skłoni  
Być twoją...

LEON

Mój ojczy drogi,

Pozwól, żec uścisnę nogi  
I powiem także tej pani  
Pokornie, żem nie jest dla niej<sup>429</sup>  
Dzisiaj nic więcej prócz brata  
I sługi... bo także muszę  
Odejść od krwawego świata  
I za tamtej pani duszę,  
Przysypany od popiołów,  
Odpokutować w klasztorze.  
Bo moje serce nie może,  
Przeklęte raz przez aniołów,  
Ofiarować się nikomu.

Poświęcenie, Pokuta

REGIMENTARZ

Jakiś czar na moim domu...  
Lękam się, że runie w gruzy.

KSIĘŻNICZKA

To jest coś na kształt rekuzy<sup>430</sup>,  
Na kształt grochowego wieńca.

REGIMENTARZ

*do syna na boku.*

Patrz na nią, w zorzach rumieńca  
Stoi, na pół zagniewana,  
Jak księżyc srebrno-różana;  
W koronie ze złotych szpilek,  
Na których siadają kwiatki  
Jak przy motylku motylek,  
A spodem buk i bławatki  
Ciemności rzucają silne,  
Alabastrom lic przychylne,  
Smaragdów oczu zazdrosne,  
Rubinom ust nieszkodzące.  
Patrz, te piersi, dwa miesiące

Kobieta, Swaty

<sup>429</sup>*niěj* — daw. forma z *é* (tzw. *e* pochylonym), tu: wymawianym jak *i*. [przypis edytorski]

<sup>430</sup>*rekuza* — odmowna odpowiedź na oświadczyzny. [przypis edytorski]

W staniku ze złotej lamy.  
Dwa słońca, dwa kręgi głośnie,  
Które, gdy jej ust słuchamy,  
One do ust niosą głosy,  
Jak harfy sercem dotknięte.  
Patrz na jej leciuchne włosy  
Spod zieleni... Na te wcięte  
A pełne tajemnych zacisz  
Gorsy, te łabędzie chody...  
Patrz i pomyśl, co ty tracisz?  
Na Boga! Gdybym był młody,  
Pomyślałbym o tem dwa razy.

KSIĘŻNICZKA

Ach! senne moje obrazy  
Biorą kształt.

*Wchodzi Wernyhora w płaszczu dziada z lirą.*

REGIMENTARZ

Czemu tu gwary

Ucichły jak wroni skir?  
Co to za siwy dziad stary?  
Wygląda jak dawny król lir.  
Parobku, z jakiej ty chaty?

WERNYHORA

Z mohił, panie.

REGIMENTARZ

Bardzo wierzę,

Boś podobny do upiora.

WERNYHORA

Ja stepowy Wernyhora.

REGIMENTARZ

Szukają ciebie rycerze.

WERNYHORA

Rycerze błądzą po drodze,  
Ja sam na słowo przychodzę.

REGIMENTARZ

Więc jesteś mi w domu święty.  
Siadaj, staruszku, na ławie.

WERNYHORA

Za żadne ja dyjamenty  
Z wami długo nie pobawię,  
Nie usiądę tu na ławie  
Jako człowiek z wami bratni,  
Bo ja lirny król ostatni  
Pójdę... duchy jak żurawie  
Odprowadzać do hetmanów.  
Słyszeli wy, jak z kurhanów  
Dobyl ja stepowej liry?  
Jakie płacze, jakie skwiry  
Wron i orłów słyhać było,

Gdy ta lira, pod mogiłą  
 Ręką Lacha zakopana,  
 Odezwała<sup>431</sup> spod kurhana  
 W blask miesiąca czerwonego:  
 Jak córka do ojca swego,  
 Jak zakłeta upiornica,  
 Jako Lachów niewolnica,  
 Jak duch srebrny do księżycy.  
 A gdy ja rozkopał doły  
 I przytulił ją na rękę,  
 Słyszał jej duch cały w brzęku  
 Jak pierś u brzęczącej pszczoły;  
 A gdy otrząś z niej popioły  
 I w klawisz ręką zatętnił,  
 To się ja sam aż zasmętnił<sup>432</sup>,  
 Usłyszawszy pierwsze granie  
 I rozplakał na kurhanie,  
 Jakby w księżycowym raju.  
 Wże ja teraz ne zahraju,  
 Pany<sup>433</sup>...! Idę w sen, na ciszę...!  
 Oj liro! Twoje klawisze,  
 Gdzieś ze srebra dawniej lane,  
 Nogą pieśni wydeptane,  
 Jakby stare sęki drzewne,  
 I kamienie przedcerkiewne  
 I zapadłe w dół mogiły  
 Świadczą, że pieśni chodziły  
 Po klawiszach, pieśni chyże<sup>434</sup>!  
 I siadały na sen w lirze,  
 W krąg siadały pieśni tłumy;  
 Posąźnice<sup>435</sup> — stare dumy,  
 Piorunnice — stare krzyki,  
 Szumki lotu — konie kare,  
 Szumki płaczu — dum słowiki,  
 Błyskawice — myśli stare,  
 Rusałczanki — dzwony szklanne,  
 Smętne dumy podkurhanne,  
 Kędyś aż od Zaporozża.  
 Taj dla wszystkich dom uprzejmy...  
 Siadą w lirze, jak na sejmy;  
 A pośrodku duma boża,  
 Krwią Chrystusa purpurowa,  
 Siedzi jakby dum królowa  
 I radzi świat podbić cały...  
 Darujcie, pany, ja biały  
 Dziad... ja trochę szalony,  
 Może co złego powiedział?

#### REGIMENTARZ

Zagrałeś nam w dziwne tony,  
 Jakbyś na kurhanie siedział.

<sup>431</sup>odezwala'ś — tu: odezwala się. [przypis edytorski]

<sup>432</sup>zasmętnić — zasmucić. [przypis edytorski]

<sup>433</sup>Wże ja teraz ne zahraju, Pany (z ukr.) — już teraz nie zagram, panowie! [przypis edytorski]

<sup>434</sup>chyży — szybki. [przypis edytorski]

<sup>435</sup>posąźnica — pieśń ludowa, dumka. [przypis edytorski]

Czego chcesz? Tłumacz się jaśniej<sup>436</sup>.

WERNYHORA

Pane, ot po krwawej waśni,  
Gdyś ty ludu krwią czerwony,  
Przyszedł ja ci w moje dzwony  
Zagrać glucho, tuż nad uchem  
I pożegnać ciebie duchem  
Mego ludu.

REGIMENTARZ

Gdzież idziecie?

WERNYHORA

Ot ja, panie, miał na świecie  
Jeden futur gdzieś pod borem:  
Dom bez złota, adamaszków,  
I trzy brzozy pełne ptaszków,  
I trzy źródła pod futorem,  
Jak ze srebra tarcze lane,  
Jak kąpiele rusałczane.  
Taj póki lud był szczęśliwy,  
Póki duch żył, ja był żywy;  
Teraz, pane, Boh ze mnoju<sup>437</sup> ...!

REGIMENTARZ

Czegóż ty chcesz?

WERNYHORA

Ot w pokoju  
Rozstać się z wami, panicznie.  
Jeszcze spojrzeć wam w oblicze,  
Aby zapamiętać długo  
Duchom, szczo was proklinaje<sup>438</sup> ...

REGIMENTARZ

Mój staruszkę, czas nastaje,  
Że nie będąc naszym sługą,  
Możesz cicho zostać z nami...

WERNYHORA

Szczo? Ja, bat'ku<sup>439</sup>? Trup z trupami?

REGIMENTARZ

*do szlachty.*  
Dumny szelma!

WERNYHORA

Ja szalony!  
Może ja głupstwo powiedział...  
Przez dziedziniec wasz czerwony  
Jam szedł i drogi nie wiedział,  
Choć dwór widział odemknięty;

<sup>436</sup> *jaśniej* — daw. forma z *é* (tzw. *e* pochylonym), tu: wymawianym jak *i*. [przypis edytorski]

<sup>437</sup> *Teraz, pane, Boh ze mnoju* (z ukr.) — Teraz, panie, Bóg ze mną. [przypis edytorski]

<sup>438</sup> *duchom, szczo was proklinaje* — duchem, który was przeklina. [przypis edytorski]

<sup>439</sup> *Szczo? Ja, bat'ku?* (z ukr.) — Co? Ja, ojczek? [przypis edytorski]

Aż mi jeden człowiek święty  
Poswetył<sup>440</sup> łbem aż do sieni.

KSIĘŻNICZKA

*zbliżając się.*

Ojczel! Ach, my przerażeni  
Twymi słowy, wszyscy smutni.  
Zagraj nam lepiej na lutni  
Jaką piosenkę z księżycyca.

WERNYHORA

Szczo heto za Anhelyca<sup>441</sup>?  
Ach! Ja do niej, idąc w lesie,  
Szedł jak gdyby w interesie.  
Panno, nie chodź mi od boku,  
Bo mi widy jakieś w oku  
Błyszczą, serce drga jak struna.  
Ja odzyskał sen widuna,  
Patrząc w lice tego dziecka.  
Kto ty? Czy ty Wiśniowiecka?  
Czy pamiętasz tego dziada,  
Co, bywało, tobie gada  
Śród pasieki dumy stare?  
Co, bywało, ciebie senną  
Na łóżeczko, pod kotarę  
Nosi i tam, jak kamienną,  
Uśpioną dumami kładzie?  
Czy pamiętasz, co ja w sadzie  
Wróżył tobie na dzień ślubny?  
Że to ludu mego zgubny  
Będzie dzień... jak pożar krwawy...  
A w pożarach żywa świeca<sup>442</sup>,  
A koło niej lud ciekawy,  
A ona aż w twarz księżycyca  
Tryskającą krwią czerwoną,  
Aż na twoje tryśnie łono.

KSIĘŻNICZKA

Ach! pamiętam, i cóż dalej<sup>443</sup>?

WERNYHORA

Taj gromnica<sup>444</sup> gdy się spali  
Pod szablicą pana Sawy,  
Przyjdzie i franciszkan<sup>445</sup> krwawy,  
Pasem się krwi przewiązawszy,  
Niosąc pierścień jeszcze krwawszy.

KSIĘŻNICZKA

Ach! pamiętam franciszkana!  
Widzę nawet jego rysy.

<sup>440</sup>poswetył (ukr.) — poświęcił; poprowadził. [przypis edytorski]

<sup>441</sup>Szczo heto za Anhelyca? (z ukr.) — co to za anielica. [przypis edytorski]

<sup>442</sup>świeca — daw. forma z é (tzw. e pochylonym), tu: wymawianym jak i. [przypis edytorski]

<sup>443</sup>dalej — daw. forma z é (tzw. e pochylonym), tu: wymawianym jak i. [przypis edytorski]

<sup>444</sup>gromnica — duża świeca zapalana podczas ważnych uroczystości religijnych, w tym pogrzebowych. [przypis edytorski]

<sup>445</sup>Franciszkan — dziś popr.: franciszkanin. [przypis edytorski]



WERNYHORA

A potem družka ubrana  
W srebrne, podśnieżne narcyzy,  
Przyjdzie družka, trupie ciało...

KSIĘŻNICZKA

Ach! pamiętam družkę białą.

WERNYHORA

A co pierwój?

KSIĘŻNICZKA

Ach! nie pomnę.

WERNYHORA

Przed mężem, księdzem i druhną?

KSIĘŻNICZKA

Ach! jakieś blaski ogromne,  
Dary, świecące jak próchno,  
Ślubne moje podarunki!

WERNYHORA

Podobna ty do widunki!  
Wszystko sen i prawda szczerá<sup>446</sup>!  
Pierwej... moja srebrna lira  
Rozbita i odemknięta  
*Thucze lirę o podłogę i wyrzucone z niej papiery oddaje Księżniczce.*  
Wyrzuci te dokumenta,  
Które ja krył, póki sądził,  
Że Sawa będzie hetmanem.  
A teraz ja rozporządził  
Wszystkiem<sup>447</sup>, nad czem ja był panem:  
Lirą, pieśnią, wychowanką  
I hetmanem, i hetmanką;  
Taj wychodzę z szlachty proga,  
Jak wszedł — a nie bez łez, pany,  
Bo ja z wami chleb łamany,  
Od jednego dany Boga,  
Długo jadł — aż zęby stracił.  
Bogdaj Pan Bóg wam zapłacił  
Za jadło i za gościnę...

REGIMENTARZ

Gdzież idziesz?

WERNYHORA

Na Ukrainę.

KSIĘŻNICZKA

Czy to prawda, że po ciebie  
Koń jakiś biały przyleci?  
Koń, co po mogiłach grzebie,  
Okiem rubinowem<sup>448</sup> świeci;

Koń

<sup>446</sup>szczerá — daw. forma z é (tzw. e pochylonym), tu: wymawianym jak y. [przypis edytorski]

<sup>447</sup>wszystkiem — dziś popr.: wszystkim. [przypis edytorski]

<sup>448</sup>rubinowem — daw. forma dla r.ż. i r.n.; dziś tożsama z r.m.: rubinowym. [przypis edytorski]

Jakiś dziwny koń piekielny,  
Mówią, że koń nieśmiertelny?

WERNYHORA

Ja nie wiem, tak pieśni głoszą.

KSIĘŻNICZKA

Gdzież takie konie unoszą,  
Powiedz....? Bo ja będę wiodła  
Długo za tobą oczami...  
Bo mi w oczy sypnął skrami<sup>449</sup>,  
Smutkiem napełnił nieznany  
Ten koń z lirą grającą u siodła  
I z dumkarzem zapomnianym  
Ulatujący na wieczność.  
Czy tam jaka półsłoneczność  
W tych mgłach? Czy tam ciągle strachy?

WERNYHORA

Każdy kwiat ma swe zapachy,  
Każdy duch swój wid pół-jasny,  
Każde serce swój strach własny,  
Każdy orzeł lot przedlotny;  
A ja wiem, że ja samotny,  
Jak ty głoskiem to wywiodła,  
Przez piekielnego rumaka  
Porwan... wściekły... bez czapraka<sup>450</sup>,  
Z lirą grającą u siodła,  
Umarłe trzaskając kości,  
Polecę w niespokojności  
W strachu, w żalu, ale w mocy.  
Aż kiedyś, gdy na godzinie  
Stanie miesiąc o północy;  
To koń znówu z siodła skinie  
Mego ducha na kurhany.  
Taj znów zagra dziad z powagą;  
Taj znów jęknie... A kto zna go,  
A kto słyszał poza światem  
Pryde<sup>451</sup> — w łańcuch żurawiany,  
Pryde — lirą tchnąc jak kwiatem  
Pryde — z serca pić jak z czary,  
Pryde — z piersi czerpnąć wiary,  
Pryde — iskry wziąć z ogniska.  
Ten dziad, co tu lirę ciska  
Jak fałszywą sorokówkę<sup>452</sup>,  
Taj z trupami na wędrówkę  
Wietrznym koniem teraz pędzi,  
Naprowadzi wam łabędzi  
I rycerzy, i hetmanów.  
Taj słuchajcie, gdy z was panów  
Budut' trupy, budut' hlazy<sup>453</sup>,  
Taj gdy się wasz trup trzy razy,

Prorok, Poeta, Proroctwo,  
Chłop, Żebrak, Historia,  
Polska

<sup>449</sup>skra — iskra. [przypis edytorski]

<sup>450</sup>czaprak — podkładka pod siodło. [przypis edytorski]

<sup>451</sup>pryde — przyjdę. [przypis edytorski]

<sup>452</sup>sorokówka — czterdziestka; pieniądz. [przypis edytorski]

<sup>453</sup>Taj słuchajcie, gdy z was panów budut' trupy, budut' hlazy (z ukr.) — więc posłuchajcie, gdy z was panów będą trupy, będą głazy. [przypis edytorski]

Pod mogiłą rwąc do sławy,  
Znów przewróci na bok krwawy;  
I pomyśli, nędzarz boży,  
Że i piorun nie otworzy  
I nie zdejmie wieka z truny,  
Taj świat przeklnie i pioruny;  
To jak stanę ja, dziad rzewny,  
Jak mu ręce łzą uroszę,  
Po żebracku jak poproszę;  
Jak ja lirę upokorzę  
I na sercu mu położę,  
I do czoła mu przycisnę,  
I przeszłością w oczy błysnę,  
Starych dum nasypię w uszy;  
Klnę się na duch! że się ruszy,  
Taj swą twarzą księżycową  
Spojrzy na was jak upiory...  
Otóż macie moje słowo,  
Macie dumę Wernyhory.  
A stepowe gdzieś miesiące  
Wiedzą, o czym ja nie wiedział;  
Czemu ja przez usta klnące  
Wam przekleństwa nie powiedział.

KSIĘŻNICZKA  
Stój... więc Polska?

WERNYHORA  
Ja stepowy  
Dziad, panienko... Ja nic nie wiem.

KSIĘŻNICZKA  
Mówią, że kopiec grobowy,  
Gdzie ty zaśniesz pod modrzewiem  
Zniknie?

WERNYHORA  
Moja panno miła,  
Mówią, że zniknie mogiła,  
Ja nic nie wiem. Czas pokaże.

KSIĘŻNICZKA  
Weźże ty ode mnie w darze  
Tę zauszniczkę z turkusa;  
Jak twój srebrny koń da kłusa  
Tu z powrotem, na kurhany,  
Czy po wiekach, czy po latach,  
To mi, staruszku kochany,  
Dasz ten turkus i przypomnisz pasiekę,  
Gdzie ja, bywało, na kwiatach  
Pod piastunki się opiekę  
Uciekałam... gdyś ty gadał o marach.

WERNYHORA  
Ot, panienko... młodość w czarach!  
A co dziś? Ja człek grobowy!  
Pany! Wasz dom purpurowy

Niech śpi... i ja spaty budu<sup>454</sup>.

*Odchodzi*

KSIĘŻNICZKA

Pierwszy raz duch tego ludu  
Słyszałam, jak o lzy żebrze.  
Dotąd na miesięcznym srebrze  
Malował nic kolorowe.  
Dajcie mi księżyc na głowę!  
Dajcie mi tęczę pod nogi!  
Za tym dumkarzem polecę!  
Ach, co widzę? Sawa! Z drogi?  
W jakiej on czerwonej rzece  
Kapał się...? Figura krwawa!

*Wchodzi SAWA w białym żupanie zbryzganym krwią, z palaszem w ręku.*

SAWA

Nie udała się wyprawa.  
Przebiegłem stepy, kurhany,  
Całe mgieł posępnych morze;  
A nigdzie o Wernyhorze  
W Ukrainie ani słycho.  
Co gorsza, że się tu lichu  
Diabelskiemu dałem skusić,  
I chcąc jeden ogień zdusić  
Cały oblałem się krwią;  
Dlatego z posępną brwią  
Stoję tu, mości panowie.  
Jadąc przez wioski ulice,  
Spotkałem żywą gromnicę,  
Z płomieniskami na głowie,  
Ze smołą ogniem kapiącą  
Na mnie... w oczy wprost idącą.  
Tak, że pomimo harapa<sup>455</sup>  
Zlękła, zdębiła się szkapa;  
A ja rozjuszony złością,  
A może też i litością  
Wpół pomieszaną z przestraczem,  
(Bo nie myślę czynu krasie<sup>456</sup>)  
Na koniu, szabli zamachem  
Chciałem to światło jarzące<sup>457</sup>,  
Tę straszną marę zagasić  
I w zamachu uciąłem jej ręce.  
A to wszystko w smolnym dymie  
Stało się, niby w ukryciu,  
Przy żalonych dzwonów biciu.  
Tak, że gdym wyleciał z chmury,  
To za mną... widmo olbrzymie,  
Ręce podniósłszy do góry,  
Biegło, zda się, karku blisko  
Lecące pogorzeliśko;  
Mszczące się samym horrorem  
Goniło za mną widziadło.

Wizja, Okrucieństwo

<sup>454</sup>*spaty budu* (z ukr.) — spać będę. [przypis edytorski]

<sup>455</sup>*harap* — bicz o długim rzemieniu. [przypis edytorski]

<sup>456</sup>*krasić* — ozdabiać, upiększać. [przypis edytorski]

<sup>457</sup>*jarzące* — jarzące. [przypis edytorski]

I aż tutaj, pode dworem,  
Na piasek złoty upadło,  
Wylawszy dwa koralowe  
Strumienie... co zda się piszą  
Prześwięte Y Jezusowe<sup>458</sup>.

REGIMENTARZ

Dość... bo uszy moje słyszą  
Krzyczącą krew. Niech kto bieży,  
Do łba mu lufę przymierzy  
I skończy ciała męczarnie.  
*Wchodzi PAFNUCY przewiązany pasem krwawym mnicha franciszkana.*  
Cóż to? Czy krwawą latarnię  
Duchy postawiły w sieni?  
I wpuszczają mi tłum cieni  
Skrwawionych do mego domu?

PAFNUCY

W chwilę chłopskiego rozgromu,  
Szablą Gruszczyńskiego zbrojny,  
Szukałem zemsty... jak mściciel;  
Aż mi szabli tej właściciel,  
Po śmierci, widzę, spokojny,  
Zemsty nad ludem zabronił.  
Jakoż, zaraz mię nieznany  
Strach ujął, siłem uronił<sup>459</sup>,  
Miecz się gwał jak ołowiany;  
Chłopstwo mię porwało srogie;  
I poznawszy po tonsurze<sup>460</sup>  
Za księdza, ciało ubogie  
Ustroiło w krwawe róże,  
W świętego Franciszka pasy.  
Bo dziś wiek, że polskie lasy  
Dotąd kwiatkami panieńskie,  
Od pszczołek by<sup>461</sup> lutnie brzmiące,  
Widzą nagoście<sup>462</sup> męczeńskie,  
W czaszkach siekier półmiesiące,  
Ręce w płomiennych okowach,  
Wszystkie męczeństwa oznaki,  
Oprócz złotych słońc na głowach;  
Bo te płomieniste ptaki  
Później na czołach usiądą<sup>463</sup>,  
Gdy się nam duchy podniosą.  
Takem się ja przed komendą  
Sawy, krwi okryty rosą,  
Meldował, cierpiąc katownie<sup>464</sup>.  
I miałem to już zasługą,  
Że z ran uleczon cudownie  
A pomny, żem bożym jest sługą.  
Widząc tu dwie wielkie głownie

<sup>458</sup> *prześwięte Y Jezusowe* — taki kształt przybrało ciało Jezusa przybite do krzyża. [przypis edytorski]

<sup>459</sup> *siłem uronił* — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika: siłem uroniłem; straciłem siłę. [przypis edytorski]

<sup>460</sup> *tonsura* — charakterystyczne dla mnichów kółko wygolone na czubku głowy. [przypis edytorski]

<sup>461</sup> *by* — tu: niby, jak. [przypis edytorski]

<sup>462</sup> *nagoście* — dziś popr. forma B.lm: nagości. [przypis edytorski]

<sup>463</sup> *usiądą* — dziś popr.: usiądą. [przypis edytorski]

<sup>464</sup> *katownie* — tu: katusze. [przypis edytorski]

Zgaszone Sawy szablą,  
Nad tą konającą świecą<sup>465</sup>,  
Której duch w płomienie spieszył,  
Tyle dokazałem słowy,  
Że się ten duch purpurowy  
Ugiął a jam go rozgrzeszył.  
Tak mi dopomogły duchy,  
Że wydobyłem akt skruchy,  
Jęk spod smolnego płomienia  
I rozkaz, dany oczyma,  
Które szukając pierścienia,  
Na rękę, co jeszcze się zżyma<sup>466</sup>,  
Krwia leje i w prochu się rusza,  
Zwróciły moją uwagę.

REGIMENTARZ

*biorąc pierścień krwawnikowy z rąk Pafnucego, obraca się do Księżniczki.*  
Pierścień... To wielką ma wagę!  
Bo to mię, panno, przymusza  
Ponowić ci prośby moje.

KSIĘŻNICZKA

A ja zaś przy dumkach stoję.  
Sawa z ust ognistych węża  
Jak błędny rycerz szalony  
Wyrwał ten pierścień dla żony;  
A ja z ręki mego męża  
Biorąc, będę go nosiła.

Odwaga

REGIMENTARZ

Sawa? Czyś głowę straciła?  
Sawa słuszny kawaler, lecz nowy,  
Nie wiem nawet, czy szlachcic herbowy?

KSIĘŻNICZKA

Dla mnie: rycerz ukraiński,  
A dla was już: pan Caliński.  
Na co dokumenta składam  
I te kościelne dowody.  
A sama do nóg ci padam,  
Prosząc przyzwolenia i zgody  
Na ślub, który ci oszczędza,  
Panie, kościelnych wydatków,  
Bo dawno już był dany przez księdza.

Ślub

REGIMENTARZ

Ty ślubna?

KSIĘŻNICZKA

Lecz na kształt kwiatków  
Jeszcze, panie, nie dotknięta...

SAWA

Na co złoży dokumenta.

<sup>465</sup>świecą — daw. forma z é (tzw. e pochylonym), tu: wymawianym jak i. [przypis edytorski]

<sup>466</sup>zżymać się — tu: niecierpliwie się poruszać, wzdragać się gniewnie. [przypis edytorski]

REGIMENTARZ

*do Sawy*

Pamiętaj, że z twoją szkodą  
Bierzesz gadzinkę nadobną.  
Caliński był tu podobno  
Kiedyś naszym wojewodą?

SAWA

Tak, panie, dla tych szpargałów  
Ojca mojego zabito  
I te dokumenta skryto.

REGIMENTARZ

Życzę wam długich zapalów!  
Życzę szczęścia...! Pij nektary  
Z tej złoconej filiżanki,  
A z trwogą... Cóż to za mary?

Ciało

*Wchodzą dwie popadianki, niosąc za końce prześcieradło białe.*

POPADIANKA

My ze stepu popadianki  
Przyszły z srebrnym darem w ręku,  
Szczob tebe o brata Semenku  
Prosyły<sup>467</sup>...

REGIMENTARZ

Na tom ja skałą.  
Semenko, wasz brat, nie żyje.

POPADIANKI

*odkrywając z prześcieradła śpiącą Salomeę.*  
Witże<sup>468</sup>, daj ciało za ciało.

REGIMENTARZ

Co widzę...? Białe lilije!  
Moja szlachcianeczka trusia?  
W srebrnym prześcieradle Salusia!  
Patrzaj, Lwie... dzieciątko miłe!  
Ach! mogiła za mogiłę!  
Oddać im zwłoki kozacze.

LEON

Ojczel! Puść... Niech ją zobaczę.

REGIMENTARZ

Trzymajcie go! Panie Boże!  
On na to patrzeć nie może.

POPADIANKI

Bud' szczasływ<sup>469</sup>... że ty nam ciała  
Nie odmówił... My szczęśliwe...  
No choć twa ręka wspaniała,  
To my wspanialej wyrosły,  
Bo wam dały ciało żywe  
A od was trupa wyniosły.

<sup>467</sup> *szczob tebe o brata Semenku prosyły* (z ukr.) — żeby poprosić cię o brata Semenkę. [przypis edytorski]

<sup>468</sup> *witże* — tu: więc. [przypis edytorski]

<sup>469</sup> *Bud' szczasływ...* (z ukr.) — bądź szczęśliwy. [przypis edytorski]

*Wychodzą.*

REGIMENTARZ

Co mówicie? Synu! synu!  
Patrzaj, kolorek rubinu  
Wystąpił z ust bladziuteńki...  
Jeden paluszek u ręki  
Ruszył się... Słońce w nią wpływa...  
Patrzajcie! ach! żywa, żywa!  
Żywa w moich rękach... o! widzicie!  
*Podnosi ją w rękach.*  
Moje ukochane dziecię!  
W rękach moich żyć zaczyna  
Bijąca sercem ptaszyna.

Radość

SALOMEA

Co się ze mną biedną stało?  
Czy ja w gorączce, czy chora?  
Wczora usnęłam z wieczora  
I śniłam coś biało... biało...  
Przez te dziewczyny spojona,  
W krainie jakiejś bez brzegu,  
Gdzie jedna tylko na śniegu  
Plama... okropna... czerwona...  
Ach! strach mówić, com ja śniła!

Sen

REGIMENTARZ

W naszycheś ty rękach była,  
Ciągłemy widzieli śpiącą,  
Duszkę twoją latającą  
Ciągłemy, panno, widzieli;  
Teraz jaśniej nam, weselój<sup>470</sup>,  
Że jesteś z nami, dziewczyno!  
A nim dwie pory przeminą,  
Na świętego klnę Franciszka.  
Z weselnego pociąganiem kieliszka.

Radość

LEON

*klękając przed Salomeą.*

Narcysie mój...

REGIMENTARZ

Już różowy!  
Już nie narcyz, ale róża.

SALOMEA

Dla mego Anioła stróża  
Ten wianuszek zdejmę z głowy,  
Bo mię skrzydłami osłonił,  
Stał ciągle nad moim łóżem  
I narcysem łoża bronił,  
Kiedym ja tam spała — z nożem  
Skrytym pod moją poduszką.

Pobożność, Anioł, Sen

REGIMENTARZ

Nie myśl o tem, moja duszko...  
Wszystko dobrze się skończyło.

<sup>470</sup>weselój — daw. forma z é (tzw. e pochylonym), tu: wymawianym jak i. [przypis edytorski]



A kto tam już pod mogiłą,  
Dowiesz się... Jesteś sierotą...  
Aleś moją gwiazdą złotą,  
Jesteś moją córką drugą,  
A syn mój będzie twym sługą,  
Choćby na lat sto tysięcy;  
Lecz jeśli zechcesz, czem więcej  
Tobie mój chłopczyna będzie.  
Ot, daj mu rękę, bo prosi.  
*Salomea rzuca się klęczącemu Leonowi na ramiona.*  
O, tak! Jako dwa łabędzie,  
Jeden na swym grzbiecie nosi  
Drugiego głowę w upał;  
Tak mi dziątek<sup>471</sup> tych dwie pary  
Szczęsne za ręce pobrały,  
A ja w środku jak dziad stary.

Swaty, Radość

LEON

Błogosław mi, ojcze, z żoną.

REGIMENTARZ

Chodźcie tu na moje łono.  
A za te przestrchy senne,  
Dziatki, odprawcie nowennę<sup>472</sup>  
Za dusze w czyścju będące;  
A potem niechaj wam płyną  
Słodko miodowe miesiące  
I raj utracony winą  
Odkwitnie; a ja odnowię  
Przez obchody bardzo świetne  
Te dwa małżeństwa sekretne,  
Które wczoraj bym surowie  
Karcił, a dzisiaj pochwalam.

Błogosławieństwo, Pokuta,  
Modlitwa, Raj

SAWA

*do Księżniczki.*

Więc nie jeszcze?

KSIĘŻNICZKA

Nie pozwalam,  
Aż tę nowennę odprawię.

SAWA

Gołąbku z tęczowym pasem!  
To ja pójdę ku Warszawie  
I porwę króla tymczasem?

REGIMENTARZ

A wy się już tam klóćcie?  
Sawa czegoś jak dziad żebrze!

KSIĘŻNICZKA

Chce mu się miesiąca w cebrze,  
Chce się gwiazdy na błękicie.

<sup>471</sup>*dziatki* (daw.) — dzieci. [przypis edytorski]

<sup>472</sup>*nowenna* — nabożeństwo poprzedzające ważne święta, zawsze rozłożone na dziewięć dni (rzadziej dziewięć tygodni). [przypis edytorski]

## REGIMENTARZ

*do Sawy.*

Nie znasz jej — a nie prosź ładnie,  
To sama ci na nos spadnie.  
Sawo, chodźmy do kielicha,  
Splukać z ust proch i krwawiznę.  
A weźmy i tego mnicha,  
Który się bił za ojczyznę;  
Obaczym, czy dobrze pije...  
Pierwsze zdrowie: Salomea niech żyje!  
A polećmy kraj i siebie  
Tej Salomei na niebie,  
Której święto nam przypada  
W przedostatnim listopada.

Alkohol, Radość

1843.

---

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/slowacki-sen-srebrny-salomei>

Tekst opracowany na podstawie: Juliusz Słowacki, Pisma Juliusza Słowackiego, Tom IV, nakł. księgarni Gubrynowicza i Schmidta, Lwów 1880

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Dagmara Deska, Marta Niedziałkowska, Paulina Chormańska.

Okładka na podstawie: [origami joel@Flickr](https://www.flickr.com/photos/origami-joel/), CC BY-SA 2.0

ISBN 978-83-288-0942-0

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając **zbiórkę** na [stronie wolnelektury.pl](http://wolnelektury.pl).

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły** na [stronie Fundacji](http://www.nowoczesnapolska.org.pl).